

# PRAWDA



Sluchaj Jezusa, jest Onie blagie, kad  
sluchaj, sluchaj, utvori nam osobu  
prezentu o Jezusa, smejte by cca  
o Jezusa, spocit nam!  
Jednost stepod opozit



# WYZWOLENIE

274  
Wydaje :

Chrześcijańska Służba Pomocy Polsce "Prawda + Wyzwolenie"

Komitet Założycielski

Adres pocztowy :

Casella postale 6245

00 195 ROMA - ITALIA

S p i s t r e ś c i :

Od Redakcji	5
I GŁOS PAPIEŻA	
1 Homilia wygłoszona w Ogrodach Watykańskich 3.05.1982	5
2 Modlitwa Papieża do Matki Kościoła i Pani Jasnogórskiej /Audiencje środowe: 5.05; 12.05; 19.05; 26.05; 9.06.; 16.06; 23.06; 30.06; 7.07; 14.07; 21.07; 28.07/.	7
3 Orędzie Jana Pawła II na doroczne uroczystości św. Stanisława Biskupa i Męczennika odtworzone w Krakowie na Skałce z taśmy w niedzielę 9 maja 1982 roku	13
4 Homilia Ojca Świętego Jana Pawła II wygłoszona w Fatimie dnia 13.05.1982 r.	13
5 Jan Paweł II: Akt oddania. Fatima 13.05.1982	20
6 Jan Paweł II: Historyczne świadectwo emigracji polskiej. Przemówienie do Polaków w Anglii. 30.05.	22
II GŁOS BISKUPÓW	
1 List pasterski Episkopatu Polski na uroczystość Królowej Polski. "Napełniajcie Kielich Życia i przemiany Narodu."	26
2 Komunikat ze 184 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski	29
3 Kazanie Arcybiskupa Józefa Glempa, Prymasa Polski wygłoszone podczas uroczystości św. Stanisława B.M., Kraków- Skałka, 9 maja 1982	31
4 Słowo Prymasa Polski do młodzieży	36
III Teksty programowe	
1 Przemówienie wygłoszone w Waszyngtonie w dniu 13 maja 1982 na bankiecie wydanym z okazji nadania nagrody A. Sołżenicyna Lechowi Wałęsie /Ks. Franciszek Blachnicki/	37
2 Wypowiedź w ramach Europejskiego i Ekumenicznego Kongresu Odnowy Charyzmatycznej w Strasburgu. 30.05.1982 /ks. Franciszek Blachnicki/	40
3 Chrześcijańska Służba Wyzwolenia Narodów "Prawda - Krzyż - Wyzwolenie". Informacja	42
IV DOKUMENTY I INFORMACJE	
1 Przemówienie Bohdana Cywińskiego wygłoszone na plenarnym zebraniu grupy pracowniczej MOP	43
2 Memorandum członków NSZZ "Solidarność" uczestniczących w 68 sesji MOP	44
3 Tymczasowa Komisja Koordynacyjna Solidarności	52
4 Maj 1982 : Próba wstępnej oceny	54

5	"Chodźcie z nami"	55
6	Hamlet	59
7	Kodeksy	59
8	Kodeks pracownika służby zdrowia w warunkach stanu wojennego	60
9	Społeczeństwo podziemne. Wstępne założenia deklaracji programowej Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność"	61
10	"Solidarność sięga po inicjatywę"	63
11	Kronika bezprawia	65

V SWIADECTWA

1	Lech Wałęsa	66
2	List otwarty do Danuty Wałęsowej	67
3	Życ w zgodzie z własnym sumieniem	67
4	Dziecinne pytania	69
5	Strajkowa refleksja toruńskiego robotnika	69
6	Prawda i sprawiedliwość muszą zwyciężyć...	70
7	Chciałem ukazać Chrystusa w naszej rzeczywistości	71

x x x

Ostatnie Wiadomości 73

Do PT Odbiorców Biuletynu Informacyjnego Prawda+Wyzwolenie 74

Jj

Z dużym opóźnieniem oddajemy do rąk Czytelników kolejny numer Biuletynu "Prawda + Wyzwolenie". Numer ten jest numerem podwójnym /6 - 7/ i przynosi on materiały i informacje z okresu trzech miesięcy /maj, czerwiec, lipiec/.

Oczywiście i tym razem są to materiały wyrywkowe, wybrane z olbrzymiego materiału informacyjnego napływającego z Kraju. Staraliśmy się wybrać z tego materiału, jak zwykle to, co ilustruje i potwierdza prawdę o duchowo-chrześcijańskim charakterze polskiej walki wyzwolenczej, której najlepszym Interpretatorem a zarazem Inspiratorem jest Papież Jan Paweł II.

Idea będąca u podstaw inicjatywy tego Biuletynu w międzyczasie okrzepła w formie stowarzyszenia "Chrześcijańska Służba Wyzwolenia Narodów" i znajduje coraz więcej zwolenników, konkretnie i aktywnie włączających się do jej realizacji. Szczególnym wyrazem działalności tego Stowarzyszenia stało się sympozjum odbyte w Carlsbergu RFN - gdzie znajduje się siedziba tego Stowarzyszenia a zarazem Redakcji Prawda + Wyzwolenie - w dniach 27 - 29 sierpnia tego roku na temat "Suwerenność wewnętrzna".

Ogłoszona w wyniku Sympozjum "Deklaracja carlsberska" konkretyzuje program działania Stowarzyszenia i stwarza bazę do szerokiego porozumienia wszystkich ruchów wyzwolenczych w Polsce, na emigracji, Polaków i innych narodów.

Ta sytuacja domaga się również innego ujęcia koncepcji biuletynu "Prawda + Wyzwolenie" jako pisma stowarzyszenia "Chrześcijańska Służba Wyzwolenia Narodów". Sygnalizowaliśmy to już w słowie "Od Redakcji" w poprzednim numerze. Obecny numer zachowuje jeszcze charakter dotychczasowy, od następnego natomiast numeru chcielibyśmy już w miejsce Biuletynu informacyjnego wydawać pismo problemowo-programowe z bogatym jednak również materiałem informacyjnym. W związku z tym będziemy też prosili o nowe zadeklarowanie się stałych prenumeratorów pisma.

Redakcja

## I GŁOS PAPIEŻA

### 1 Homilia wygłoszona w Ogrodach Watykańskich 3.05.1982

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drodzy moi Bracia i Siostry. Łączymy się dzisiaj w sposób szczególny z naszymi rodakami w Ojczyźnie, z rodakami, którzy dzisiaj czczą Maryję jako Matkę i Królową Polski. Jest to Jej główne święto - 3 Maja. Wspólnie z nimi się modlimy, uczestniczymy w Eucharystii. Wspólnie z nimi słuchamy Słowa Bożego: Apokalipsy i listu św. Pawła do Kolosan i przede wszystkim tej zwięzłej Ewangelii, w której Apostoł i Ewangelista Jan zapisuje wielkie wydarzenie swojego życia. Utrwała ten moment, kiedy został przez Chrystusa oddany Jego własnej Matce jako syn; oddany, powierzony, zawierzony, jako syn. Jezus powiedział: "oto Matka twoja... Oto syn twój" /J 19,26-27/. I tak pośród modlitwy, rozważając Słowo Boże jakgdyby w wiekiustym przymacie

patrzmy też na wydarzenia bliskie i dalekie z naszej historii. Przede wszystkim patrzmy na to wydarzenie od którego dzieli nas już prawie 200 lat: Konstytucja 3 Maja. Wielkie wydarzenie! Rzecz znamienita, że przyszło ono w przeddzień ostatecznych rozbiorów naszej Ojczyzny. Zdawałoby się więc, że pozostała ta Konstytucja literą martwą. A jednak doświadczenie dziejowe świadczy o tym, że ukształtowała ona życie Narodu nawet i pod cudzym władaniem i w innym ustroju. Stała się duszą życia społecznego, życia narodowego i przez dziesięciolecia, przez pokolenia przygotowywała naszych przodków do odbudowy niepodległości. Taki jest już nasz szczególnie dziejowy los, że to, co samo z siebie jest programem życia, musi być nie raz wprowadzane w życie za cenę śmierci. Tak było właśnie z Konstytucją 3 Maja.

A wydarzenia bliższe nam, z tych lat, zdają się mieć podobną wymowę. Jesteśmy świadomi, że te wydarzenia lat osiemdziesiątych związane ze słowem "solidarność" mają także jakąś wielką nośność w życiu Narodu, w jego dążeniu do tożsamości, woli kształtowania przyszłości. Choć spadło na nie doświadczenie dziejowe, to nie tracimy przeświadczenia, przekonania, że te treści i te wydarzenia również, jak niegdyś Konstytucja 3-go Maja, będą kształtowały życie Narodu. Dlatego, bo pochodzą z jego ducha, odpowiadają jego duchowi, a Naród musi żyć swoim własnym duchem, jeżeli ma żyć!

Tak więc patrzmy na wydarzenia dalekie i bliskie poprzez pryzmat tych wiekuiстых słów, które zostały wypowiedziane z wysokości Krzyża. Poprzez pryzmat tych słów, którymi człowiek został zawierzony Matce Boga, jako Jej syn. W tym człowieku jednym, wszyscy czujemy się zawierzeni Maryi. I dlatego też żyjemy świadomością tego zawierzenia Matce Bożej jako Naród cały, nie tylko każdy z osobna, ale jako wielka wspólnota. Czujemy się objęci tym słowem "Oto syn Twój"; czujemy się synem i uważamy, że Ona jest naszą Matką. A to Jej macierzyństwo rozszerzamy do wszystkich pokoleń, do dziejów dalekich i bliskich. Widzimy jego znaki i jego oznaki w rozwoju tych dziejów, które były i są trudne, a przecież nie przestały być dla nas zawsze pełne nadziei. Pozostają nasze i pozostają nasze dlatego, że mamy Matkę! Macierzyństwo jest źródłem tożsamości każdego z nas. Pierwszym prawem do człowieczeństwa jest to prawo, które łączy się dla każdego z nas z macierzyństwem. I tak też to dziwne macierzyństwo Maryi przeniesione kiedyś na Ewangelistę i Apostoła Jana a rozszerzone na tyłu ludzi i na całe narody, w szczególności na nasz naród, daje nam szczególne poczucie tożsamości. Pozwala nam żyć nadzieją i stale postępować ku przyszłości, dziękując za to wszystko, co w przeszłości było dobre i twórcze.

Dzień dzisiejszy w szczególny sposób do tego usposabia. Szczególnym znakiem obecności, macierzyńskiej obecności Bogarodzicy wśród nas jest Jasna Góra. Wspominamy o tym w dniu dzisiejszym, bo jest 3-go Maja. Wspominamy również i dlatego, ponieważ jest to Rok Jasnogórski, 600 lat Jej obecności wśród nas w wizerunku Jasnogórskim. I wszyscy też do tego wizerunku sercem pielgrzymujemy, a staramy się pielgrzymować także i drogami naszego życia. Myślę o tej mojej drodze na Jasną Górę, myślę o niej od dawna i pragnę ją odbyć. Uważam to za mój obowiązek, obowiązek serca, obowiązek syna wobec Matki. Wobec Niej i wobec mojego Narodu. Jestem moralnie zobowiązany, ażeby na tę wielką rocznicę być wspólnie z moimi rodakami u stóp Pani Jasnogórskiej.

Uważam też, że powinny być stworzone odpowiednie po temu warunki i na to liczę w imię dobrego imienia Polski i w imię honoru milenijnego Narodu.

Moi drodzy Bracia i Siostry, zgromadzeni tutaj, przy tej grocie z Lourdes, czujemy się jak gdyby obecni duchowo na Jasnej Górze i przeżywamy całą tajemnicę tego Świętego miejsca, całą wymowę tego obrazu, tego Macierzyństwa, które zostało dane ku obronie naszego Narodu. Bo macierzyństwo jest zawsze dla życia, dla obrony życia. Jeżeli dzisiaj ważne jest życie każdego człowieka, począwszy od chwili jego poczęcia, to w podobny sposób ważne jest także życie całego Narodu, który czuje się dzieckiem, dzieckiem wciąż poczynanym, wciąż rodzonym na nowo, wciąż dorastającym, dojrzewającym, wciąż zachowującym swoją tożsamość i poczucie więzi i z tą matką, którą ma tu na ziemi, a którą jest jego Ojczyzna, i z tą Matką, która jest najdoskonalszym pierwowzorem wszystkich matek, zarówno Kościoła jak i Ojczyzny : z Matką Niebieską, z Jasnogórką Królową Polski.

2 Modlitwa Papieża do Matki Kościoła i Pani Jasnogórskiej

"Pani Jasnogórska! W dniu 3 maja czcimy Cię jako Królowę Polski. Jako Królowa Polski jesteś głównym Patronem Ojczyzny naszej, wspólnie ze świętym Wojciechem i świętym Stanisławem.

Jako Królowę Polski wzywamy Cię, Bogarodzico, od roku 1656, kiedy to po pamiętnym "potopie", nazwał Cię tym wezwaniem król polski Jan Kazimierz, oddając "pod Twoją obronę" swoje ziemskie królestwo.

W ten sposób Ty, która weszłaś w naszej dzieje od początków tysiąclecia Polski, trwasz w nich od trzech z górą stuleci jako Królowa.

Zaborcza przemoc potrafiła na okres całego z górą wieku wyznaczyć Państwo polskie i Rzeczpospolitą z map Europy. Jednakże Królowa Polski ani przez chwilę nie przestała panować nad Polakami. Polska istniała dzięki swojej Królowej.

Dzień 3 Maja przypomina nam datę uchwalenia wielkiej, nowożytnej Konstytucji w 1791 roku - a więc w ostatnich dosłownie latach pierwszej Rzeczypospolitej.

Z tym samym dniem wiąże się uroczystość Królowej Polski. Jakbyśmy chcieli w Sercu Matki utrwalić to wydarzenie, które - wbrew wszystkim pozorom - pracowało bez przerwy na rzecz niepodległości Narodu. Wtedy, gdy przemocą odbierano mu życie, w Sercu Matki to życie - zapisane głęboko - miało dojrzewać na nowo, pomimo przemocy.

O Pani Jasnogórska! Bądź ciągle z nami! Zapisuj coraz to nowe daty w macierzyńskim Sercu Królowej Polski. Zapisuj naszej dzieje, znowu trudne dni. Niech stają się wciąż nowym początkiem życia Polaków."

5.05.1982

+ + +

"Tyś wielką dumą naszego narodu" /Jdt 15,9/.

"Gdy naród nasz był upokorzy, ... przeciwstawiłaś się naszej zagładzie, postępując prawą drogą przed Bogiem naszym" /Jdt 13, 20/.

Te słowa z Księgi Judyty będzie mi dane odmawiać jutro, 13 maja, podczas uroczystej liturgii w Fatimie.

Słowa z Księgi Judyty odmawiamy również na Jasnej Górze i w całej Polsce w uroczystość Maryi Królowej Polski.

Będą one stanowić dla mnie jakby żywe złącze z tegorocznym jubileuszem jasnogórskim podczas pielgrzymki do Fatimy.

Niech Ta, która jest "wielką dumą naszego narodu", pomoże nam dźwigać z należną godnością wszelkie upokorzenie; niech przeciwstawia się zagładzie tego, co prawdziwe, dobre i szlachetne w naszej przeszłości i współczesności."

12.05.1982

+ + +

"Z dawna Polski Tyś Królową..."

przed Twoim Jasnogórskim Wizerunkiem pragnę podziękować wszystkim moim Rodakom, którzy byli ze mną w dniu 13 maja tego roku w Fatimie.

"Z dawna Polski Tyś Królową, Maryjo,

Ty za nami przemów słowo, Matyjo, weź w opiekę Naród cały..."

Naród jest wielką wspólnotą. Wspólnotą ludzi, pokoleń - wspólnotą kultury, języka, dziejów.

Naród ma swoją własną podmiotowość.

"Weź w opiekę Naród cały. niech rozwija się..."!

Naród nie może się prawidłowo rozwijać, gdy jest pozbawiony tych praw, które warunkują jego pełną podmiotowość.

I państwo nie może być mocne siłą żadnej przemocy. Może być mocne tylko siłą pełnej podmiotowości narodu.

Od 13 grudnia znów cierpię z moim Narodem!

Dlaczego nie przywraca się Mu tej podmiotowości, która jest jego prawem?

Dlaczego dokonuje się alienacji państwa, budując na przemocy?

Dlaczego odbiera się państwu tę jedyną dojrzałą siłę, którą jest pełna podmiotowość narodu.

Przyjmij taką moją modlitwę, nabrzmiałą cierpieniem, Ty, która jesteś Królową Polski - i Wy, Święci Patronowie mej Ojczyzny!

"Z dawna Polski Tyś Królową!

A jednak:

weź w opiekę Naród cały, niech rozwija się..."!

19.05.1982

+ + +

"Pani Jasnogórska! Matko mojego Narodu!

Dziś pragnę Ci w sposób szczególny polecić i zawierzyć całą młodzież polską.

Pozwól, że naprzód przypomnę własną młodość, która - w swej części najbardziej decydującej - była trudna. Był to czas wojny i okupacji: wielka próba całego narodu. Wielka próba młodzieży. Był to równocześnie czas afirmacji największych wartości - ileż razy na miarę heroizmu! Ileż razy - za cenę życia!

Dziś polecam Ci, o Matko, i zawierzam współczesne młode pokolenie. Ten "młody las", który wyrósł pośród starszego lasu: młody las serc i sumień.

Spraw, aby te serca i te sumienia były zdrowe. Aby niosły w sobie całe dziedzictwo, któremu na imię "Polska": dziedzictwo prawd i wartości; równocześnie dziedzictwo trudów i ofiar.

Niech to dziedzictwo w nich będzie żywe i niezachwiane.



Niechaj umieją łączyć w sobie odwagę i rozagę. Nieodzowna jest bowiem odwaga, aby być prawdziwie rozważnym - i nieodzowna jest rozważa, aby być prawdziwie odważnym.

Być odważnym - to znaczy: myśleć o przyszłości i brać za nią odpowiedzialność.

Polecam Ci i zawierzam, o Matko, ludzi młodych! Niech nigdy nie zwątpią o przyszłości!

Niech pamiętają, że przyszłość jest człowiekowi także zadana. Jest mu zadana w nim samym!

O Pani Jasnogórska! Jakże Cię błagam o przyszłość mojej Ojczyzny, o tę przyszłość, która zadana nam jest w każdym człowieku, a nade wszystko w młodym pokoleniu!

Oby zrozumieli! Oby podjęli! Oby spełnili! Oby im nie utrudniano, lecz pomagano!"

26.05.1982

+ + +

"Pani Jasnogórska!

Sześćsetna rocznica Twojego Obrazu na Jasnej Górze łączy wszystkich synów i córki narodu polskiego na całym świecie.

Podczas mojej podróży apostołskiej do Anglii, Szkocji i Walii byłem świadkiem tego zjednoczenia wśród tamtejszej Emigracji.

Dziękuję Ci za to, że mogłem spełnić wobec nich posługę pasterską nie tylko podczas głównego zgromadzenia Polonii, ale właściwie na każdym miejscu, na każdym etapie, gdzie łatwo dawali się rozpoznać dźwiękiem mowy i kolorem sztandarów.

Matko!

W tym roku Twojego jasnogórskiego jubileuszu uważam za mój synowski obowiązek być ze wszystkimi, dla których Twój Obraz jest znakiem duchowej jedności - a nade wszystko być w Polsce i na Jasnej Górze.

Uważam to równocześnie za moralny obowiązek wobec moich Rodaków.

Wyrażam ponownie przekonanie, że będą stworzone dla tego odpowiednie warunki."

9.06.1982

+ + +

"O Matko Jasnogórska!

Wczoraj dare mi było w światowym gronie Międzynarodowej Organizacji Pracy rozważać doniosłe zagadnienia związane z pracą człowieka w każdym kraju i każdym narodzie.

Praca jest podstawowym wymiarem bytowania człowieka na ziemi. Jest też szczególnym punktem odniesienia, sprawiedliwości społecznej. Dla każdego społeczeństwa sprawą podstawowej wagi jest solidarność z pracą oraz z człowiekiem pracy. Od tego zależy nie tylko pomyślność ekonomiczna, ale także prawdziwie humanistyczny kształt życia społecznego: godność człowieka w łonie jego poczynań i instytucji.

Pani Jasnogórska!

Nazajutrz po tym doniosłym spotkaniu pragnę Ci zawierzyć i oddać pracę jako podstawowy wymiar bytowania synów i córek mojej Ojczyzny.

Jest to modlitwa solidarności z pracą i z każdym człowiekiem pracy na ziemi polskiej.

Wokół tych spraw skoncentrowały się wysiłki ostatnich lat - i bolesne doświadczenia ostatnich miesięcy.

W imię zasad i prawd, które mają ogólnoludzkie znaczenie - w imię praw, które wszędzie domagają się uznania - proszę Cię za moim Narodem. Proszę, aby praca odrodziła się w nim jako źródło godności każdego człowieka."

16.06.1982

+ + +

"Pani Jasnogórska!

Wobec Twojego Wizerunku spotykam się z całym moim Narodem w ciągu tego Roku sześćsetlecia. W Twoim Macierzyńskim Sercu prowadzę rozmowę z wszystkimi moimi Rodakami - zwłaszcza z tymi, którzy cierpią.

Wielu jest takich, którzy cierpią z powodu swoich przekonań - takich, którzy są pozbawieni swoich słusznych praw.

W wielu oczach widzę łzy.

O Matko mojego Narodu! Dopomóż, ażeby "nie dał się zwyciężyć złu - ale zwyciężał zło dobrem" /por. Rz 12,21/.

Na tym polega współczesna próba dziejów. Nie pierwsza. W każdej z nich doświadczane jest sumienie, doświadczane jest serce i wola: aby nie dać się zwyciężyć złu - ale zło zwyciężać dobrem.

Dziękuję Ci, o Matko, za wszystkich, którzy tak postępują: którzy w swych sumieniach, sercu i woli, znajdują siłę, aby wśród doświadczeń i udręk pomnażać i umacniać dobro.

Dziękuję Ci za wszystkich, którzy pozostają wierni swemu sumieniu, którzy - może sami walcząc ze słabością - umacniają innych.

Dziękuję Ci za wszystkich, którzy świadczą dobro innym, którzy przezwyciężają egoizm i małoduszność. Którzy umacniają braterstwo. Za wszystkich, którzy się oczyszczają wewnętrznie - i nawracają.

Dziękuję Ci, Matko, za wszystkich, którzy "nie dają się zwyciężyć złu - ale zło zwyciężają dobrem".

Takiego zwycięstwa nikt nam nie może odebrać!"

23.06.1982

+ + +

"Drodzy Rodacy!

Nazajutrz po uroczystości Apostołów świętego Piotra i Pawła pragnę - w duchowej obecności Matki Jasnogórskiej - powtórzyć te słowa: "Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego" /J 6,68/.

Te słowa wypowiedział Szymon Piotr wówczas, kiedy wielu opuszczało Chrystusa, nie mogąc pojąć zapowiedzi ustanowienia Eucharystii /por. J 6,22-71/.

Słowa te często powtarzał, przemawiając do nas, zmarły Prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński.

Słowa te powtarzam w dniu dzisiejszym z uwagi na wczorajsze święto Apostołów - a także z uwagi na tysiącletnią więź naszej Ojczyzny ze stolicą świętego Piotra.

Z Jego duchowym dziedzictwem "Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego"! Słowa te zostały wypowiedziane w momencie krytycznym. W takim momencie człowiek nieraz lepiej widzi to, co ostateczne i niepodważalne: to, na czym jedynie można i trzeba budować doczesność.

W tych słowach zawiera się ostateczna podstawa naszej tożsamości: jesteśmy tym, kim jesteśmy, dzięki słowom żywota wiecznego; one ostatecznie stanowią o nas: o każdym z nas - i o naszej Wspólnocie.

Pośród doświadczeń naszego czasu chcemy tym bardziej być wierni słowom żywota wiecznego.

I dlatego też: dziękujemy Ci, Pani Jasnogórska, za tysiąc-, letnie dziedzictwo świętego Piotra na naszej ziemi! "

30.06.1982

+ + +

"Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam.

Nauczyliśmy się w okresie Tysiąclecia Chrztu słów tego apelu. Apel jasnogórski z różnych stron naszej Ojczyzny przemawia do Tej, która dana jest "ku obronie naszego Narodu".

Wyrażają się w tym apelu serca ludzkie. Wypowiadają swoją gotowość do wszystkiego, co dobre i szlachetne. Stwarza się żywa wspólnota wokół naszej Królowej i Matki.

Polska była zawsze krajem rolniczym. Do pewnego stopnia nie przestała nim być i teraz.

Przy Obrazie Królowej Polski /zwłaszcza w roku Jej jubileuszu/ czuwają ludzie pracujący na roli

Pragnę teraz, kiedy wszystko dojrze na polach - i powoli zbliża się okres żniw - zjednoczyć się przed Panią Jasnogórską z Nimi właśnie :

z rolnikami,

z ludźmi polskiej wsi.

Proszę naszą Matką o "dobre urodzaje i szczęśliwe zbiory".

Proszę o błogosławieństwo dla tej pracy, która "żywi i broni".

Ileż jej zawdzięczamy!

Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam, razem z Tymi, którzy strzegą dziedzictwa polskiej ziemi, którzy żyją z jej urodzaju, którzy "żywią i bronią" ciała i duszy narodu.

Oby mogli, oby umieli wypełnić swe zadania również za naszych dni!"

7.07.1982

+ + +

"Pani Jasnogórska!

Od sześciu stuleci wesłiasz w naszą historię i pomagasz nam ją tworzyć.

Tworzyć historię to znaczy pracować z pokolenia na pokolenie na rzecz tożsamości własnego narodu. W historii wyraża się ciągłość i tożsamość.

Na sześćsetlecie chcemy Ci podziękować za to, że przez tyle pokoleń byłaś obecna w naszych dziejach, pomagając nam zachować ciągłość i tożsamość.

Dziękujemy Ci zwłaszcza za okresy trudne, których nie brakowało w przeszłości.

Współczesność zaś - to, co mieści się w granicach życia ostatnich pokole Polaków - jest naznaczona szczególnym trudem.

Wystarczy przypomnieć jeszcze raz sześć milionów ofiar ostatniej wojny: fronty, obozy koncentracyjne, więzienia. To wszystko, aby obronić podstawowe prawa narodu - i prawa każdego człowieka.

Nikt nie może o tym zapominać. Nie mogą też o tym zapominać drudzy: z daleka czy z bliska.

Ty, Pani Jasnogórska, przypominaj wszystkim, że trzeba, mówiąc o Polsce, zachować szacunek dla narodu, który ma prawo żyć swym własnym życiem.

Ty, Pani Jasnogórska, przemawiaj do sumienia wszystkich, świadcz o prawach ludzi i narodu, bo Ty - jak Matka - tworzysz z nami naszą historię od stuleci."

14.07.1982

+ + +

"Matko Kościoła!

Twój Obraz na Jasnej Górze jest szczególnym znakiem Kościoła, który od tysiąca lat spełnia swe posłannictwo na ziemi polskiej.

Ty, o Matko, jesteś obecna w posłannictwie Kościoła tak, jak byłaś z Bożego wybrania obecna w mesjańskim posłannictwie Chrystusa. Tę prawdę przypomniał i na nowo wyjaśnił Sobór.

Kościół jest Ludem Bożym, wyrosłym z dziedzictwa Apostołów i z nim trwale zjednoczonym.

Kościół spełnia swe zbawcze zadanie pośród wszystkich narodów ziemi.

Od tylu pokoleń Kościół spełnia swe zbawcze zadanie pośród naszego Narodu.

W kolejnych doświadczeniach dziejów jest z narodem. Był z nim wczoraj - i jest dzisiaj.

O Matko! Niechaj Kościół na ziemi polskiej wpatruje się przenikliwie w Twoje Oblicze, aby uczyć się od Ciebie duchowego macierzyństwa. Macierzyństwo - to najszczególniejsza więź z człowiekiem: z człowiekiem żyjącym we wspólnocie własnego narodu.

Kościół na ziemi polskiej dał szczególne świadectwo tej więzi w czasach ostatnich. Żywym symbolem tej więzi jest postać O. Maksymiliana Kolbe, na którego kanonizację oczekujemy w tym roku.

O Matko! Niechaj dalej trwa ta więź oparta na zbawczej służbie Kościoła - na wzór samego Chrystusa i Służebnicy Pańskiej!

Naród polski na przestrzeni stuleci wytrwał w wierności Kościołowi i Stolicy Apostolskiej.

W ciągu trudnych dni czasu obecnego Kościół w sposób szczególny pragnie być z Narodem na służbie prawdy i wolności każdego syna i córki polskiej ziemi."

21.07.1982

+ + +

"Jak co środę, tak i dzisiaj zwracam się do Ciebie:

Z dawna Polski Tyś Królową, Maryjo!

I proszę :

Ty za nami przemów słowo, Maryjo! Weź w opiekę Naród cały, niechaj żyje dla Twej chwały, Maryjo!

Poprzez słowa tej pieśni łączę się z wami, moi Rodacy. Jestem zjednoczony z wami wobec Maryi, Królowej Polski.

W tym zjednoczeniu jest szczególne dziedzictwo sześciu stuleci. W tym zjednoczeniu jest też codzienna wymowa całej współczesności, a zwłaszcza obecnego, trudnego roku.

Ponownie więc powtarzam słowa ogłoszone przez Episkopat Polski w lutym:

"Biskupi wraz z całym społeczeństwem oczekują, że stan wojenny jak najrychlej się skończy, internowani będą zwalniani, wobec skazanych za czyny związane ze stanem wojennym będzie ma"

stosowana amnestia, osobom ukrywającym się zapewni się możliwość bezpiecznego ujawnienia się, nikt też nie będzie zwalniany z pracy za przynależność związkową"... "Konieczne jest zabezpieczenie pełnej wolności dla życia religijnego i rozwoju kultury".

Powtarzam te słowa wobec wszystkich, od których dopełnienie ich zależy.

Włączam je w modlitwę roku jubileuszowego:

Jeśli jest w tej modlitwie także dziękczynienie za to, co z tych biskupich słów zostało spełnione - to równocześnie jest w niej tym bardziej gorące wołanie o wypełnienie tego, co nie spełnione.

"Ty za nami przemów słowo, Maryjo, weź w opiekę Naród cały"!

28.07.1982

+ + +

3. Orędzie Jana Pawła II na doroczne uroczystości św. Stanisława Biskupa i Męczennika odtworzone w Krakowie na Skałce z taśmy w niedzielę 9 maja 1982 roku

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!  
Umiłowani Rodacy, Drodzy Krakowianie!

Czas św. Stanisława był czasem trudnym i trudny był rok 1079 - rok Jego śmierci; trudny, wyjątkowo trudny. A jednak ten trudny czas i ten trudny rok stał się w dziejach Ojczyzny i Kościoła szczególnym początkiem. Mówię to w czasie uroczystości św. Stanisława Biskupa i Męczennika, który dał szczególne świadectwo Chrystusowi ukrzyżowanemu i zmartwychwstałemu. Mówię to w Roku Pańskim 1982, jest to także trudny rok. I stąd nasza modlitwa do świętego Patrona Polski musi być szczególnie nabrzmiała wiarą, nadzieją i miłością, całą naszą dobrą wolą, ażeby ten trudny rok stał się także początkiem. Bo przecież jest to zarazem rok 1982 wypełniony szczególną obecnością Matki. 600 lat obecności Maryi w Jasnogórskim wizerunku streszcza się jakgdyby w tym jednym roku, a obecność Matki zawsze mówi o życiu, zawsze niesie nadzieję. Pani Jasnogórska jest w naszej historii wielkim znakiem nadziei. Życzę Wam wszystkim, ażeby ten znak wypełnił się zwłaszcza w tym 1982 roku i łączę się z wszystkimi moimi braćmi w biskupstwie, z Waszym metropolitą i kardynałem - gospodarzem uroczystości, z Prymasem Polski najdostojniejszym gościem, związany z nimi więzią braterskiej posługi udzielam błogosławieństwa wszystkim zgromadzonym, całemu mojemu, umiłowanemu miastu, całej Polsce.

Niech Was błogosławi Bóg Wszechmogący, Ojciec i Syn i Duch Święty. Amen.

4. Homilia Ojca Świętego Jana Pawła II wygłoszona w Fatimie  
dnia 13.05.1982

"I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie" /J 19,27/.

Na tych słowach kołczy się ewangelia dzisiejszej liturgii fatimskiej. Uczniowi było na imię Jan. To on właśnie, Jan, syn Zebedeusza, apostoł i ewangelista, usłyszał z wysokości krzyża

słowa Chrystusa: "Oto Matka twoja". Przedtem zaś Chrystus powiedział do swej Matki: "Niewiasto, oto syn twój".

Był to przedziwny testament.

Odchodząc z tego świata, Chrystus oddał swojej Matce człowieka: Jana, aby był dla Niej jako syn. Zawierzył go Jej. I na zasadzie tego oddania i zawierzenia Maryja stała się matką Jana.

Matka Boga stała się Matką człowieka.

"Od tej godziny" człowiek "wziął Ją do siebie". Jan stał się także doczesnym opiekunem Matki swojego Mistrza, prawem bowiem i powinnością synów jest opiekować się matką. Nade wszystko jednak Jan-człowiek stał się z woli Chrystusa synem Matki Boga. A w Janie stał się Jej synem, Jej dzieckiem - każdy człowiek.

"Wziął Ją do siebie" - to może także znaczyć: do swego mieszkania, do swego domu.

Szczególnym przejawem Macierzyństwa Maryi w stosunku do ludzi są miejsca, na których spotyka się z ludźmi - domy, w których Ona mieszka. Domy, w których odzuwa się szczególną obecność Matki.

Takich miejsc i domów jest ogromnie wiele. I są różne. Poczynając od domowych czy przydrożnych kapliczek, w których jaśnieje obraz Bogurodzicy, do kaplic i kościołów budowanych ku Jej czci. Są jednakże pewne miejsca, w których ludzie szczególnie żywo odczuwają obecność Matki. Czasem miejsca te, promieniując szeroko, ściągają do siebie ludzi z daleka. Zasięg ich bywa różny: w obrębie diecezji, kraju, a czasem spoza kraju, z różnych innych krajów i kontynentów. Są to sanktuaria Maryjne.

Na wszystkich tych miejscach wypełnia się ów szczególny testament Ukrzyżowanego Pana: człowiek czuje się oddany i zawierzony Matce i przychodzi, aby z Nią, jako Matką obcować. Otwiera przed Nią swe serce i mówi Jej o wszystkim: "bierze Ją do siebie" - we wszystkie swoje sprawy, czasem trudne. Sprawy własne, sprawy cudze. Sprawy rodzin, społeczeństw, narodów, całej ludzkości.

Czyż takim sanktuarium nie jest Lourdes w niedalekiej Francji? Czyż nie jest nim Jasna Góra na ziemi polskiej, Sanktuarium mojego narodu, które w tym roku obchodzi swój sześćset-letni jubileusz?

Zdaje się też, że tam, tak jak w tylu innych Sanktuariach maryjnych na świecie, z siłą szczególnego autentyzmu przemawiają te słowa dzisiejszej liturgii: "Tyś wielką dumą naszego narodu" - /Jdt 15,9/, a także dalsze:

"Gdy naród nasz był upokorzony,  
... przeciwstawiłaś się naszej zagładzie,  
postępując prawą drogą przed Bogiem naszym" /Jdt 13,20/.

Te słowa rozbrzmiewają w Fatimie jakby szczególnym echem doświadczeń nie tylko narodu portugalskiego - go, ale także wielu narodów i ludów na globie: przemawiają echem doświadczeń całej współczesnej ludzkości, całej rodziny ludzkiej.

Przybywam więc tutaj w dniu dzisiejszym, gdy właśnie w tym dniu ubiegłego roku, na placu świętego Piotra w Rzymie, został dokonany zamach na życie papieża, co zbiegło się w tajemniczy sposób, z datą pierwszego objawienia w Fatimie, które miało miejsce w dniu 13 maja 1917 r.

Daty te spotkały się z sobą w taki sposób, że musiałem odczuć, że jestem tutaj przedziwnie wezwany. I oto dzisiaj przybywam. Przybywam po to, ażeby na tym miejscu, które jak się wydaje, zostało szczególnie wybrane przez Matkę Boga, dziękować Bożej Opatrzności. "Misericordiae Domini, quia non sumus consumpti" - powtarzam raz jeszcze za prorokiem /Lm 3,22/.

Przybywam zaś, ażeby nade wszystko wyznać tutaj chwałę Boga Samego:

"niech będzie błogosławiony Pan Bóg,

Stwórca nieba i ziemi" - mówię słowami dzisiejszej liturgii /Jdt 13,18/.

I ku Stwórcy nieba i ziemi wnoszę także ów szczególny hymn chwały, którym Ona Sama jest: Niepokalana Matka Słowa Przedwiecznego:

"Błogosławiona jesteś, córko, przez Boga Najwyższego, spomiędzy wszystkich niewiast na ziemi...

Twoja ufność nie zatrze się aż na wieki

w sercach ludzkich wspominających moc Boga.

Niech to sprawi tobie Bóg, abys była wywyższona na wieki" /Tamże w.18-20/.

U podstaw tej pieśni uwielbienia, którą śpiewa z radością Kościół na tylu miejscach ziemi, znajduje się niepojęte wybranie córki rodzaju ludzkiego na Matkę Boga.

Uwielbiony niech będzie ponad wszystko Bóg: Ojciec, Syn i Duch Święty!

Pozdrowiona i uwielbiona niech będzie Maryja, która jako "przybytek Trójcy Przenajświętszej" jest "typem" Kościoła.

Od czasu, kiedy Chrystus, konając na krzyżu powiedział do Jana: "Oto Matka twoja", od czasu, kiedy "uczeń wziął Ją do siebie", tajemnica duchowego macierzyństwa Maryi znalazła swoje wypełnienie w historii, w wymiarach nie znajdujących granic. Macierzyństwo oznacza troskę o życie dziecka. Maryja jest matką wszystkich ludzi - i stąd Jej troska o życie człowieka posiada zasięg uniwersalny. Troska matki ogarnia całego człowieka. Macierzyństwo Maryi ma swój początek w Jej macierzyńskiej trosce o Chrystusa. W Chrystusie przyjęła pod krzyżem Jana, i przyjęła każdego człowieka, i całego człowieka. Maryja ogarnia wszystkich szczególną troską w Duchu Świętym. On bowiem, jak wyznajemy w naszym Credo: "daje życie". On daje pełnię życia otwartą ku całej wieczności.

Macierzyństwo duchowe Maryi jest uczestnictwem w mocy Ducha Świętego - Tego, który "daje życie". Jest ono zarazem pokorną posługą Tej, która mówi o sobie: "Oto Ja służebnica Pańska" /Łk 1,38/.

W świetle tajemnicy duchowego macierzyństwa Maryi starajmy się zrozumieć to niezwykle orędzie, które zaczęło do świata docierać z Fatimy od dnia 13 maja 1917 roku, a przedłużyło się przez sześć miesięcy aż do 13 października tegoż roku.

Kościół zawsze głosił i nadal głosi, że Objawienie Boże zostało doprowadzone do końca w Jezusie Chrystusie, który jest jego pełnią i "nie należy się już spodziewać żadnego nowego objawienia publicznego przed chwalebny ukazaniem się Pana"/KO,4/. Wszelkie objawienia prywatne Kościół ocenia i osądza wedle kryterium ich zgodności z tym jedynym Objawieniem publicznym.

Jeśli Kościół przyjął orędzie z Fatimy, to przede wszystkim dlatego, że zawiera ono prawdę i wezwanie, które są w swej zasadniczej treści prawdą i wezwaniem samej Ewangelii.

"Nawracajcie się /czyńcie pokutę/ i wierźcie w Ewangelię" /Mk 1,15/ - są to pierwsze słowa Mesjasza skierowane do ludzkości. Orędzie z Fatimy jest w swej zasadniczej ośnwie wezwaniem do nawrócenia i pokuty, podobnie jak w Ewangelii. Równocześnie wezwanie to wypowiedziane jest na początku XX stulecia - i do tego stulecia też jest szczególnie skierowane. Pani orędzia zdawała się ze szczególną przenikliwością odczytywać "znaki czasu", znaki naszego czasu.

Wezwanie do pokuty jest macierzyńskie, a równocześnie mocne i stanowcze. Miłość, która "weseli się z prawdy" /por. 1 Kor 13,6/, umie być otwarta i stanowcza. Wezwanie do pokuty łączy się - jak zawsze - z wezwaniem do modlitwy. Zgodnie z wielowiekową tradycją Pani orędzia fatimskiego wskazuje na Różaniec, który słusznie można określić jako "modlitwę Maryi". Modlitwę - w której Ona sama czuje się szczególnie zjednoczona z nami. Sama modli się z nami. Tą modlitwą zostają objęte sprawy Kościoła, Stolicy świętego Piotra, sprawy całego świata. Nade wszystko grzesznicy, aby się nawrócili i zbawili, a także dusze w ścisłości.

Słowa orędzia zostały kierowane do dzieci w wieku od 7 do 10 lat. Dzieci, podobnie jak Bernadetta z Lourdes, są szczególnie uprzywilejowane w tych objawieniach Matki Boga. Stąd też język jest prosty, na miarę ich zrozumienia. Dzieci z Fatimy stały się rozmówcami Pani orędzia, a także Jej współpracownikami. Jedno z tych dzieci jeszcze żyje.

Kiedy Chrystus powiedział na Krzyżu: "Niewiasto, oto syn twój" /J 19,26/ - w nowy sposób otworzył Serce swej Matki. Niepokalane Serce. Objawił Jej nowy wymiar miłości i nowy zasięg miłości, do którego została wezwana w Duchu Świętym mocą ofiary Krzyża.

W słowach fatimskich zdajemy się odnajdować ten właśnie wymiar macierzyńskiej miłości, która swoim zasięgiem ogarnia całą drogę człowieka do Boga - i tę, która wiedzie poprzez ziemię, i tę, która prowadzi poza ziemię - zwłaszcza przez czyszciec. Troska Matki Zbawiciela jest troską o dzieło zbawienia: dzieło Jej Syna. Jest troską o zbawienie - o wieczne zbawienie - wszystkich ludzi. Gdy od daty 13 maja 1917 roku mija już 65 lat, trudno nie dostrzec, że ta zbawcza miłość Matki ogarnia swoim zasięgiem w jakiś szczególny sposób nasze stulecie.

W świetle miłości matczynej rozumiemy całe orędzie Pani z Fatimy. To, co najbardziej wprost sprzeciwia się drodze człowieka do Boga - to grzech, trwanie w grzechu - wreszcie negacja Boga. Programowe wykreślenie Boga ze świata ludzkiej myśli. Oderwanie od Niego całej ziemskiej działalności człowieka. Odrzucenie Boga przez człowieka.

Tymczasem wieczne zbawienie człowieka jest tylko w Bogu. Odrzucenie Boga przez człowieka, jeśli jest ostateczne, prowadzi logicznie do odrzucenia człowieka przez Boga, do potępienia. /Por, Mt 7,23; 10,33/.

Czyż Matka, która całą potęgą swej miłości żywionej w Duchu Świętym, pragnie zbawienia każdego człowieka - może milczeć o tym, co temu zbawieniu sprzeciwia się u samych pa-

staw? Nie, nie może!



Oreǳcie to skierowane jest do kaǳdego człowieka. Miłość Matki Odkupiciela sięga wszęǳie tam, gdzie dociera dzieło Odkupienia. Przedmiotem Jej troski są wszyscy ludzie naszej epoki - a zarazem społeczeństwa, narody i ludy. Społeczeństwa zagrożone odstępstwem od Boga. Zagrożone demoralizacją. Wszak upadek moralności niesie z sobą upadek społeczeństw.

Chrystus powiedział na krzyżu: "Niewiasto, oto syn twój". Tym słowem w nowy sposób otworzył Serce swej Matki.

Niedługo potem włócznia rzymskiego żołnierza przebiła bok Ukrzyżowanego. To przebite Serce stało się znakiem odkupienia dokonanego przez śmierć Baranka Bożego.

Niepokalane Serce Maryi otwarte słowem: "Niewiasto, oto syn twój" spotyka się duchowo z Sercem Syna przebitym włócznią żołnierza. Serce Maryi zostało otwarte tą samą miłością do człowieka i do świata, jaką Chrystus umiłował człowieka i świat, wydając zań samego Siebie, aż do otwarcia własnego Serca włócznią żołnierza.

Poświęcić świat Niepokalanemu Sercu Maryi - to znaczy przybliżyć się, za pośrednictwem Matki, do samego Źródła Życia, które wytrysnęło na Golgocie. To Źródło wciąż tętni odkupieniem i łaską. Wciąż się w Nim dokonuje zadośćuczynienie za grzechy świata. Wciąż ono jest Źródłem życia nowego i świętości.

Poświęcić świat Sercu Maryi, Niepokalanemu Sercu Matki - to znaczy wrócić pod Krzyż Syna. To znaczy więcej: odnaleźć ten świat w przebitym Sercu Zbawiciela. Po-twierdzić jego Odkupienie u samego Źródła. Odkupienie jest zawsze większe niż grzech człowieka i "grzech świata". Moc Odkupienia przerasta nieskończenie całą skalę zła, jakie jest w człowieku i w świecie.

Serce Matki jest tego świadome, jak żadne inne serce w całym wszechświecie: widzialnym i niewidzialnym.

I dlatego wzywa. Wzywa nie tylko do nawrócenia, wzywa do korzystania z Jej matczynej pomocy, aby powrócić do Źródła Odkupienia.

Poświęcić się Maryi - to znaczy przyjąć Jej pomoc, by oddać nas samych i ludzkość Temu, który jest Święty, nieskończenie Święty; przyjąć Jej pomoc - uciekając się do Jej matczynego Serca, otwartego pod krzyżem miłością do kaǳdego człowieka, do całego świata - aby oddać świat, i człowieka, i ludzkość, i wszystkie narody Temu, który jest Nieskończenie Święty. Świętość Boga samego objawiła się w odkupieniu człowieka - świata - całej ludzkości - narodów: w odkupieniu przez Ofiarę Krzyża. "... za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie" - powiedział Jezus /J 17, 19/.

Mocą Odkupienia świat i człowiek jest poświęcony. Jest oddany Temu, który jest nieskończenie Święty. Jest oddany i zawierzony Samej Miłości. Miłości miłosiernej.

Matka Chrystusa wzywa nas i zaprasza, abysmy zjednoczyli się z Kościołem Boga Żywego w tym poświęceniu świata, w tym oddaniu, przez które świat - ludzkość - narody - wszyscy poszczególni ludzie są oddani Ojcu Przedwiecznemu mocą Chrystusowego Odkupienia. Oddani w przebitym na Krzyżu Sercu Odkupiciela.

Matka Odkupiciela wzywa nas, zaprasza i pomaga nam zjednoczyć się z tym poświęceniem i oddaniem świata. Wtedy bowiem znajdziemy się najbliżej Serca Chrystusa przebitego na Krzyżu.

Treść wezwania Pani z Fatimy jest tak głęboko zakorzeniona w Ewangelii i całej Tradycji, że Kościół czuje się tym orędziem wezwany.

Kościół dał temu wyraz przez Sługę Bożego Piusa XII, /którego dniem konsekracji biskupiej stał się dokładnie dzień 13 maja 1917 roku/, który poświęcił Niepokalanemu Sercu Maryi rodzaj ludzki a zwłaszcza ludy Rosji. Czyż przez to poświęcenie nie uczynił On zadość ewangelicznej wymowie wezwania z Fatimy?

Sobór Watykański II, ogłaszając swe główne Konstytucje: o Kościele /Lumen gentium/ oraz o Kościele w świecie /Gaudium et spes/, szeroko objaśnił podstawy owej więzi, która łączy Kościół ze światem współczesnym. Równocześnie Jego nauczanie o szczególnej obecności Maryi w tajemnicy Chrystusa i Kościoła dojrzało w akcie, w którym

Paweł VI, nazywając Maryję także Matką Kościoła, głębiej ukazał charakter Jej więzi z Kościołem, a zarazem Jej troski o świat - o ludzkość - o każdego człowieka - o wszystkie narody; ukazał Jej macierzyństwo.

W ten sposób też bardziej jeszcze pogłębiło się zrozumienie sensu poświęcenia, do jakiego wezwany jest Kościół, który ucieka się do pomocy Serca Matki Chrystusa i Matki naszej.

Z czym dzisiaj staje wobec Bogarodzicy w Jej fatimskim Sanktuarium Jan Paweł II - następca Piotra, kontynuator dzieła Piusa i Jana i Pawła i szczególny dziedzic Soboru Watykańskiego II?

Staje, odczytując z drżeniem serca owo wezwanie do pokuty, do nawrócenia - wezwanie żarliwe Serca Maryi - które rozbrzmiało w Fatimie 65 lat temu. Tak. Odczytuje je z drżeniem serca, bo widzi, jak bardzo wielu ludzi i społeczeństw, jak wielu chrześcijan poszło w kierunku przeciwnym niż wskazywało orędzie Pani z Fatimy. Grzech zyskał tak bardzo prawo obywatelstwa - a negacja Boga rozprzestrzeniła się w ludzkich światopoglądach i programach

Ale właśnie dlatego to ewangeliczne wezwanie do pokuty i nawrócenia, wypowiedziane słowami Matki, jest nadal aktualne. Jeszcze bardziej aktualne niż 65 lat temu. I jeszcze bardziej naglące. Dlatego też staje się ono zadaniem najbliższego Synodu Biskupów - w roku przyszłym, do którego już się gotujemy.

Następca Piotra staje tutaj zarazem jako świadek olbrzymich cierpień człowieka, jako świadek zagrożeń narodów i ludzkości na miarę apokaliptyczną. Te cierpienia stara się ogarnąć własnym słabym ludzkim sercem, gdy znajduje się wobec tajemnicy Serca Matki, Niepokalanego Serca Maryi.

W imię tych cierpień, ze świadomością zła, jakie narasta w świecie i grozi człowiekowi - narodom - ludzkości - następca Piotra staje tutaj z tym większą wiarą w odkupienie świata, w tę Miłość zbawczą, która jest zawsze większa, zawsze potężniejsza od wszelkiego zła.

Jeśli więc ściska się serce odczuciem grzechu świata, a także skalą zagrożeń, jaka w nim narasta - to samo ludzkie serce rozszerza się na dziesiąt;

jeszcze raz uczynić to, co uczynili już Poprzednicy.

Jeszcze raz poświęci świat w Niepokalanym Sercu Matki, poświęcić zwłaszcza te ludy, które w szczególny sposób tego potrzebują.

Poświęcić - to znaczy oddać świat Temu, który jest Nieskończoną Świętością. Ta Świętość - znaczy odkupienie, znaczy - miłość potężniejsza od zła. Nigdy żaden "grzech świata" nie może wyrosnąć ponad tę Miłość.

Jeszcze raz. Wszak wezwanie Maryi nie jest jednorazowe. Jest otwarte ku coraz nowym pokoleniom. Ku coraz nowym "znakom czasu". Trzeba do niego wciąż powracać. P o d e j m o w a ć j e w c i a ż n a s n o w o.

Pisze Autor Apokalipsy :

"Miasto Święte - Jeruzalem Nowe ujrzałem zstępujące z nieba od Boga, przystrojone jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swego męża. I usłyszałem donośny głos mówiący od tronu: "Oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi będą oni Jego ludem, a On będzie Bogiem z Nimi" /Ap 21,2-3/.

Taką wiarą żyje Kościół.

Z taką wiarą pielgrzymuje Lud Boży.

"Przybytek Boga z ludźmi" jest już na ziemi.

A mieszka w nim Serce Oblubienicy i Matki Maryi, przybrane klejnotem niepokalanego poczęcia. Serce Oblubienicy i Matki otwarte pod Krzyżem słowem Syna nową wielką miłością człowieka i świata. Serce Oblubienicy i Matki, świadome wszystkich cierpień ludzi i cierpień społeczeństw tej ziemi.

Lud Boży pielgrzymuje drogami tego świata w eschatologicznym kierunku. Pielgrzymuje w stronę wiecznego Jeruzalem, w stronę "wiecznego Przybytku Boga z ludźmi".

Tam, gdzie Bóg "otrze z ich oczu wszelką łzę", a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już /odtąd/ nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły" /Ap 21,4/.

Jednakże teraz "pierwsze rzeczy" wciąż trwają. I one to właśnie stanowią doczesną przestrzeń naszego pielgrzymowania.

Tak jest. Patrzymy w kierunku Zasiadającego na tronie, który mówi: "O to czynię wszystko nowe" /Ap 21,5/.

I wraz z Ewangelistą i Apostołem staramy się widzieć oczyma wiary "niebo i ziemię nową", bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia już przeminęły...

Jednakże teraz "pierwsze niebo i pierwsza ziemia" wciąż trwają wokół nas i w nas samych. Nie możemy o tym zapominać. To przecież pozwala nam dostrzec, jak wielka łaska została dana człowiekowi, gdy wśród tego pielgrzymowania na horyzoncie wiary naszych czasów zapalił się ów "Znak wielki: Niewiasta" /por. Ap 12,1/.

Zaprawdę: "błogosławiona jesteś, Córkko, przez Boga Najwyższego, spomiędzy wszystkich niewiast na ziemi!... Postępując prawą drogą przed Bogiem naszym... przeciwstawiłaś się naszej zagładzie".

Zaprawdę! Błogosławionaś!

Tak! Tu i w całym Kościele, w sercu każdego człowieka i na całym świecie - bądź błogosławiona o Maryjo, Matko nasza najśodsza!

5 Jan Paweł II : Akt oddania. Fatima 13.05.1982

Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko!

Ze słowami tej antyfony, którą modli się od wieków Chrystusowy Kościół, staję dzisiaj na miejscu przez Ciebie wybranym i szczególnie przez Ciebie, Matko, miłowanym.

Staję w szczególnym poczuciu jedności z wszystkimi Pasterzami Kościoła, z którymi wspólnie stanowimy jedno ciało i jedno kolegium tak, jak z woli Chrystusa Apostołowie byli w jedności z Piotrem. W poczuciu tej jedności wypowiadam słowa niniejszego aktu, w którym raz jeszcze pragnę zawrzeć "nadzieje i obawy" Kościoła w świecie współczesnym.

Przed czterdziestu laty, a także w dziesięć lat później, Twój Sługa papież Pius XII, mając przed oczyma bolesne doświadczenia rodziny ludzkiej, z a w i e r z y ł i p o ś w i ę c i ł T w e m u N i e p o k a l a n e m u S e r c u c a ł y ś w i a t, a zwłaszcza te narody, które stanowiły przedmiot Twojej szczególnej miłości i troski.

Ten świat ludzi i narodów mam przed oczyma również dzisiaj, kiedy pragnę ponowić zawierzenie i poświęcenie dokonane przez mojego Poprzednika na stolicy Piotrowej: świat kończącego się drugiego tysiąclecia: świat współczesny, nasz dzisiejszy świat!

K o ś c i ó ł na Soborze Watykańskim II odnowił świadomość swego posłannictwa w tym świecie, pomny na słowa Pana: "Idźcie... i nauczajcie wszystkie narody... oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata" /Mt 28,19-20/.

I dlatego, o Matko ludzi i ludów, Ty, która znasz "wszystkie ich cierpienia i nadzieje", Ty, która czujesz po macierzyńsku wszystkie zmagania pomiędzy dobrem a złem, pomiędzy światłością i ciemnością, jakie wstrząsają współczesnym światem - przyjmij nasze wołanie skierowane w Duchu Przenajświętszym wprost do Twojego Serca i o g a r n i j m i ł o ś c i ą Matki i Służebnicy ten nasz ludzki świat, który Ci zawierzamy i poświęcamy, pełni niepokoju o doczesny i wieczny los ludzi i ludów.

W szczególny sposób zawierzamy Ci i poświęcamy tych ludzi i te narody, które tego najbardziej potrzebują.

Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko! Naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych!

Racz nie gardzić!

Przyjmij naszą ufność pokorną - i nasze zawierzenie!

"Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne" /J 3,16/.

Ta to właśnie miłość kazała Synowi Bożemu poświęcić Siebie samego za wszystkich ludzi: "... za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie" /J 17,19/.

Mocą tego "poświęcenia w ofierze" uczniowie wszystkich czasów są powołani do żywego uczestniczenia w dziele zbawienia świata; do dopełniania tego, czego nie dostaje cierpieniem Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół /por. Kol 1,24; 2 Kor 12,15/.

Gdy dzisiaj staję przed Tobą, Matko Chrystusa, pragnę wraz z całym Kościołem, wobec Twego Niepokalanego Serca, zjednoczyć się z Odkupicielem naszym w tym poświęceniu za świat i ludzkość, które tylko w Jego Boskim Sercu ma moc przebłagać i zadośćuczynić!

M o c t e g o p o ś w i ę c e n i a trwa przez wszystkie czasy, ogarnia wszystkich ludzi, ludy i narody, przewyższa zaś wszelkie zło, jakie duch ciemności zdolny jest rozniecić w sercu człowieka i w jego dziejach: jakie też rozniecił w naszych czasach.

Z tym poświęceniem Odkupiciel naszego, przez posługę następcy Piotra, j e d n o c z y s i ę K o ś c i ó ł : C i a ł o M i s t y c z n e C h r y s t u s a .

O jakże głęboko czujemy potrzebę poświęcenia za ludzkość i świat: za nasz współczesny świat w jedności z samym Chrystusem! Odkupieńcze dzieło Chrystusa ma się stawać przeciw u d z i a - ł e m ś w i a t a p r z e z K o ś c i ó ł .

O jakże nas przeto boli wszystko, co w Kościele, w każdym z nas, jest p r z e c i w n e ś w i ę t o ś c i i p o - ś w i ę c e n i u ! Jakże nas boli to, że wezwanie do pokuty, nawrócenia, modlitwy, nie spotkało się i nie spotyka z takim przyjęciem, jak powinno !

Jakże nas boli, że tak oziębłe uczestniczymy w d z i e - l e C h r y s t u s o w e g o O d k u p i e n i a ! Że tak niewystarczająco dopełniamy w swoim ciele to, czego nie dostaje cierpieniem Chrystusa /por. Kol 1,24/.

Niechże więc będą b ł o g o ś ł a w i o n e wszystkie dusze, które są posłuszne wezwaniu Odwiecznej Miłości.

Niech będą błogosławieni wszyscy ci, którzy dzień po dniu, z niewyczerpaną hojnością, przyjmują Twoje wezwanie o Matko, do czynienia tego, co powie Twój Syn, Jezus /por. J 2,5/ dając Kościołowi i światu radosne świadectwo życia natchnionego ewangelia.

Bądź błogosławiona T y n a d e w s z y s t k o, Służebnico Pańska, która najpełniej jesteś posłuszna temu Bożemu wezwaniu! Bądź pozdrowiona Ty, która j e s t e ś c a ł a z j e d n o c z o n a z o d k u p i ę n y m p o ś w i ę c e n i e m Twojego Syna!

Matko Kościoła! Przyświecaj Ludowi Bożemu na drogach wiary, nadziei i miłości! Pomóż nam żyć całą prawdą Chrystusowego poświęcenia za całą rodzinę ludzką w świecie współczesnym.

Zawierając Ci, o Matko, świat, wszystkich ludzi i wszystkie ludy, z a w i e r z a m y C i t a k ż e s a m o ś t o poświęcenie za ś w i a t , składając je w Twym macierzyńskim Sercu.

O Serce Niepokalane! Pomóż nam przewyciężyć grozę zła, które tak łatwo zakorzenia się w sercach współczesnych ludzi - zła, które w swych niewymiernych skutkach ciąży już nad naszą współczesnością i zdaje się zamykać drogi ku przyszłości!

Od głodu i wojny - w y b a w n a s !  
 Od wojny atomowej, od nieobliczalnego samozniszczenia, od  
 wszelkiej wojny - w y b a w n a s !  
 Od grzechów przeciw życiu człowieka od jego zarania - w y b a w  
 n a s !  
 Od nienawiści i podeptania godności dzieci Bożych - wybaw nas!  
 Od wszelkich rodzajów niesprawiedliwości w życiu społecznym,  
 państwowym i międzynarodowym - wybaw nas!  
 Od deptania Bożych przykazań - wybaw nas!  
 Od usiłowań zdeptania samej prawdy o Bogu w sercach ludzkich -  
 wybaw nas!  
 Od grzechów przeciw Duchowi Świętemu - wybaw nas! Wybaw nas!  
 Przyjmij, o Matko Chrystusa, to wołanie nabrzmiałe cierpie-  
 niem wszystkich ludzi! N a b r z m i a ł e c i e r p i e-  
 n i e m c a ł y c h s p o ł e c z e ń s t w !

Niech jeszcze raz objawi się w dziejach świata nieskończona  
 potęga M i ł o ś c i m i ł o s i e r n e j ! Niech powstrzyma  
 zło! Niech przetworzy sumienia! Niech w Sercu Twym Niepoka-  
 lanym odsłoni się dla wszystkich ś w i a t ł o N a d z i e i !  
 A m e n .

## 6 Jan Paweł II : Historyczne świadectwo emigracji polskiej.

Przemówienie do Polaków w Anglii. 30.05.1982

Drodzy Bracia i Siostry, umiłowani Rodacy.

1. Dziwnie mocno osadziły się w mojej pamięci słowa, które  
 wypowiedział Kardynał Heenan, Prymas Anglii, odwiedzając pod-  
 czas Soboru biskupów polskich, mieszkających w Kolegium na  
 Awentynie. Zaczął swe przemówienie od słów: "Polscy lotnicy  
 ocalili Wielką Brytanię".

Nawiązując do tych słów w dniu dzisiejszym, ponieważ wydaje  
 mi się, że w nich należy szukać odpowiedzi na pytanie o waszą  
 tutaj tożsamość. Kim jesteście? Czy jesteście tylko wspólnotą  
 emigracyjną, podobną do tylu, jakie istnieją na całym globie?  
 Zapewne tak. I z pewnością trzeba tutaj szukać analogii z Wiel-  
 ką Emigracją ubiegłego stulecia, która skoncentrowała się głów-  
 nie we Francji. A przecież jest coś szczególnego, co poniekąd  
 nie pozwala o was myśleć w kategoriach "emigracyjnych" - przy-  
 najmniej nie pozwala tak myśleć o tych, których miał przed  
 oczyma Kardynał Heenan, mówiąc: "Polscy lotnicy ocalili Wielką  
 Brytanię".

Nie można o was myśleć, wychodząc od pojęcia "emigracja";  
 trzeba myśleć wychodząc od rzeczywistości "ojczyzna". To prawda,  
 że przed drugą wojną światową była w Anglii pewna liczba Pola-  
 ków - emigrantów. Jednakże ci, którzy znaleźli się w ramach wy-  
 darzeń wojennych, nie byli emigrantami. Byli Polką wyrwaną  
 z własnych granic, z własnych pobojowisk - Polską przed nie-  
 spełną dwudziestu laty zbudowaną do niepodległego bytu, Polską,  
 która w szybkim tempie odbudowywała się z wiekowych zniszczeń  
 i upośledzeń - Polską wreszcie, którą usiłowano raz jeszcze po-  
 dzielić jak w XVIII wieku, narzucając jej straszliwą, morderczą  
 wojnę z przeważającymi siłami najeźdźców.

Tak jest. To, co dzisiaj przywykliśmy nazywać "Polonią angielską", zaczęło się jako sam rdzeń Polski walczącej o świętą sprawę swej niepodległości. Jeszcze raz według tego hasła: "za wolność naszą i waszą". Taką Polskę stanowili lotnicy broniący wysp brytyjskich, dywizje i brygady, walczące pod Narwikiem, dywizje i brygady nadciągające z głębi republik radzieckich wschodniej Europy i Azji, a potem przez Persję, Bliski Wschód, Egipt i Libię, na półwysep apeniński, pod Monte Cassino, przywracając wolność "ziemi włoskiej". Jeszcze mam przed oczyma ten napis w poprzek ulicy, jaka prowadzi w Bolonii od cmentarza poległych do centrum miasta /przejeżdżałem nią w dniu 18 kwietnia tego roku/ - napis brzmiał: "Tą drogą Twoi Rodacy przynieśli nam wyzwolenie - tą samą drogą przybywaj umacniać naszą wiarę".

2. To, co mówię, płynie z żywego poczucia historii. Wy, którzy stworzyliście dzisiaj "Polonię angielską", jesteście dla mnie nie przede wszystkim emigracją, ale przede wszystkim żywą częścią Polski, która nawet wyrwana z ojczyznej gleby, nie przestaje być sobą. Owszem, żyje przeświadczeniem, że w niej, właśnie w tej części, w szczególny sposób żyje całość.

Skoro znalazłem się na ziemi angielskiej jako pielgrzym: papież-pielgrzym - a zarazem syn tej samej ziemi co wy, nie mogę nie wypowiedzieć przede wszystkim tej prawdy o was: prawdy, którą zawsze czułem. Czułem jej organiczną prawdziwość - i zarazem jej głęboką tragiczność.

3. Bo przecież nie sposób, przyznając wam niepodważalne prawo do bycia u swoich zawiązków szczególną częścią Polski: rządem, armią, administracją, strukturami władzy na kraj i poza krajem - nie sposób, zwłaszcza z upływem lat, nie natrafić na tę bolesną fizyczną "nieobecność", w jaką musiała się zamienić wasza tak żywiołowa i tak wspaniała, historycznie nieusuwalna obecność Polski... poza Polską. Tu nie sposób raz jeszcze nie wspomnieć Wielkiej Emigracji i tych wielkich, największych duchów, którzy w poczuciu żywej obecności modlili się do nieobecnej: "ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie; ile Cię trzeba cenić, ten tylko się dowie, kto Cię stracił. Dziś piękność Twą w całej ozdobie widzę i opisuję, bo tęsknię po Tobie".

Jakaś przedziwna tajemnica sumień i serc zaczęła się w ubiegłym stuleciu - i powtarza się w stuleciu obecnym. Polska jest jednym z krajów najboleśniej doświadczonych na globie ziemskim. Jedną z ojczyzn najgłębiej przeoranych cierpieniem - i równocześnie jedną z najbardziej miłowanych. Może na tajemnicę tej niezwyklej miłości Ojczyzny składa się i to przedziwna duchowe przemieszczenie: dla tylu jej synów i córek, i to często wśród tych najlepszych, jest ona duchowo obecna poprzez fizyczną nieobecność. Z kolei dla tych, co żyją w kraju, ta nieobecność nie jest nieobecnością tylko. Jest wezwaniem. "Nieobecni" nie tylko "nie mają racji" - oni równocześnie składają dziejowe świadectwo. Mówią o Polsce - jaką była i jaką powinna być. Mówią o tym, jaką była jej prawdziwa cena - i jaką pozostaje.

Dlatego też wasze poświęcenie i trud, krew tylu naszych braci i sióstr, mimo że nie osiągnęły w pełni celów, o które walczone, nie były daremne.

Historia, zwłaszcza historia naszej Ojczyzny, pełna jest szlachetnych czynów. Widzimy je również i we współczesnych nam czasach. Wiadomo, że wysiłki zmierzające do wolności, poszanowania godności człowieka, poszanowania jedności człowieka, poszanowania jego pracy, możliwości życia w zgodzie z własnym sumieniem i przekonaniem pozornie nie doprowadziły do samierekcyjnych celów.

Zmieniły jednak duszę Narodu, jego świadomość. Wysiłki te podnoszą ducha. Wskazują na to, że w życiu istnieją inne wartości, duchowe, moralne, które nie mierzą się wartościami materialnymi, ale są decydującymi wartościami we właściwej hierarchii ludzkiego bytowania.

4. Skąd ta siła wewnętrzna polskiej emigracji? Źródło jej trzeba szukać nad Wisłą, w wierze Polaków i ich kulturze. Jest ona, jak mówiłem w Gnieźnie w czasie pielgrzymki do Ojczyzny... wyrazem człowieka. Człowiek ją tworzy - i człowiek przez nią tworzy siebie. I równocześnie człowiek tworzy kulturę we wspólnocie z innymi... Kultura polska jest dobrem, na którym opiera się życie duchowe Polaków. Ona wyodrębnia nas jako naród. Ona stanowi o nas przez cały ciąg dziejów. Stanowi bardziej niż siła materialna. Bardziej nawet niż granice polityczne. Wiadomo, że Naród Polski przeszedł przez ciężką próbę utraty niepodległości, która trwała z górą sto lat - a mimo to pośród tej próby pozostał sobą. Pozostał duchowo niepodległy, ponieważ miał swoją kulturę. Więcej jeszcze, moi kochani: wiemy, że w okresie najtragiczniejszym, w okresie rozbiorów, Naród Polski tę swoją kulturę ogromnie jeszcze ubogacił i pogłębił, bo tylko tworząc kulturę, można ją zachować.

Trzeba dziś powiedzieć, że tak też było po drugiej wojnie światowej. Znane są powszechnie zasługi waszej Emigracji w dziedzinie badań i publikacji dotyczących historii Polski, zwłaszcza jej dziejów w ostatnim stuleciu. Jest to ogromny wkład w poznanie prawdziwej przeszłości narodu. Gdyby zabrakło tego wkładu badawczego i wydawniczego, poznanie przeszłości narodowych dziejów byłoby niepełne.

5. Powiedziałem też w Gnieźnie, że kultura polska nosi bardzo wyraźne znamiona chrześcijańskie i nie jest przypadkiem, że pierwszym zabytkiem świadczącym o tej kulturze jest "Bogurodzica".

Do tych właśnie chrześcijańskich korzeni musimy ciągle wracać i z nich na nowo wyrastać w każdej epoce, bo taka jest prawda o człowieku. Musi on ją wciąż na nowo odkrywać.

Emigracja spełni swoje posłannictwo tym skuteczniej, im wyższy będzie jej poziom etyczny, im bardziej Chrystus będzie ośrodkiem jej życia i działania, im bardziej uwierzy, że tylko On jest "drogą, prawdą i życiem" /J 14,6 /.

W encyklice *Redemptor hominis* powiedziałem, że "Jezus Chrystus wychodzi na spotkanie człowieka każdej epoki, również i naszej epoki, z tymi samymi słowami: "poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli"... przeto również i dziś, po dwóch tysiącach lat, staje wśród nas jako Ten, który przynosi człowiekowi wolność opartą na prawdzie..." /n.12/.

Trzeba powiedzieć, że zrozumieliście i rozumiecie konieczność związania z wiarą i Kościołem. Dlatego też ta Emigracja, jako część Narodu obejmowała wszystkie warstwy, z całym przekrojem społecznym, z instytucjami politycznymi, kulturalnymi, naukowymi, zawodowymi, ale też z całą organizacją kościelną. Był z wami od pierwszej chwili obecny Kościół ze swoimi strukturami, był Biskup, niezapomniany Arcybiskup Józef Gawlina, a później Rektor Misji, byli duszpasterze i rozwijające się organizacje religijne. Były to jedne z pierwszych ośrodków rzorganizowanych. Dzięki zrozumieniu i życzliwości miejscowej hierarchii, ale przede wszystkim dzięki waszej ofiarności i pełnej poświęcenia pracy duszpas-



terzy powstało tyle polskich kościołów i kaplic, które służą właśnie pogłębieniu więzi z Chrystusem i wprowadzają was w Tajemnice Boże, jednocząc z Chrystusem. Przy ośrodkach duszpasterskich powstały również i szkoły uczące języka polskiego.

6. Związanie z kulturą polską dokonuje się w domu rodzinnym, życiu religijnym i organizacyjnym. Natomiast szkoła, studia i życie zawodowe wiąże się z kulturą kraju zamieszkania. Wiąż między krajem ojców a krajem zamieszkania dokonuje się właśnie na płaszczyźnie kulturowej. Ona daje właściwą perspektywę współżycia i przez wychowanie przygotowuje młodego człowieka zarówno do zadań w środowisku emigracyjnym, jak i do przejęcia właściwej postawy życiowej.

Dlatego też jednym z najważniejszych zadań jest przekazywanie własnej idei następnemu pokoleniu. Emigracja musi więc być zdolna do właściwego wychowania pełnego człowieka. Tylko wówczas młode pokolenie będzie zdolne podjąć ideę wolności i prawdy odchodzącego pokolenia.

Wychowanie pełnego człowieka, wychowanie do prawdy i wychowanie w duchu chrześcijańskiej polskiej tradycji rozpoczyna się w rodzinie. Obecny stan moralności publicznej nie zawsze zapewnia rodzinie, a zwłaszcza rodzicom, im właściwy i konieczny autorytet. Wiele na to składa się przyczyn. Wymaga więc rodzina szczególnej troski duszpasterskiej. Jedynie rodzina Bogiem silna, rodzina świadoma swych chrześcijańskich zadań może podołać w realizowaniu zadań wychowania pełnego człowieka, bo - jak mówiłem przy innej okazji - "dzieła wychowania człowieka nie dokonuje się przy pomocy środków organizacyjno-materialnych, choćby najlepszych... najważniejszy jest tu znowu człowiek oraz jego moralny autorytet wynikający z prawdziwości zasad i zgodności z nimi jego czynów" /Przemówienie w UNESCO, 2 czerwca 1980, n. 11/.

Wołam więc dziś z tego miejsca słowami Adhortacji Apostolskiej *Familiaris consortio*: rodzinie katolicka, odkrywaj znajdujące się w tobie i nie dające się sfałszować wezwania! Rodzino, stań się tym, czy jesteś! Zgromadzona razem przez Słowo i Sakrament jako Kościół domowy, stań się tak jak wielki Kościół, nauczycielem i matką! /por. nn. 17, 38/.

7. Dzisiejszej nasze spotkanie chcieliście uczynić równocześnie waszą centralną pielgrzymką z okazji 600-lecia obecności Matki Bożej w Jej Cudownym Obrazie na Jasnej Górze. Wiemy, czym było i czym jest to sanktuarium, ten Jasnogórski Wizerunek dla polskiego narodu.

Włączając się w tę wspólną intencję, która jest i moją, pozwólcie, że wywołam przed oczyma naszej pamięci wielką postać zmarłego Prymasa Polski, śp. Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Czynię to w naszym zgromadzeniu w pierwszą rocznicę Jego śmierci i pogrzebu, Jego przejścia z tej ziemskiej ojczyzny, której tak niezłomnie służył, do domu Ojca. Czynię to w naszym dzisiejszym zgromadzeniu z tą miłością, jaką otaczali Go wszyscy rodacy w Polsce i na emigracji, widząc w Nim Meża opatrznosciowego, danego Ojczyźnie na czas trudnych wyborów, na czas nowej drogi. Widzę w Nim, tak jak i wy wszyscy, człowieka związanego do najgłębszego rdzenia swej duszy z Jasnogórką tajemnicą Matki obecnej w życiu swoich dzieci, w życiu naszego Narodu.

Ci, którzy opuszczali kraj, czy za chlebem, czy z innych powodów, zabierali ze sobą Jasnogórski lub Ostrobramski Obraz.

Obraz ten był zewnętrznym znakiem ich wiary, ich przywiązania do Chrystusa i Polski. Pierwsi emigranci w tym kraju, ci dawni z zeszłego stulecia, również przynieśli obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, zarówno w Manchester, jak i tu, w Londynie. Gdy Kardynał August Hlond poświęcał pierwszy kościół na Devonii, dedykował go Matce Boskiej Częstochowskiej.

Obraz ten był w czasie ostatniej wojny prawie we wszystkich żołnierskich obozowych kaplicach podobnie obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej znajdował się często w mundurze polskiego żołnierza. Obrazy Częstochowskiej Pani znajdują się w każdym kościele, gdzie tylko gromadzą się na modlitwy, zwłaszcza na niedzielne Msze św. Wisi ten Obraz niemal w każdym polskim, emigracyjnym domu.

Rok jubileuszowy jest rokiem szczególnej odnowy wiary, odnowy życia rodzinnego. Trzeba by rodzice patrząc na Maryję, na nowo uswiadamić sobie swoją odpowiedzialność i zadania wychowawcze. Na pewno wiele rodzin odmawia Jasnogórski Apel: owo "jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam". Bądźmy przy Niej i czuwajmy. Niech będą przy Niej i czuwają starsi. Niech czuwa młodzież. Do was się zwracam, drodzy Młodzi Przyjaciele, w sposób szczególny. Miejcie odwagę podejmować to trudne dziedzictwo i rozwijać je. Tyle jest dziś spraw, tyle wartości, które wymagają czuwania, by człowiek nie zacierał w sobie, w swoich powiązaniach i odniesieniach społecznych wpisanego weń przez Stwórcę i odnowionego przez Chrystusa obrazu i podobieństwa Bożego, by nie zacierał tego obrazu w innych.

8. Nie jest przypadkiem, że to nasze dzisiejsze niezwykle spotkanie ma miejsce w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego.

"Przyjdź, Duchu Święty,  
I zleń z nieba wzięty,  
Światła Twego strumień...".

Przekonaj nas o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie /por. J 16,8/.

Doprowadź nas do całej prawdy /por. J 16,13/.

Otocz naw nas Chrystusa chwałą, weź z tego, co jest Jego i objaw nam /por. J 16,14/.

Przypomnij nam wszystko, co Chrystus nam powiedział /por. J 14, 26/.

Niech się nie trwoży i nie lęka nasze serce /por. J 14,27/.

## II GŁOS BISKUPÓW

### 1 List pasterski Episkopatu Polski na uroczystość Królowej Polski. "Napełnijcie Kielich Życia i przemiany Narodu".

Umiłowane Siostry i Bracia w Chrystusie !

W dzisiejszą niedzielę, wigilię święta Królowej Polski, pragniemy dziękować Matce Najświętszej za 600 lat Jej opiekuńczej macierzyńskiej obecności na Jasnej Górze. Łączymy się modlitwą z delegatkami wszystkich parafii; niewiastami, które u Tronu Matki Bożej składają wotum. Do Was więc szczególnie, Drogie Siostry, kierujemy dzisiaj nasze pasterskie myśli i słowa.

Wśród darów, jakie w jubileuszowym Roku 600-lecia składane są Matce Najświętszej, ten dar - wotum kobiet polskich - ma znaczenie wyjątkowe. Kobiety ślubowały je w czasie swojej pielgrzymki we wrześniu 1980 roku na Jasnej Górze. Tym wotum jest kielich mszalny do sprawowania Najświętszej Eucharystii w jasnogórskim

sanktuarium, nazwany Kielichem Życia. Są w nim ofiary tych wszystkich, którzy uszanowali i przyjęli poczęte dziecko; którzy wspomagali słowem i czynem wahających się rodziców, którzy odcinając się od wszystkiego, co dotychczas przeciw życiu uczynili - podjęli stanowczą decyzję obrony i pomocy poczętym dzieciom. Kielich ten jest symbolem kobiecych serc i dowodem odzyskanego szacunku dla ludzkiego życia w naszych rodzinach. Z ofiar zebranych w parafiach na to wotum powstał fundusz obrony życia, do którego każdy będzie mógł się włączyć ze swoim darem i ze swoją ofiarą.

Na kielichu umieszczone są postacie czterech kobiet: świętej Jadwigi Śląskiej, matki obrońcy wiary i matki całego śląskiego ludu; błogosławionej Królowej Jadwigi, która ofiarą życia dowiodła wierności swemu macierzyńskiemu i królewskiemu powołaniu; błogosławionej Teresy Ledóchowskiej, misjonarki nazwanej "Matką Afryki" oraz Stanisławy Leszczyńskiej, położnej, która w obozie zagłady w Oświęcimiu powiedziała: "nie wolno zabijać dzieci". Pod groźbą kary śmierci pomogła tam przyjść na świat trzem tysiącom dzieci.

Te cztery kobiety z różnych epok, różnego stanu, różnych powołań i losów łączyło jedno: bezgraniczna miłość, sprawiająca, że życie ich było wielkie, jak wielkie jest słowo "Matka".

Kobieta nie tylko wydaje na świat nowe życie, ale ma stać mocno na jego straży. To prawda, że macierzyństwo nie jest łatwe. To prawda, że wymaga odwagi i wyrzeczenia się. Dania z siebie wszystkiego, nic w zamian nie żądając. To prawda, że wymaga ogromnych sił duchowych. Ale prawdą jest również, że macierzyństwo jest powołaniem kobiety, że wypełniając plan Stwórcy, osiąga ona pełnię swego człowieczeństwa. Dlatego znajduje w sobie odwagę i zdolna jest dla swego dziecka do najwyższych poświęceń. Jest z nim w nierozzerwalnej jedności przez pierwsze miesiące jego życia. Jest przy nim od momentu, kiedy krzykiem oznajmia swoje przyjście na świat. Jest poprzez długie dni, miesiące i lata dojrzwania. Karmi je, chroni, uczy stawiania pierwszych kroków, rozpoznawania pierwszych prawd, rozróżniania dobra od zła.

Zdajemy sobie sprawę, że czas w jakim żyjemy jest dla polskich matek szczególnie trudny. Zaspokojenie nawet elementarnych potrzeb dziecka wymaga wiele sił i nerwów. Praca zawodowa, którą kobieta niejednokrotnie podjąć musi, wyrwa ją z domu i ogranicza czas, jaki powinna poświęcić dzieciom.

Wiemy, więc jak wielkiej odwagi trzeba dziś, aby wzorem Maryi z Nazaretu powiedzieć "TAK" wobec rozwijającego się życia. Zawsze powiedzieć "TAK".

Nie wątpimy jednak, że z pomocą Świętej Bożej Rodzicielki polskie kobiety znajdują w sobie tę odwagę. Tym bardziej, że znajdowały ją w przeszłości, kiedy także nie było łatwo. Bo czyż łatwo było tysiącom polskich żon i matek w czasie wojen, podczas zaborów, kiedy mężowie ginęli, byli więzieni i zsyłani na długie lata, a one pozostawały bez środków do życia? A jednak potrafiły przetrwać! I nie tylko przetrwać, ale sprawiły; że Naród nasz w każdej chwili był gotowy do podźwignięcia się. To one co dzień, wytrwale uczyły swoje dzieci znaku krzyża, pacierza, polskiego alfabetu i ojczystych dziejów, aby nigdy nie zapomniały o Bogu, Ojczyźnie i honorze, o wierze i prawdzie. To im przede wszystkim zawdzięczamy, że Naród po długiej niewoli potrafił natychmiast powstać do życia.

Obecnie w obliczu stanu zagrożenia Narodu, jego trudnego "dziś" i niepewnego jutra, staje się coraz bardziej jasne, że trwała poprawa wiedzy jedynie przez wewnętrzną przemianę Polaków.

O taką właśnie przemianę woła w pamiętny czerwcowy dzień z Placu Zwycięstwa w Warszawie Ojciec święty Jan Paweł II: "Niech zastąpi Duch Twój. Niech zastąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!"

Zaś Prymas Polski, Kardynał Stefan Wyszyński zwracając się do kobiet przed ich jubileuszową pielgrzymką na Jasną Górę twierdził: "Uroczystość sześciowiecza będzie nie tylko aktem historycznym, ale dziełem jakiejś wielkiej przemiany, którą razdziżyć będziemy widzieć w naszej Ojczyźnie. W szczególny sposób zwracamy się do kobiet, przede wszystkim do matek, dlatego, że Ojciec Niebieski, gdy chciał dokonać odnowy oblicza ziemi, zwrócił się do kobiety, do Maryi z Nazaret i Jej zapowiedział dzieło odkupienia ludzi przez Chrystusa".

Dziś my, biskupi polscy, zwracamy się do Was, Najmilsi: Niech Kielich Życia, jaki zanoszą do stóp Pani Jasnogórskiej polskie kobiety, stanie się prawdziwym Kielichem Przemiany.

Niech każde poczęte polskie życie ma prawo do życia.

Niech nigdy żadna polska matka nie stanie po stronie śmierci.

Niech w Polsce prawda zawsze znaczy prawdę, a zabójstwo nie nazywa się zabiegiem.

Są to rzeczy, których czynić nie wolno.

Nie wolno - ponieważ życie ludzkie należy wyłącznie do Stwórcy i w żadnym wypadku nikt nie może decydować o jego trwaniu. Jakże tragicznie przeżywaliśmy niedawno w Polsce śmierć zadawaną ręką brata. O ileż bardziej niegodne jest zabicie bezbronnego dziecka, które się jeszcze nienarodziło!

Nie wolno - ze względu na nieodwracalną krzywdę jaką wyrządza kobiecie. Nie jest obojętne jakie spustoszenie zostawia w niej gwałt zadany naturze przez zabójstwo własnego dziecka. A tragiczne jest, gdy drugie czy trzecie zabójstwo już zagłusza głosu sumienia.

Nie wolno - również w imię "oblicza tej ziemi". Bo jest ono takie, jacy są ci, którzy je tworzą: Czy można spodziewać się poszanowania praw człowieka tam, gdzie nie szanuje się podstawowego prawa do życia?

Macierzyństwo wymaga odwagi. Czyż córki i wnuczki tych, które przed laty ofiarowały Matce Najświętszej w podziękę za odzyskaną niepodległość państwa berło o jabłko - oznaki królewskiej władzy, nie zdobędą się na tę odwagę? Wierzmy w to głęboko - kobiety polskie będą chciały się na nią zdobywać, by swoją codzienną postawą, od której tak wiele zależy, uczynić naszą Ojczyznę prawdziwym Królestwem Maryi. Wierzmy, że przy każdej matce oczekującej nowego człowieka stanie jego ojciec, który zechce swym sercem i ramieniem dzielić z nią radość i niepokój, trud i nadzieję, a nade wszystko miłość, która wszystko może i wszystko przetrwa.

Kielich mszalny wspierający się na ramionach czterech wielkich polskich kobiet, konsekrowany dziś przez Prymasa Polski zostaje wzniesiony na Jasnogórskim Szczycie i po raz pierwszy dokonuje się w nim Najświętsza Eucharystyczna przemiana.

Umiłowani! Od stóp Jasnogórskiego Tronu Matki i Królowej Polski ślemy do Was te słowa: Napełniajcie każdego dnia Kielich Życia i Przemiany darem największej ludzkiej miłości; miłości macierzyńskiej i ojcowskiej do każdego dziecka.

Na ten owocny, rodzicielski trud z całego serca Wam błogosławimy, polecając opiece Jasnogórskiej Bogurodzicy Dziewicy Królowej Polski.

182 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski, Warszawa, dnia 26 lutego 1982 r.

Podpisali:

Prymas Polski,  
Arcybiskupi i Biskupi zebrani  
na Konferencji

2 Komunikat ze 184 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski

W dniach 3-4 maja 1982 roku na Jasnej Górze w Częstochowie obradowała pod przewodnictwem Prymasa Polski Arcybiskupa Józefa Glempa 184 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski. Na zakończenie tych obrad wydano komunikat następującej treści:

1. Biskupi oddali cześć Najświętszej Maryi Pannie, Królowej Polski oraz swymi modlitwami na Jasnej Górze objęli podróż Ojca Świętego Jana Pawła II, który 13 maja b.r. udaje się do Fatimy w Portugalii, aby w rocznicę zamachu podziękować Matce Bożej za ocalenie i ponowić oddanie świata Niepokalanemu Sercu Maryi w duchowej łączności ze wszystkimi biskupami Kościoła św.

Rozpoczynając modlitwę piętnastomiesięcznego Różańca jubileuszowego, biskupi prosili Boga o łaskę przyjazdu do Polski Ojca Świętego Jana Pawła II, który w rozmowie z Ks. Prymasem w dniu 28 kwietnia bieżącego roku wyraził ponownie swe gorące pragnienie przybycia na Jasną Górę w dniu 26 sierpnia bieżącego roku z racji historycznego jubileuszu 600-lecia cudownego wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej.

2. Przedmiotem żywej dyskusji księży biskupów była aktualna sytuacja w naszym kraju, którą rozpatrzono w nawiązaniu do Apelu o ugodę społeczną, jaki został sformułowany w Komunikacie ze 183 Konferencji Plenarnej Episkopatu, odbytej w Warszawie dnia 25 i 26 lutego 1982 r.

Biskupi jeszcze raz dali wyraz swojemu najgłębszemu przekonaniu o konieczności takiej ugody, jako właściwego w obecnej sytuacji sposobu wyjścia z odmetów katastrofy społecznej i gospodarczej. Z tym większym bólem i obawą o przyszłość Narodu i państwa stwierdzili, że wstrząsające krajem nowe niepokoje opóźniają ugodę społeczną, powstrzymując rozpoczęte kroki ku normalizacji, dezorientują młodzież.

Biskupi jednomyślnie potwierdzili potrzebę wzajemnego zaufania społecznego. Środkiem do odnowy tego zaufania jest dialog władzy ze społeczeństwem i grup społecznych między sobą. Kościół konsekwentnie popiera rozmowy, nalega na ich szczerłość i sam, bez włączania się w politykę, nie uchyla się od rozmów, które służą pokojowi społecznemu. Rozmowy ku ugodzie nie mogą się odbywać jedynie w ramach stronnictw politycznych, powinny w nich uczestniczyć kręgi społeczne: robotnicy, chłopci, inteligencja. W tak pojmowanych rozmowach musi mieć miejsce uszanowanie praw osoby ludzkiej i podmiotowości społeczeństwa, którego nie można traktować jako narzędzie. Szczególny udział w tych rozmowach

muszą mieć związki zawodowe, bez których głosu nie można dobrze zaplanować i skutecznie urzeczywistniać odnowy, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej i społecznej. Konstrukttywne rozmowy, których nie można odkładać bez wyrządzania groźnych i nieodwracalnych szkód narodowi i państwu, domagają się atmosfery pokoju w kraju. Ten żywotnie konieczny pokój jest sprawą trudną. Powinni to wiedzieć i uznać wszyscy Polacy. Pokój społeczny tworzą zarówno obywatele jak i władza przez rozważę w działaniu i umiar w reakcjach. Niedawno oświadczenia przedstawicielei władz, że umowy społeczne z sierpnia i września 1980 roku zachowują swoją aktualność, a nadto zwolnienie części internowanych oraz pewne złagodzenie rygorów stanu wojennego w skali ogólnokrajowej trzeba uznać za krok we właściwym kierunku.

Społeczeństwo jednak oczekuje spełnienia dalszych danych przez władzę zapewnień, zwłaszcza idących po linii wyrażonego w proklamacji 13 grudnia 1981 roku przekonania, że zawieszona związki zawodowe będą mogły - w interesie ludzi pracy - wznowić swoją statutową działalność. Społeczeństwo oczekuje również dalszego zwalniania internowanych, amnestii dla skazanych za czyny związane ze stanem wojennym, wspaniałomyślności władzy wobec osób ukrywających się, zaprzestania pozbawiania pracy z powodu przynależności związkowej.

Biskupi stwierdzają, że nam wszystkim jest potrzebne praworządne Państwo jako dobro wspólne. Państwo będzie mogła wypełniać swe zadania, gdy cieszyć się będzie społecznym poparciem. Wtedy będzie możliwe rozpoczęcie wspólnego budowania według wspólnie wypracowanego programu.

W pokonywaniu wrogości i w zabiegach o ugodę, pojednanie i porozumienie narodowe, Kościół nie zaprzestanie nieustannych wysiłków w duchu ewangelicznej miłości bliźniego i służby Narodowi. Biskupi z uznaniem przyjęli apel kobiet polskich, wygłoszony na Jasnej Górze w dniu 2 maja br., o przewycięzanie nienawiści miłością.

3. Konferencja przyjęła z wdzięcznością deklarację Stolicy Apostolskiej z dnia 8 marca br. o niektórych Stowarzyszeniach i Ugrupowaniach zakazanych dla wszystkich duchownych, które choć nie są w ścisłym znaczeniu stronnictwami politycznymi, to jednak przez swój charakter, cele i motywy działania przynoszą szkodę duchowemu wzrostowi Kościoła. W świetle tego rozporządzenia Stolicy Apostolskiej kapłani w Polsce między innymi nie mogą należeć do zrzeszenia katolików "Caritas".

4. Dnia 10 października br. Ojciec św. zaliczy błogosławionego Maksymiliana M. Kolbego w poczet Świętych. W ten sposób polski kapłan zakonny, który padł ofiarą nienawiści w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, będzie czczony w Kościele Powszechnym, co - jak ufamy - przyczyni się do wzrostu szlachetności w stosunkach społecznych i międzynarodowych.

5. W ramach spostrzeżeń i refleksji nad problematyką duszpasterską poszczególnych diecezji Biskupi ponownie z bólem stwierdzają narastające akcje usuwania krzyży i wzmagającą się falę ateizacji w szkolnictwie. Jest to sprzeczne z oficjalnymi deklaracjami naczelných władz państwowych, z prawem międzynarodowym i zniechęca wierzących obywateli do władzy.

6. Konferencja wysłuchiwała sprawozdań z prac Komisji Episkopatu do spraw liturgii, duszpasterstwa ogólnego, duszpasterstwa ludzi pracy, wydawnictw katolickich, duchowieństwa, katechizacji, apostołstwa świeckich, środków społecznego przekazu, ekumenizmu

oraz Komisji Charytatywnej.

Na zakończenie obrad Biskupi udzielili Ojczyźnie pasterskiego błogosławieństwa.

3 Kazanie Arcybiskupa Józefa Glempa, Prymasa Polski,  
wyższone podczas uroczystości św. Stanisława B.M.,  
Kraków - Skałka, 9 maja 1982

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.  
Umiłowani Siostry i Bracia, Matki i Ojcowie,  
Dzieci i Młodzieży, Rolnicy, Rzemieślnicy, Robotnicy,  
Uczeni, razem z Bratem moim Kardynałem Metropolita Krakowskim,  
z wszystkimi Biskupami, z Kapłanami, Diakonami  
i Służbą Liturgiczną.

Wszystkich Was najserdeczniej witam, obejmując naszą duszpasterską miłością i naszą pasterską odpowiedzialnością za każdego z Was, bowiem także na nas spoczywa część odpowiedzialności za naszą Ojczyznę.

1. Męczeństwo Stanisława Krakowskiego i chwila dzisiejsza

Złożyliśmy na ołtarzu głowę świętego Stanisława. Spoczywa ona, przyniesiona z Wawelu, w złotym relikwiarzu. Ma już 903 lata. Spoczęła na ołtarzu, na który za chwilę zstąpi sam Jezus Chrystus, aby dokonać swojej cudownej eucharystycznej przemiany w Sakramencie. Obok tej głowy męczeńskiej, ugodzonej przez władcę ziemskiego, ustawiły się inne relikwiarze, wśród nich ten zawierający prochy świętego Wojciecha.

Myślmy o wymowie tej czaszki tutaj złożonej, o jej treści, która od dziewięćset przeszło lat przemawia do Miasta i do Kraju. I myślmy: gdyby nie było św. Stanisława, gdyby nie było tej męczeńskiej głowy, gdyby nie było umysłu i ducha, który był w tej głowie, czyż dzisiaj bylibyśmy tutaj zgromadzeni tak jak jesteśmy? Ileż można by faktów i wydarzeń z życia narodowego, z życia społecznego, z życia tego miasta uwidocznic i udowodnic, że dokonały się i będą się dokonywać ku kształtowaniu narodowego myślenia właśnie przez te relikwie. Bo to, że tutaj dzisiaj jesteśmy w pokoju, w modlitwie, w jedności wiary i w jedności miłości, to jest sprawa jego - świętego Stanisława i jego męczeńskich relikwii. Gdyby nie było tej czaszki męczeńskiej, nie byłoby i dziewięćsetlecia, nie byłoby Synodu Krakowskiego, który przepracowywał w diecezji sposoby duszpasterskie, aby być inspiratorem działań duszpasterskich w innych diecezjach kraju. Może nie byłoby wizyty przed trzema laty Ojca świętego Jana Pawła II i jego wspaniałej wędrówki przez stacje: Warszawy, Gniezna, Jasnej Góry, Nowego Targu, Oświęcimia i Krakowa, która dała nam tyle ducha, tyle sprawdzenia naszej identyczności ai wiary, i jedności narodowej.

2. Nauka Papieża głoszona w Krakowie

Pozwólcie, Najmilsi, że wspomnę największe moje przeżycie związane z wizytą Ojca świętego sprzed trzech lat: kiedy w Baliach żegnał się z Krakowem i z Polską, z Episkopatem i duchowieństwem i z władzami, tyle budziło się wtedy nadziei. Mówił Ojciec święty: "Ufam, że odwiedziny, które w tej chwili dobiegają końca, przyczynią się do dalszego pomyślnego rozwoju stosunków pomiędzy Państwem i Kościołem w Polsce oraz pomiędzy Stolicą Apostolską

a Polską. Zdaję sobie sprawę, jak pogodnie brzmi to słowo "gości-  
na", a równocześnie ile ono zawiera trudu, ile kryje w sobie prac  
przygotowawczych i ustaleń". I mówił dalej Papież: "I dlatego  
zanim stąd odejdę, proszę Was, abyscie całe to duchowe dziedzictwo,  
któremu na imię Polska, raz jeszcze przyjęli z wiarą, z na-  
dzieją i miłością, taką, jaką zaszczepia w nas Chrystus na chrzcie  
świętym. Abyscie nigdy nie zwątpili i nigdy nie zawahali się i  
nigdy nie zniechęcili. Abyscie nie podcinali sami tych korzeni,  
z których wyrastamy... Abyscie mieli ufność nawet wbrew każdej  
swojej słabości. Abyscie nigdy nie wzgardzili tą miłością, która  
jest największa, która się wyraziła przez krzyż, a bez której  
życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu. Proszę Was o to  
przez potężne wstawiennictwo Bogurodzicy z Jasnej Góry, przez  
pamięć św. Wojciecha, który zginął dla Chrystusa nad Bałtykiem,  
przez pamięć św. Stanisława, który legł pod mieczem królewskim  
na Skałce".

Oto słowa Papieża. Przytoczyłem je w dłuższym fragmencie,  
bo one jak gdyby zawisły nad Krakowem jako niezwykła dyspozycja.  
Są to słowa ojcowskie i kościelne. Słowa ewangeliczne i słowa  
narodowe, wydobyte z serca kochającego Polskę, kochającego swoje  
miasto. A przyczyna tych słów i ich głęboka treść jest zawarta  
gdzieś właśnie w tej świętej czaszce, którą przynieśliśmy w  
świętym relikwiarzu, aby stawić ją na ołtarzu Jezusa Chrystusa,  
który otaczamy w modlitwie.

### 3. Rozumienie dziejowych konfliktów

Patrząc na ten relikwiarz wspominamy nie tylko tamto wydarze-  
nie na Skałce, owo wydarzenie tragiczne, bo od zabójstwa Biskupa,  
ale wiemy, że podłoże tamtego czynu było bardziej złożone niż sam  
akt ugodzenia Biskupa. Był to konflikt władzy państwowej i władzy  
kościelnej, choć nie to stanowiło ostatecznie o akcie zabójstwa.  
Przecież w średniowieczu, tak jak w każdym okresie historycznym,  
potrafiło wypracować formy, że mogło istnieć suwerenne państwo  
i zarazem Kościół ze swoją Ewangelią mógł służyć ludowi przekazu-  
jąc najistotniejsze treści moralne na sposób, jaki dla danego  
okresu był najlepszy. Istotą tego sporu był konflikt moralny.  
To nie chodziło o samą władzę, ale o sposób wykonywania tej  
władzy. To była sprawa zasad moralności, to była sprawa nieak-  
ceptowanego samowładztwa króla, a jednocześnie zagrożenia praw  
ludzkich, praw ludzi biednych, tego czego domagało się ówczesne  
społeczeństwo: ażeby mogło żyć pod legalną władzą, choćby kró-  
lewską, ale nigdy tyrańską. Był to więc, Najmilsi, konflikt w  
jakimś sensie spojrzenia pogańskiego, na władzę, z kształtowaniem  
się nowej koncepcji u uwzględnieniem umysłowości ewangelicznej.  
Był to konflikt służenia sobie z koniecznością i postulatem  
służenia bliźnim, służenia społeczeństwu.

Ale to są dawne czasy św. Stanisława. W ciągu dziewięciu  
wieków, jakie dziela nas od tamtego wydarzenia, nam się zdaje, że  
świat poszedł naprzód, że dojrzał, że już tamte konflikty, choć  
dzisiaj inaczej byłyby sformułowane, nie dotyczą już ludzkości,  
że ludzkość po tamtym, błędzie królewskim, nauczyła się czegoś.  
A jednak dzisiaj przez świat przewalają się nadal prymitywne  
konflikty. Dotyczą one przede wszystkim wewnętrznego rozdarcia  
człowieka. Nie myślimy tyle o podziale geopolitycznym, ile o tych  
prądach i filozofiach, które mają swoją konfrontację w sercu  
człowieka i w jego umyśle. Są także typowe rozdarcia dla naszego  
pokolenia. Jest to przede wszystkim owo zachwianie równowagi  
w ludzkim sercu. Zachwianie jest bardzo dawne, wywodzące się



gdzieś z raju, z tej tęsknoty patrzenia Ewy na drzewo wiadomości dobrego i złego i tej chęci stania się podobnym do Boga: "Będziecie jako bogowie", z owego pragnienia nieskończoności człowieka, a jednocześnie uświadamiania sobie jego ograniczoności, jego niemocy w wielu wypadkach. I tutaj człowiek znajduje się w tej wielkiej rozterce a jego szlachetne pragnienie nie może być często wykonywane. I człowiek musi nieraz czynić to, czego nie chce i to jest to jego rozdarcie, które źli ludzie nieraz wykorzystują i te rozdarcia w człowieku planują, ażeby on nie był silny, ażeby nie był osobowością pełną, aby rozdarta osobowość sprawiała łatwość manipulowania człowiekiem indywidualnym i ludzkim społeczeństwem.

Dochodzi jeszcze zagrożenie zagłady bronią atomową. Przecież to jest realizm dzisiejszych czasów. Nie możemy ulegać złudzeniom jakoby nasze konflikty wewnętrzne były z dala od centralnych konfliktów świata. Ludzkość stoi przed wielkim zagrożeniem wpływającym z działania straszliwych broni, które są kierowane nawzajem z jednej na drugą stronę ludzkości. I stąd budzi się lęk. Lęk, który kieruje się przede wszystkim jako brak zaufania do tych, którzy nam władni dawać dyspozycje do uruchomienia tych wielkich energii nie dla pokoju, nie dla polepszenia bytu ludzkości, która w wielkim procencie jeszcze dzisiaj głoduje, ale wręcz do zagłady!

Dzisiaj odczuwa się lęk, żeby nie paść ofiarą nacisków, wywieranych przez "możnych tego świata". Lęk przed pozbawieniem wewnętrznej wolności, lęk przed możliwością wypowiedzenia swojej prawdy, lęk przed ograniczeniem wolności przekazywania swojej wiary. I jakież lęk jest w rodzicach, którzy wysyłając dziecko do szkoły, lękają się, że ono wróci z tej szkoły zmienione, że nie będzie podzielało myśli, uczuć i przeżyć, za które rodzice zdolni byli oddać życie. Czyż to nie jest lęk?

A ileż dzisiaj wymyślono sposobów, ażeby w sposób pokojowy ujarzmić ludzkie środowiska? Mówił o tym Papież w swoim orędziu noworocznym na dzień pokoju w ubiegłym roku. A więc dla całej ludzkości, dla tego skołatanego, uciemienzonego w swojej tęsknocie ku wielkości świata, jest oczekiwanie w nadziei. Jest oczekiwanie odnowy i to odnowy moralnej, która musi dokonać się przez miłość, a nie przez nienawiść. Sprawiedliwość i miłość - to są siły zwycięskie, które dzisiaj mają nadać kierunek światu. I to przypomina nam Nauczyciel świata - Ojciec Święty.

#### 4. Przykłady mądrości w dziejach

Po męczeńskiej śmierci świętego Stanisława nauczyli się Polacy rozwiązywać swoje konflikty i rozdrażnienia. Moglibyśmy wyliczać, jak w ciągu dziewięciu wieków od śmierci Św. Stanisława potrafiliśmy w naszej historii rozwiązać wewnętrzne konflikty i problemy i wyjść cało nawet wtedy, kiedy przeszkadzali nam wrogowie. Uciekaliśmy się - i to jest jako sprawdzian kilku ostatnich wieków - uciekaliśmy się z wielkim zawierzeniem do Matki Najświętszej, do Tej, która od sześciu wieków panuje nad duchem naszego narodu. Uciekaliśmy się do Patrona św. Stanisława i współpatrona w jego męczeństwie św. Wójciecha. I możnaby wyliczać te okresy w naszych dziejach, jak rozumność dojrzewającego narodu potrafiła szukać tego co mądre, co dobre, ażeby widzieć przyszłość i dla tej przyszłości stanowić dzieła i ważne akty, wiedząc, że nie wszystko da się załatwić dzisiaj i od razu.

Znakiem takiej narodowej mądrości był Sejm Czteroletni i jego Konstytucja 3 Maja, którą przecież obchodziliśmy i obchodzimy, a którą dzisiaj trzeba wspomnieć, bo ona także łączy się historycznie ze św. Stanisławem. Sejm Czteroletni kilka dni po Konstytucji 3 Maja, w samo święto Stanisława, ogłosił ustawę, że Rzeczpospolita z wdzięczności Opatrzności Bożej za dzieło Konstytucji postawi Wotm - świątynię, która miałaby przypomnieć narodowi to wielkie dzieło Konstytucji, uznane za dar Boży dla narodu. W następnym roku po ogłoszeniu Konstytucji 3 Maja w 1792 roku Prymas Polski Michał Poniatowski poświęcił fundamenty w Warszawie, na terenie Ogrodu Botanicznego, pod przyszłą świątynię Opatrzności jako wotum za Konstytucję 3 Maja. I wtedy papież na prośbę Polaków przesunął dzień święta Stanisława z 8 maja na 3 maja, bo dzień św. Stanisława - a król nosił imię Stanisława - było świętem państwowym. W ten sposób 3 maja stał się dzięki św. Stanisławowi świętem narodowym i kościelnym. Po upadku Konstytucji wrócono na powrót do daty 8 maja, ażeby czcić św. Stanisława, podczas gdy rocznica Konstytucji związała się z imieniem Maryi Królowej Polski. Tej, której Jan Kazimierz ślubował we Lwowie za zwycięstwo w czasie potopu szwedzkiego. Konstytucja była znakiem wielkiej narodowej mądrości, bo budziła kraj z letargu i ukazywała mu przyszłość. Miało to także swój wyraz w "Hymnie na rocznicę 3 Maja". Ten hymn jest modlitwą do Opatrzności Bożej. Brzmi on tak:

"Lud Twój, lud braci znękany niegdyć marnie  
 wespół do Twego Kościoła się garnie.  
 Przyjm na ofiarę Opatrzności święta  
 Stargane pęta.  
 Daj użyć, coś dał w spokoju i zgodzie,  
 Daj ducha rdy i męstwa w narodzie.  
 Podległość rządną, w swobodzie wytrzymałość,  
 W działaniu stałość".

Tyle z hymnu do Opatrzności na rocznicę 3 Maja. Fundamenty pod świątynię Opatrzności podczas zaborów stawały się relikwią, do których przychodziła w czasach młodości, składając tam kwiaty. Ale wotum - świątynia, chociaż w okresie po I wojnie światowej podejmowano myśl budowy, nie doczekało się realizacji. Dopiero niedawno, już nie Rzeczpospolita, ale warszawski lud z wielkim trudem, po wielu borykaniach, postawił kościół w Warszawie i nazwał go Kościołem Opatrzności Bożej. Dokonało się to po II wojnie światowej. Czy on wypełnia już śluby i te przyrzeczenia Sejmu Czteroletniego? Pozostawiamy pytanie otwarte.

A ileż spraw dokonało się za naszej pamięci na Jasnej Górze? Od czasów Kardynała Hlonda poprzez ofiarne i pełne umiłowania Ojczyzny życie zmarłego Prymasa Kardynała Wyszyńskiego, ileż naród w czasach trudnych, w czasach ucisku, w czasach niepewności i zagrożenia szedł na Jasną Górę i wypowiadał Matce Najświętszej swoje ślubowania i swoje zawierzenia. Dokonaliśmy tego i w roku 1956, i po zakończeniu Wielkiej Nowenny w jubileuszowym roku 1966, i powtarzaliśmy to przy nawiedzeniu Obrazu Jasnogórskiej Pani w naszych parafiach. Tam więc trzeba szukać źródeł tej mądrości, dzięki której, mimo tylu zawieruch i tylu przeciwności dziś trwamy jako jedność i potrafimy dobrze rozumieć to, co sprzyja interesom narodu.

5. Mądry dialog na dzisiaj

I dzisiaj pragnęlibyśmy od świętego Stanisława, od Matki Najświętszej uczyć się mądrości, ponieważ ta mądrość na dzisiejsze czasy jest nam niezwykle potrzebna. A mądrość ta musi wyrazić się w poczuciu sprawiedliwości, w poczuciu miłości i miłosierdzia.

Mądrość musi mieć oczy otwarte szeroko na świat i musi patrzeć mądrymi oczyma daleko w przyszłość. Takiej mądrości chcemy się dzisiaj uczyć, bo wiemy, że ona jest nam potrzebna dzisiaj do przetrwania, ponieważ stanęliśmy znowu na jakimś skraju, skąd możemy się staczać.

Mamy dużo braków więc mamy prawo żądać od naszych władz należytej troski, mamy także prawo prosić o to, co jest powszechnie uznane jako dobro dla całego narodu. Ale musimy to czynić w takich formach, które odpowiadają godności dumnego narodu, dojrzałego społecznie i politycznie; narodu, który ma swojego ducha, którego nic nie potrafi ujarzmić, bo to jest ten duch, który jest duchem wyrastającym z Chrystusowej wiary, z Chrystusowej miłości i z przykładu życia św. Stanisława. Musimy więc być mądrzy. A mądrość to także rozważa. A mądrość, to umiejętność dialogu, to umiejętność stawiania właściwych żądań. Kiedyś dyskutowano z Jezusem Chrystusem. I Jezus Chrystus swoim rozmówcom dawał bardzo jasne argumenty. A kiedy nie potrafili odpowiedzieć na argumenty Jezusowe, chwycili na Niego kamienie. To był ostatni argument w tej dyskusji.

Bracia, kamień jest najślabszym argumentem w dyskusji. My jako naród mądry, chcemy dialogu i żądanie tego dialogu musi być tak silne, żeby on wreszcie się nawiązał. I choć bardzo wielu ludzi zwątpiło już w dialog, w ugodę, w porozumienie, mówiąc: to jest właściwie niemożliwe, ponieważ interes klasowy jako dobro jednej strony nie ma swojego odpowiednika w dobru wspólnym, które jest hasłem i propozycją ludzi wierzących. A jednak Episkopat i Prymasowska Rada Społeczna, jak Najmilsi, wiecie, jest na stanowisku, że porozumienie i dialog jest możliwy, bo w tym dialogu jest siła naszego ducha, nie siła naszych mięśni. Kamieniem nie wypisze się praw i ustaw. Ma mamy, Najmilsi, dużo braków. My wiemy, jak nisko stoczyła się nasza gospodarka. Wiecie zapewne o tym lepiej z kontaktów w waszych środowiskach. Wiecie także, ile jest bólów, ile jest udręk, ile jest zła. Ale zła nie możemy zwyciężać złem. Jezus Chrystus nauczał nas inaczej działać. I On powiedział, że zło można zwyciężać miłością. To nie znaczy, żeby zamknąć oczy na zło, żeby nie widzieć potrzeby ograniczenia tego zła. Ale głęboko w sercu musi być miłość i ta miłość musi dyktować sprawiedliwe działanie i odważne działanie. My nie możemy, Najmilsi, dzisiaj pozwolić sobie na luksus czynów niewłaściwych, czynów nierozumnych, czynów pochopnych. Bo stawka, o jaką idzie, jest niezwykle wielka. I dlatego wołamy jako ten wierzący Naród o umocnienie naszych sił, o danie nam takiego światła dla naszego umysłu, o danie nam takiej siły naszej woli, abyśmy mogli w praktyce dnia iść z tą siłą i nie załamywać się, bo przecież przed nami jest przyszłość, bo ten naród musi mieć przyszłość lepszą, taką na jaką zasłużył, on, tysiącletni, dumny i szlachetny naród. I nie pozwolimy wytrącić się z równowagi, bo wiemy, jak wrażliwe są patriotyczne uczucia, jak one są drogie, że za Ojczyznę i pełny jej rozkwit iluż z nas dałoby życie. Mamy poczucie szlachetnego patriotyzmu, którym nie wolno manipulować żadnym frakcją, jakiegokolwiek byłoby wśród naszego społeczeństwa.

Nie wolno wykorzystywać szlachetnego patriotyzmu naszej młodzieży!

Niech Sw. Stanisław Biskup i Męczennik, ten świadek tyłu narodowych losów, i niech Matka Najświętsza otaczająca nas swoim czujnym i wnikliwym spojrzeniem od sześciuset lat, niech strzegą naszych dzieci, niech strzegą naszą młodzież, niech strzegą wszystkich, którym Ojczyzna jest droga i Kościół w tej Ojczyźnie. Amen.

4 Słowo Prymasa Polski do młodzieży

Warszawa, 31 maja

Droga Młodzieży!

Miesiąc maj, atmosfera egzaminów i zbliżanie się zakończenia roku nauki oraz perspektywa wakacji sprawiają, że jesteście w tym okresie bardziej skłonni do refleksji. Dochodzi jeszcze specyfika przeżyć bieżącego roku, owo zatroskanie całego społeczeństwa o ocalenie rodziny narodowej, w którym to zatroskaniu Wy, jako najwrażliwsza część społeczeństwa, bierzecie żywy udział. Dlatego pragnę podzielić się z Wami pewnymi myślami o Was samych.

## 1. Wierność ideałom zdobywa się w kryzysach

Każde pokolenie w naszej Ojczyźnie przechodziło ciężkie, bolesne, a czasem krwawe próby wierności nadrzędnym wartościom, jako koniecznym czynnikiem każdego wychowania. Na początku tego stulecia zaczął się kształtować ideał harmonijnego ułożenia wartości narodowych i religijnych wyrażony w hasle służby Bogu i Ojczyźnie. Realizowało się ono w ruchu harcerskim, którego początek datuje się dokładnie 75 lat temu. Na gruncie polskim harcerstwo wychowało wspaniałych ludzi o wrażliwych sumieniach, działających odpowiedzialnie, pełnych poświęcenia i ofiary. A przecież tamto pokolenie zawiązującego się harcerstwa przeszło swoje trudne chwile. Było to pokolenie dzieciństwa Kardynała Prymasa Wyszyńskiego i tych, na których barkach spoczął ciężar oporu w czasie okupacji. Było to pokolenie dzieciństwa mego ojca, który - w okresie szkolnych strajków wrzesińskich - tak samo był chłostany różgą za protest przeciw odmawianiu pacierza po niemiecku.

Moje pokolenie w latach młodości musiało również przechodzić próbę wierności wyższym wartościom. Lata okupacji cechowała wiara w przetrwanie. Łatwiej było znosić upokorzenia i przesładowania, kiedy było wiadomo, że są partyzanci, że walczy zwłaszcza Armia Krajowa. Potem Armia Krajowa "dostała się na cenzurowane", a oficjalne wychowanie ukazało "niebotyczną" postać wodza, którego wielkość wkrótce obalono - i to był wielki kryzys młodego pokolenia lat pięćdziesiątych. Zwycięsko przeszli owe załamania ci, którzy wyższych wartości nie wiązali z nastrojami politycznymi, ale potrafili je znaleźć w Kościele i w prawdach Ewangelii Jezusa Chrystusa.

## 2. Współczesne udręki młodych

W pierwszej połowie maja bieżącego roku część młodzieży także doznała bolesnych doświadczeń. Ci, którzy uniknęli razów ze strony służby porządku publicznego, dzielą z pobitymi ból poniżenia. Współczuję bardzo młodzieży, bo sam - bity niegdyś jako młodociany robotnik - rozumiem gorzkość bezsilności i upokorzenia. Czuję mój związek z młodzieżą, dlatego w kilku wystąpieniach wzywałem młodzież do rozwagi i mądrości obywatelskiej, ostrzegając przed zauważalnymi tendencjami wciągania młodzieży do rozgrywek politycznych, bez ujawniania tej młodzieży, jakie cele stawiają sobie grupy społeczne inspirujące wystąpienia.

Działanie Kościoła ku zapobieżeniu gwałtownym incydentom nie ogranicza się tylko do młodzieży. Episkopat Polski wielokrotnie postulował u Władz państwowych stworzenie dla młodzieży takich warunków, w których ona mogłaby realizować kształtowanie osobowości według obranych zasad i uczyć się życia publicznego w organizacjach młodzieżowych, odpowiadających jej światopoglądowi. Episkopat kontynuując swoje przeświadczenie o możliwości ugody społecznej, a więc o potrzebie dialogu, konsekwentnie postuluje

wykluczenie radykalnych środków, w wyniku których dochodzi do pobicia młodzieży.

Pragnę, Drodzy Młodzi Przyjaciele, aby bolesne zajścia majowe, których skutki dotkliwie odczuwa całe społeczeństwo, już się nie powtórzyły. Okazując roztropność nie gasicie narodowego ducha. Zdrowy patriotyzm jest dziś tak silny w społeczeństwie, że nie potrzebuje doraźnych podnieć. Ważniejsze jest trzeźwe spojrzenie na realność okoliczności i ambitne spojrzenie w przyszłość, niż wystąpienia młodzieży.

Ufam, że pokolenie dzisiejszej młodzieży łatwiej wydobędzie się z prób, jest bowiem bogatsze doświadczeniami przeszłości. Także Kościół z nauką Soboru i Encyklik Papieskich jest bliżej społeczeństwa. U młodzieży jest wielkie zapotrzebowanie na Biblię, gdzie zawarta jest mądrość objawiona i sprawdzona w tysiącletnich nauczaniach Kościoła. Młodzież włącza się czynnie w Liturgię Kościoła, uczestniczy w pomocy charytatywnej, pragnie być autentyczna w ewangelicznej prawdzie. Prawda ewangeliczna zaś - to miłość i miłosierdzie, głoszenie dobrej nowiny ubogim, "cierpiącym dla sprawiedliwości", kochającym pokój. To jest pewna droga - proponowana przez Kościół - wydobyć się z kryzysu. Kościół zaś ze swą Ewangelią głęboko zakorzenił się w Naród i temu Narodowi pozostaje wierny.

Matce Najświętszej, której ostatnio zawierzył całą ludzkość w Fatimie Jan Paweł II, gorąco i Was polecam. Modłę się za Was i do tej modlitwy ufnej i wytrwałej Was zapraszam.

Z serca Was błogosławię

+Arcybiskup Józef Glemp  
Prymas Polski

### III. TEKSTY PROGRAMOWE

1. Przemówienie wygłoszone w Waszyngtonie w dniu 13 maja 1982 na bankiecie wydanym z okazji nadania nagrody A. Sołżenicyna Lechowi Wałęsie /Ks. Franciszek Blachnicki/

Nie jestem upoważniony przez Lecha Wałęsę do odebrania w jego imieniu nagrody im. Aleksandra Sołżenicyna wręczanej przez Chrześcijańską Solidarność Międzynarodową /Christian Solidarity International/.

Lech Wałęsa jest do dnia dzisiejszego - już od 5 miesięcy - człowiekiem pozbawionym zewnętrznej wolności, z którym nie można się w sposób normalny skontaktować i który nie może wyrazić swojej woli. Nie mógł więc odpowiedzieć na zaproszenie przybycia tutaj w celu odebrania nagrody, nie mógł też nikogo upoważnić, aby występował tu w jego imieniu.

Nie jestem też upoważniony przez żadną instytucję, ani przez Kościół ani przez NSZZ Solidarność - do występowania tutaj, w ramach tej podniosłej uroczystości.

Występuję więc tutaj - odpowiadając na zaproszenie Chrześcijańskiej Solidarności Międzynarodowej - na własną odpowiedzialność, kierując się motywem solidarności z Człowiekiem, który zasługuje na to wyróżnienie, które go spotyka, który stał się symbolem walki Narodu Polskiego o wyzwolenie.

Posiadam w ręku dokument o szczególnej i głębokiej wymowie. Jest to decyzja o internowaniu Lecha Wałęsy wystawiona przez

Komendanta Wojewódzkiego M.O. w Gdańsku. W dokumencie tym czytamy :  
 "Uznając, że pozostawienie na wolności obywatela Wałęsy Lecha...  
 zagrażałoby bezpieczeństwu Państwa i porządkowi publicznemu przez  
 to, że podejmuje działania o skutkach anarchizujących życie spo-  
 łeczne wojew. gdańskiego... postanawia się internować ob. Wałęsę  
 Lecha i umieścić go w ośrodku odosobnienia."

Decyzja ta wydana w dniu 12.12.1981 została wręczona Wałęsie  
 w dniu 26 stycznia 1982. Na dokumencie znajduje się własnoręczny  
 dopisek Lecha Wałęsy: "Wręczono mi 26.01.82 o godz. 15.00...  
 a więc metoda stopniowej eliminacji. Nie zdziwię się, kiedy zacz-  
 ną przypisywać mi różne niedorzeczności. Oczywiście sprefabryko-  
 wane z podstawieniem fałszywych świadków włącznie. Oszukano całą  
 opinię publiczną tak naszą jak i światową tym, że nie jestem in-  
 ternowany a pismo wystawione jest 12.12.81 r. wręczone 26.01.82.  
 Należałoby tym przykładem pokazać wiarygodność w poczynaniach  
 i publicznie ogłosić, o co bardzo proszę. Ten partner nigdy nie  
 był i nie będzie uczciwy... Dlatego ani kroku do tyłu nie można  
 dać, nikogo eliminować, bo to jest metoda. Proszę ten przykład  
 publicznie pokazać. Lech Wałęsa."

Spełniam więc prośbę Wałęsy, ogłaszając publicznie ten doku-  
 ment. Świadczy on o tym, że Lech Wałęsa, po kilku tygodniach odo-  
 sobnienia pozostał sobą: człowiekiem, który umiłował prawdę,  
 który walczył o prawdę, który nie lękał się dać świadectwa praw-  
 dzie i który dla tej prawdy znalazł się w więzieniu.

Zwróćmy uwagę na to, że L. Wałęsa nie protestuje wobec faktu  
 pozbawienia go wolności, ale oburza go kłamstwo jakie towarzyszy  
 faktowi jego internowania.

Powyższy przykład pozwala nam wnikać w istotę polskiej  
 rewolucji - która rozpoczęła się w sierpniu 1980 roku i trwa do  
 dziś - a której symbolem i przywódcą stał się Lech Wałęsa.  
 Każda rewolucja określa siebie wartościami, o które walczy, które  
 stawia na piedestale. Dawne rewolucje występowały w imię pięknych  
 i wzniosłych haseł: sprawiedliwość, równość, braterstwo, wolność.  
 Ale te hasła zbyt często okazywały się kłamliwymi sloganami, za  
 którymi kryła się tylko żądza władzy lub interes jednej klasy  
 czy grupy. Dlatego obecna, polska rewolucja, będąca wynikiem ko-  
 lejnego rozczarowania kłamstwem pięknych haseł komunizmu czy so-  
 cjalizmu, wystąpiła przede wszystkim przeciw kłamstwu w imię  
 wartości prawdy.

"Polacy potrzebują tak samo prawdy jak węgla" - powiedział  
 kiedyś Wałęsa do dziennikarzy.

Trudno zrozumieć to komuś, kto tego nie przeżył, jaką wprost  
 metafizyczną udręką może stać się dla człowieka konieczność dłuż-  
 szego życia w systemie totalnego zakłamania. Bo człowiek stworzo-  
 ny jest dla Prawdy i życie w Prawdzie i dla Prawdy stanowi istotę  
 jego wolności! Dlatego wszelkie systemy zniewolenia opierają się  
 na kłamstwie. Chcą one zniszczyć prawdę w człowieku i w ten sposób  
 zniszczyć Człowieka w człowieku! Dlatego obok kłamstwa operują  
 strachem, zastraszeniem człowieka, aby bał się mówić prawdę, aby  
 milczał, aby nie protestował, aby przytakiwał w obliczu kłamstwa.  
 Kłamstwo i strach - to dwa filary totalitarnych systemów - a  
 szczególnie jaskrawo widać to w systemie sowieckiego komunizmu.

Polska rewolucja - to głośny, rozpaczliwy krzyk udręczonego  
 człowieka za prawdą. A powodzenie tej rewolucji polega na tym,  
 że przełamana została bariera strachu.

Przez kilkanaście miesięcy oddychaliśmy w Polsce atmosferą wolności, wszędzie bez lęku dawali ludzie świadectwo prawdzie. Rozsypał się w gruzy gmach kłamstwa budowany w trudzie trzydziestukilku lat. Był to prawdziwa, upajająca wiosna, mimo iż przeżywalismy ją w głodzie i chłodzie.

A potem znów, z pamiętnym dniem 13 grudnia nastąpiła ostra, dławiąca prawdziwe życie zima... Znów zalała Polskę brudna fala kłamstwa, niesiona przez manifestację brutalnej siły dla ponownego zastraszenia wszystkich.

Czyż więc polska rewolucja podjęta dla wyzwolenia człowieka załamana się, czy wszystkie nadzieje zostały pogrzebane, czy udało się znów narzucić kłamstwo przez zastraszenie?

Tak by się wydawało. A jednak ... Liczne świadectwa przychodzące z Polski świadczą o tym, że duch Narodu nie został złamany. Nie zdołano zastraszyć Polaków, zmusić ich do milczenia. Ale lepiej i głębiej rozumieją teraz Polacy, że ceną prawdy i wolności jest Krzyż! Prawda posiada taką wartość, że trzeba dla niej być gotowym cierpieć, ponosić ofiary utraty wolności zewnętrznej a nawet życia. Ta gotowość przyjęcia krzyża zaś przewycięża lęk. I wtedy człowiek ratuje swoją godność i swoją wolność nawet w warunkach zewnętrznego zniewolenia. Lepiej rozumieją teraz Polacy słowa Papieża o drodze, której nikt nie może zamknąć - drodze wolności w prawdzie. Rozumieją słowa: "... nie jesteś już niewolnikiem! nie wolno ci być niewolnikiem!" /audiencja generalna 10.02.1982/. Rozumieją też Polacy, że Prawda w swojej najgłębszej istocie utożsamia się z Miłością. Bo Bóg, który jest Prawdą, jest także Miłością. Dlatego swoją walkę o wyzwolenie chcą prowadzić bez nienawiści i bez użycia przemocy. Chcą w ten sposób ratować Człowieka nawet w tych, którzy teraz tyranizują naród.

Polacy w swojej walce o Człowieka nie są osamotnieni, spotykają się z wyrazami sympatii i pomocą ludzi szlachetnych z całego świata. Przyjmując tę pomoc z wdzięcznością, chcielibyśmy jednak także ze swej strony pomóc t.zw. wolnemu światu w znalezieniu prawdziwej wolności. Bo często miesza się pojęcie wolności ze swawolą, uważa się, że wolność polega na tym, aby czynić to, co się chce, na co ma się ochotę, bez żadnego skrupowania. A tymczasem istota wolności polega na tym, aby poznać prawdę i przyjąć ją dobrowolnie poddając jej wymaganiom swoje życie! W myśl słów Chrystusa: "Poznacie prawdę a prawda was wyzwoli!" /J 8,32/

#### x

Dzisiejsza uroczystość jest chwilą spotkania się Chrześcijańskiej Solidarności Międzynarodowej z Solidarnością Polską. Jest ona zarazem wyznaniem, że obie te organizacje łączy nie tylko wspólna nazwa, ale że łączy je dążenie do tych samych celów i wartości.

W imieniu internowanego Lecha Wałęsy, w imieniu wielu jego internowanych i uwięzionych towarzyszy, w imieniu Polaków w Kraju i poza Krajem walczących o prawdziwe wyzwolenie Narodu Polskiego, chciałbym wyrazić wdzięczność za tę manifestację jedności i moralnego poparcia.

Ufam, że ta dzisiejsza uroczystość przyczyni się do poszerzenia i pogłębienia solidarności wszystkich ludzi na świecie walczących o godność i prawdziwą wolność człowieka i narodów.

Dzisiaj, w dniu 13 maja, kolejnym dniem przypomnienia dnia 13 grudnia - wielu rodaków w kraju manifestuje z godnością swoją

wolę wyzwolenia i swój protest przeciw kłamstwu i niesprawiedliwości. Jest to również dzień, w którym Papież Jan Paweł II w Fatimie, w rocznicę pamiętnego 13 maja 1981 - dziękuje za cud swojego ocalenia od zbrodniczej kuli zamachowca.

W ten sposób dzień ten jednoczy w wielkiej solidarności tych wszystkich, którzy chcą prowadzić ludzkość ku lepszej przyszłości - ku wolności w Prawdzie i Miłości.

2 Wypowiedź w ramach Europejskiego i Ekumenicznego Kongresu  
Odnowy Charyzmatycznej w Strasburgu./30.05.1982 - Ks. Franciszek Blachnicki/

Jeżeli mówimy "Zesłanie Ducha Świętego nad Europą", musimy sobie postawić pytanie, co właściwie oznacza dla nas słowo Europa.

Łuk tęczy nadziei i pokoju nie może się zatrzymać na granicy pomiędzy Republiką Federalną Niemiec a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Musi on szerokim łukiem sięgać od wschodu aż do zachodu słońca. musi połączyć Wschód z Zachodem, musi przeniknąć poza granice strzeżone przez strzelające automaty, poza żelazną kurtynę.

Europa nie kończy się na granicy Odra-Nysa . Azja zaczyna się dopiero za Uralem. Do Europy należą nie tylko narody romańskie i germańskie, ale również słowiańskie.

Kiedy Papież Jan Paweł II ustanowił obok św. Benedykta św. Cyryla i Metodego Patronami Europy - chciał przez to poszerzyć nasz obraz Europy.

Kiedy tutaj w Strasburgu myślimy o jedności Europy i kiedy oczekujemy tej jedności jako daru Ducha Świętego - nie możemy zapomnieć o tym bolesnym rozdarciu Europy, które jest nieszczęsnym i złym owocem II Wojny Światowej, a mówiąc dokładniej, niesprawiedliwych układów w Jałcie.

Wtedy Europa została podzielona na zachodnią i sowiecką strefę wpływów. Wtedy Europa została rozdzielona na t.zw. wolny świat, świat pokoju i materialnego dobrobytu i na świat nędzy, wyzysku i bezprzykładnego zniewolenia ducha.

I ten rozdział trwa do dnia dzisiejszego. Oznacza on wyzwanie skierowane do naszego sumienia, do naszej wiary, do naszej nadziei i miłości i do naszej modlitwy.

I jeżeli dzisiaj wzywamy i oczekujemy nowego Zesłania Ducha Świętego dla Europy, jeżeli wołamy : Przyjdź Duchu Święty- obdarz nas cudem jedności, jednej mowy, która jest rozumiana przez wszystkich -

to przychodzimy przed Oblicze wywyższonego Pana, który ma moc zsyłania Ducha do serc ludzi - z tym bolesnym problemem rozdartej Europy !

Chciałbym dzisiaj spróbować przekazać wam - chociaż w kilku słowach orędzie od t.zw. "Kościoła milczenia". Nie tylko z Polski - ale z wielu innych narodów, które znajdują się



w tej samej albo jeszcze gorszej sytuacji. Z Niemiec Wschodnich, z Czechosłowacji, Węgier, Jugosławii, Albanii, Bułgarii i Rumunii, z Litwy, Łotwy i Estonii; z wielu narodów Związku Sowieckiego. Z wszystkich tych ludów, które należą także do Europy.

Był czas, kiedy często używano tego określenia "Kościoł milczenia". Przed kilku laty jeden z polskich biskupów był w Rzymie i w jednej z Kongregacji zapytano go: „Co tam sływać w Kościele milczenia?” On odpowiedział: "Czy mogę tutaj mówić całkiem szczerze? Kościół milczenia jest tutaj, na Zachodzie, jest tutaj w Rzymie. Bo tutaj milczy się o świadectwie Kościoła męczenników na Wschodzie!"

Był czas, kiedy w pewnych kręgach Kościoła wstydzono się własnych męczenników. Czy ten czas już minął? Czy nie nadszedł już czas, aby to świadectwo może największej w dziejach Kościoła epoki męczeństwa, świadectwo milionów męczenników ostatnich dziesiątek lat w narodach należących do Związku Sowieckiego - postawić przed sumieniem Kościołów i narodów? Może wtedy poznalibyśmy, gdzie leżą korzenia tej dzisiejszej wielkiej duchowej odnowy we wszystkich Kościołach?

Orędzie milczącego Kościoła ...

Jest to orędzie pełne nadziei, zwycięskie i radosne. Orędzie o mocy Ducha, która jest silniejsza niż największe potęgi tego świata. Może całe stulecia będą kiedyś żyły z tego świadectwa wiary, tak jak całe wieki żyły świadectwem męczenników pierwszych wieków chrześcijaństwa?

Orędzie Kościoła w Polsce i w innych narodach Wschodniej Europy jest orędziem prawdziwej wolności w duchu, orędziem o Duchu i wyzwolenia narodów.

Tragizm t.zw. wolnego świata polega na tym, że często zatracą się rozumienie istoty prawdziwej wolności. Często następuje pomieszanie wolności ze swawolą. Być wolnym - oznacza dla wielu - czynić to, co się chce, nie uznawać żadnych granic i o-graniczeń, odrzucać wszelkie bariery aby zaspokajać swoje pożądania.

Tymczasem na Wschodzie zrozumieliśmy, że wolność człowieka polega na życiu w Prawdzie i Miłości.

Człowiek jest wolny wtedy, gdy dobrowolnie poddaje się prawdzie. Pozostaje on wolnym, nawet wtedy, gdy z powodu świadectwa danego prawdzie znajdzie się w więzieniu lub obozie koncentracyjnym, nawet wtedy, gdy musi oddać życie.

Na koniec, chciałbym was wezwać do modlitwy.

Nie do modlitwy, która płynie ze współczucia, nie do modlitwy za biednych Polaków, którzy muszą tyle cierpieć.

Ale proszę, aby wraz z nami się modlić o ostateczne zwycięstwo Królestwa Bożego z mocą - w Polsce i innych krajach Wschodu. Módlcie się dla chrześcijan na Wschodzie o odwagę w dawaniu świadectwa Prawdzie i o moc miłości, która jest zdolna do przebaczenia.

3 Chrześcijańska Służba Wyzwolenia Narodów "Prawda- Krzyż -"Prawda - Krzyż - Wyzwolenie". Informacja

17 czerwca 1982 roku w Carlsberg /Pfalz, BRD zostało założone Stowarzyszenie "Chrześcijańska Służba Wyzwolenia Narodów". Program stowarzyszenia został streszczony w słowach: "Prawda - Krzyż - Wyzwolenie".

Stowarzyszenie nasze posiada następujące cele i środki realizacji tychże celów :

- /1/ Celem Stowarzyszenia jest udzielanie narodom, w których ludzie nie posiadają pełnej wolności w korzystaniu z praw osoby i człowieka, pomocy do uzyskania tej wolności.
- /2/ Stowarzyszenie określa siebie jako "chrześcijańska służba", ponieważ chce dla wyzwolenia ludzi i narodów stosować wyjątkowo wartości i siły, które wywodzą się z Ewangelii i chrześcijańskiej wiary. Z tego wynika, że Stowarzyszenie nie posiada celów politycznych i nie chce posługiwać się środkami politycznymi. Określenie "chrześcijańska" należy rozumieć w sensie międzykonfesyjnym i ekumenicznym.
- /3/ Stowarzyszenie pojmuje wyzwolenie człowieka i narodów jako wyzwolenie przez Prawdę, która wtedy wyzwala człowieka, kiedy ma on odwagę dania świadectwa prawdzie i podporządkowania jej swojego życia. Przewyciężenie lęku odgrywa więc tutaj istotną rolę, a to może się dokonać przez przyznanie się do Krzyża, to jest przez gotowość ponoszenia ofiar dla Prawdy i cierpienia dla niej. Wyznanie Krzyża wyraża wykluczenie wszelkiej przemocy i nienawiści /non violence/ i chce dopomagać do wyzwolenia przez Prawdę i Miłość.
- /4/ Cele Stowarzyszenia mają być osiągnięte przy pomocy następujących środków:
  - a/ Popieranie ewangelizacji wśród wszystkich narodów, poprzez którą Prawda, która ostatecznie może człowieka uczynić wolnym, jest głoszona i rozpowszechniana.
  - b/ Popieranie akcji modlitewnej o wyzwolenie narodów.
  - c/ Moralna oraz innego rodzaju pomoc dla wszystkich, którzy walczą o duchowe wyzwolenie i są z tego powodu prześladowani, szczególnie dla więźniów i ich rodzin.
  - d/ Rozpowszechnianie Biblii oraz innej literatury religijnej i duchowej.
  - e/ Rozszerzanie i obrona Prawdy przez powołanie własnej agencji informacyjnej.
  - f/ Oddziaływanie na opinię publiczną oraz wpływowe instytucje, organizacje i osobowości w duchu wyzwolenia bez przemocy, przez Prawdę i Miłość.
  - g/ Popieranie wszelkiej działalności kulturalnej, która może się prawdziwie przyczynić do wyzwolenia ludzi i narodów.
  - h/ Oddziaływanie w kierunku pogłębiania jedności i współdziałania pomiędzy wszystkimi ruchami, misjami, organizacjami, które zmierzają do tych samych lub podobnych celów o ile działają one zgodnie z zasadami chrześcijańskimi.

/5/ Służba odnosi się przede wszystkim do Polski oraz innych narodów Europy wschodniej, ale także do innych narodów w świecie, o ile ta Służba jest tam potrzebna.

Stowarzyszenie pragnie współpracować i wymieniać się doświadczeniami z innymi stowarzyszeniami, instytucjami, osobami prywatnymi, które mają takie same bądź podobne cele, lub popierają tego rodzaju działalność. Prosimy o kontaktowanie się z nami i wysyłkę materiałów.

Adres Stowarzyszenia pokrywa się z adresem Redakcji tego pisma.

#### IV DOKUMENTY I INFORMACJE

- 1 Przemówienie Bohdana Cywińskiego wygłoszone na plenarnym zebraniu grupy pracowniczej 14.06.82 / 68 Sesja Konferencji MOP/  
/za: Biulet. Inform. SOLIDARNOŚĆ, Nr.28, Bruksela/

Panie Przewodniczący,

Dziękuję za udzielenie mi głosu. Podziękowanie zwracam także - w imieniu całej naszej siedmioosobowej grupy członków "Solidarności" ku centralom związków zawodowych - Światowej Konfederacji Pracy i Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych, dzięki którym możemy brać udział w obecnej 68 sesji Konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy. Rok temu nasz Związek był tu oficjalnie reprezentowany. Przemawiał tutaj Lech Wałęsa. Dziś Wałęsa jest internowany, trzymany w odosobnieniu. Ale ufa, że stąd, od tej Konferencji O.I. T. nadejdzie pomoc dla "Solidarności". Na tym skrawku papieru przemyconym z miejsca internowania przekazał mi upoważnienie do reprezentowania tutaj naszego Związku.

Podejmując tę zaszczytną dla mnie misję pragnę przede wszystkim - za pośrednictwem was tu obecnych - podziękować wszystkim ludziom pracy, którzy od wielu miesięcy świadczą bezinteresowną i wielostronną pomoc społeczeństwu polskiemu. Z wielu krajów świata płynie do Polski potok humanitarnej pomocy - ma to wielką wagę materialną. Ale bodaj jeszcze większa jest moralna waga tej pomocy, świadczonej w chwilach, kiedy przeżywamy nie tylko niedostatki, ale i prześladowania. Spytajcie tych, którzy jeżdżą z transportami żywności do Polski: witani są nie tylko jako ofiarodawcy, ale jak solidarni sprzymierzeńcy ideowi.

Przed pół rokiem, 13 grudnia, wypowiedziano w Polsce wojnę milionom ludzi pracy. Nie myśmą ją wywołali. Wywołał ją lęk autorytarnej władzy i całego stojącego za nią systemu przed jasno wyrażoną wolą społeczeństwa, które po latach zniewolenia wyprostowuje się i rewindykuje należne mu prawa.

Ta wojna trwa. Są zabici, okaleczeni. Są internowani, aresztowani, skazani wyrokami sądowymi. Są tysiące ludzi wyrzuconych z pracy. Co warte są podpisy pod konwencjami MOP-u czy traktatem helsińskim, skoro za kontynuowanie działalności związkowej otrzymuje się dziś w Polsce czasem i dziesięć lat więzienia, a za plakietkę z napisem "Solidarność" na roboczym kombinezonie traci się miejsce pracy?

W języku państwowej propagandy nazywa się to normalizacją. W rzeczywistości władza polityczna chce okazać społeczeństwu i światu swą moc. Niezaprzeczenie jest to moc, ale moc niszcząca. Mocy twórczej, budującej nie ma ta władza żadnej. Pół roku stanu

wojennego wykazało, że nic w tym kraju nie zmieniło się na lepsze. Gospodarka nie funkcjonuje lepiej, nędza pogłębia się.

I musi tak być, bo pałąk policyjną i gazem łzawiącym nikt nigdy niczego nie zbudował i nie zbuduje. A społeczeństwo, które poczuło się podmiotem swych praw, nie da się tak łatwo obrócić w bezwolny przedmiot cudzych decyzji.

"Solidarność" istnieje i działa wbrew zakazom stanu wojennego. Nieustannie wzywa do rozmów, do negocjacji, do kompromisu. Społeczeństwo wykazuje swą postawą zadziwiającą swym spokojem nieustępliwość. Oczekuje, że władze powrócą na drogę szacunku dla swobód obywatelskich i związkowych, dla poszanowania prawa.

Jak dotąd - na próżno.

A alternatywą jest narastanie konfliktu. Granica wytrzymałości społeczeństwa może zostać przekroczona każdego dnia.

Kończę już. Nie jest ważne, ile słów wypowie tu przedstawiciel "Solidarności". Ważniejsze jest - i o to was tu prosimy - by każdy z tutaj obecnych zastanowił się raz jeszcze, co może zrobić dla naszej sprawy. Tu - w ramach konferencji O.I.T., ale i w środowisku i organizacjach, które reprezentuje.

Niech ten moment refleksji będzie podyktowany solidarnością wobec naszego Niezależnego i Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność", jakiej daliście już dowody. Ale nich będzie podyktowany także troską o to, jak trwający stan wojenny w Polsce może odbić się na losie innych społeczeństw, kontynentów i świata. Idzie o pokój, o bezpieczeństwo - i o nadzieję. Przed rokiem mówiliście nam, że "Solidarność" jest dla pracujących na całym świecie znakiem nadziei. Złe byłoby dla świata pracy, gdyby podeptanie wartości, które nasz Związek głosił i głosi, stało się znakiem beznadziejności. Bronimy was i nas przed tym.

Dziękuję Panie Przewodniczący. Dziękuję Wszystkim.

Bohdan Cywiński

## 2 Memorandum członków NSZZ "Solidarność" uczestniczących w 68-iej sesji Międzynarodowej Organizacji Pracy

/za: Biul. Inform. Solidarności, nr 28, Bruksela/

Od sześciu miesięcy trwa w Polsce wprowadzony 13 grudnia 1981 roku stan wojenny. Nie wiadomo nic o terminie jego zakończenia. Istnieją poważne przesłanki, by przypuszczać, że autoritarne władze polityczne będą starały się utrwalić stan, pozbawiający ludzi pracy w Polsce niezależnych i autentycznych związków zawodowych, a całe społeczeństwo - należnych mu swobód obywatelskich i poczucia elementarnego bezpieczeństwa. Bariery komunikacyjne i informacyjne otaczające Polskę i całkowicie nieobiektywna propaganda rządu polskiego powodują dezinformację opinii publicznej na Zachodzie. Niniejsze opracowanie ma na celu skrótkowe przedstawienie istotnych elementów sytuacji społeczno-politycznej w Polsce w okresie od powstania NSZZ "Solidarność" oraz podstawowych postulatów wysuwanych dziś przez związek i popieranym przez ogromną większość społeczeństwa.

### 1. Sytuacja pracownicza w Polsce

Podstawowym elementem sytuacji ludzi pracy w Polsce jest fakt, że pracodawcą dla większości pracowników pozostaje państwo. W warunkach politycznego ustroju Polski oznacza to w ostatecznej konsekwencji, że pracodawca utożsamia się z istniejącą autokratyczną władzą polityczną. W rezultacie powoduje to krańcowe uzależ-

nienie pracownika od monopolistycznego pracodawcy dysponującego całym arsenałem środków ekonomicznych, administracyjnych, prawnych i policyjnych dla wymuszenia uległości pracowników. Jednocześnie oznacza to stosowanie kryteriów politycznego konformizmu w ocenie pracownika przez pracodawcę. Wyraża się to w zasadzie nomenklatury w odniesieniu do odpowiedzialnych stanowisk pracy, w wymaganiu rezygnacji z niezależności politycznej w odniesieniu do ogółu pracowników. Brak autentycznych związków zawodowych od lat pogłębiał bezsilność ludzi pracy w Polsce. Sytuacja ta ma fatalne konsekwencje dla jakości pracy, organizacji przedsiębiorstw i efektywności ekonomicznej całej gospodarki Polski. Jeszcze ważniejszym skutkiem humanistycznym jest powszechne poczucie zniewolenia ogółu pracowników przez bezosobowego pracodawcę - system.

## 2. Powstanie NSZZ "Solidarność"

Ogromna fala strajków w Polsce w lipcu i sierpniu 1980 roku była w istocie masowym protestem moralnym wobec tej sytuacji zniewolenia pracownika. Siła moralna protestujących pracowników przerodziła się - nieoczekiwanie dla nich samych - w znaczną siłę polityczną. Postulat utworzenia niezależnych i samorządnych związków zawodowych miał na celu utrwalenie zdobyczy strajkowych zaakceptowanych przez władzę państwową. Sposób powstania NSZZ "Solidarność" odzwierciedlił istniejącą sytuację społeczno-polityczną w Polsce. Pojawienie się niezależnej od władz, autentycznej struktury społecznej w ciągu kilku tygodni przyciągnęło do niej 9 1/2 miliona pracowników, tj. 70% ogółu pracowników państwowych w Polsce. Fakt ten dowodzi, jak dalece powstanie Związku odpowiadało potrzebie chwili. Od pierwszych dni istnienia NSZZ "Solidarność" dysponował ogromną energią społeczną, w której wyrażało się powszechne w Polsce pragnienie rewindykacji odebranych przed laty społeczeństwu swobód obywatelskich. Wspomniana energia skupiała w sobie wszystkie najlepsze wartości ideowe obecne w tradycjach polskich: humanitarnych, narodowych, religijnych i zaczerpniętych.

Sterowanie tak wielką energią społeczną w sposób pozwalający uniknąć wybuchu rewolucyjnego było zadaniem niezmiernie trudnym. Tworzący się związek zawodowy jeszcze przed opracowaniem całościowego programu ustalił podstawowe zasady swego działania:

- konsekwentne przestrzeganie reguł praworządności i legalizmu, także w sytuacjach niepraworządnego postępowania władz politycznych,
- konsekwentne powstrzymywanie się od stosowania jakiejkolwiek przemocy, nawet wtedy, gdy przychodziło odpowiadać na przemoc ze strony policji,
- całkowita jawność obradowania, dyskusji, decyzji i projektów działań,
- rezygnacja z dążenia do udziału we władzy w państwie i z wypowiedziania się na temat zasad czy konkretnych posunięć polityki zagranicznej rządu.

Wytworzony w oparciu o te zasady nowy styl obecności związku w życiu publicznym wpływał zarówno z moralnych przeświadczeń elit społecznych, jakie stały na czele instancji związkowych, jak i z przekonania, że tylko na tej drodze możliwe jest osiągnięcie poprawy życia społecznego w Polsce bez naruszania niezmiernie skomplikowanej zewnętrznej sytuacji politycznej naszego kraju. Konsekwentne stosowanie tych zasad działania dowodziło dojrzałości NSZZ "Solidarność" i budziło uznanie i zyczliwość całej opinii światowej.

### 3. Struktura NSZZ "Solidarność" i masowy ruch społecznej solidarności

Związek przyjął podwójną strukturę organizacyjną - terytorialną i branżową: działał poprzez 38 zarządów regionalnych w województwach i we współpracy z komisjami /ponad 100/ branż zawodowych. Struktura terytorialna okazała się szczególnie ważna. Jej walor operatywny wynikał ze specyficznej sytuacji pracy w Polsce: fakt istnienia jednego pracodawcy - państwa sprawia, że podstawowe problemy bytowo-socjalne pracowników polskich są tożsame w różnych branżach. Istotnym ostatecznym rozmówcą związku okazywały się zresztą nie poszczególne resorty gospodarki, ale rządząca w Polsce partia, działająca także głównie poprzez swe struktury terytorialne. Wreszcie - więzy tworzącej się między ludźmi solidarności przekraczały kategorie zawodowo-branżowe i w naturalny sposób umacniały przede wszystkim struktury terytorialne związku. Przewidujący taką więc strukturę statut związku został ostatecznie uznany przez władz państwowe za podstawę do legalizacji NSZZ "Solidarność", która nastąpiła w listopadzie 1980 roku.

Ogromna większość ludzi pracy w Polsce przystąpiła do NSZZ "Solidarność". Tworzone równocześnie z inicjatywy i za poparciem państwowego pracodawcy tzw. związki branżowe oraz tzw. związki autonomiczne nie zyskały sobie społecznego poparcia i skupiły nieco ponad 10 % ogółu pracowników.

Powstanie NSZZ "Solidarność" stało się sygnałem dla odnowy całokształtu życia społecznego w Polsce. Powszechny entuzjasm sprawił, że niezależnie od NSZZ "Solidarność" powstał analogiczny związek "Solidarność Rolników Indywidualnych, Niezależny Związek Studentów, a wiele istniejących uprzednio stowarzyszeń przeszło zasadniczą odnowę i odzyskało swój autentycznie społeczny charakter.

Cały ten, zapoczątkowany przez "Solidarność" proces przemian zyskał sobie życzliwość, uznanie i czynne poparcie Kościoła w Polsce, który - przez lata stanowiąc jedyną niezależną od władz - zorganizowaną, potężną wspólnotę i instytucję o niezachwianym autorytecie moralnym, witał w "Solidarności" gwaranta odradzającego się społeczeństwa.

#### 4. Program NSZZ "Solidarność"

Powstający NSZZ "Solidarność" nie miał uprzednio przygotowanego całokształtowego programu działania. Substytutem programu stała się w tej sytuacji realizacja postulatów strajkowych z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia z końca sierpnia 1980 roku. Postulaty zostały zaakceptowane uroczystie przez stronę rządową, realizacja ich była stale hamowana wysiłkami przeciwnej ustępstwom administracji. W toku stałej walki o ich wprowadzenie w życie powstawał ogólniejszy związkowy program odnowy życia publicznego w Polsce. Podstawowe jego postulaty dotyczyły :

- 1° - przywrócenia swobód obywatelskich w Polsce i realizacji praw człowieka zgodnie z przyjętymi i ratyfikowanymi przez rząd polski zobowiązaniami Konferencji w Helsinkach, podpisanymi konwencjami międzynarodowymi i obowiązującymi teoretycznie normami Konstytucji PRL.
- 2° - poprawy sytuacji ekonomiczno-socjalnej w Polsce. Postulaty sytuowały się tu w dwóch płaszczyznach :
  - a/ bezpośredniej walki ze skutkami kryzysu gospodarczego /podwyżki płac dla najbiedniejszych, likwidacja przywilejów przywilejogujących niektórym grupom społecznym preferowanym przez system, natychmiastowa akcja pomocy społecznej rodzinom wielo-

- dzielnym i rencistom, najdotkliwiej dotkniętym skutkami kryzysu/;
- b/ dążenia do opanowania kryzysu, spowodowanego w znacznej mierze nieudolnością centralnego planowania i administracji gospodarką, poprzez uzdrowienie stosunków w dziedzinie pracy w przedsiębiorstwach państwowych. Tu pojawił się postulat samorządów w zakładach pracy - motywowany względami ekonomicznymi i społeczno-moralnymi. Autentyczny samorząd stanowił szansę przywrócenia zakładom pracy efektywności produkcyjnej i był centralnym punktem proponowanej przez NSZZ reformy gospodarczej w kraju. Elementem tej reformy miał być oczywiście racjonalny wzrost cen i nieunikniony spadek stopy życia ludności. Szło o to, by dokonywał się on na zasadach sprawiedliwości społecznej.
- c/ natychmiastowej zmiany polityki rolnej państwa, umożliwiającej wzrost produkcji żywności w jedynie funkcjonującym w Polsce rolnictwie indywidualnym.
- 3<sup>o</sup> - swobodnego i zgodnego z pragnieniami społeczeństwa rozwoju polskiej kultury narodowej, uwolnionej od ograniczeń ideologicznych i od nacisku propagandy.

#### 5. Osiągnięcia "Solidarności" przed 13 grudnia 1981

Piętnastomiesięczny zaledwie okres swobodnego działania NSZZ "Solidarność" przyniósł wiele osiągnięć w różnych dziedzinach życia zbiorowego. Wymienić należy:

- zdecydowane podniesienie poziomu praworządności w społeczeństwie i w polityce wewnętrznej władz, kontrolowanych przez jawną opinię publiczną,
- przywrócenie - po 35 latach nieobecności - wielu autentycznych, niezależnych struktur życia społecznego,
- duże zmiany w polskim życiu kulturalnym i oświacie, uwalniających się stopniowo z bagażu propagandowego i przywracających walor prawdy i uczciwych sądów o rzeczywistości,
- zwiększenie zakresu praktycznych swobód obywatelskich ludności,
- zdecydowaną poprawę stanu moralności społecznej, ożywionej duchem odnowy społeczeństwa.

Działanie "Solidarności" nie zdołało przynieść rezultatów w dziedzinie ekonomicznej. Projekty ekonomiczne "Solidarności" nie zostały nigdy poważnie przedyskutowane przez władze, a próby wprowadzenia jakichkolwiek zmian czy ulepszeń w przedsiębiorstwach, nie doczekały się realizacji, zablokowane przez centralne ośrodki państwowego zarządzania gospodarką polską. Samorząd w zakładach pracy nie zdążył zacząć działać. Oficjalna zgoda władz na częściowe reformy i zablokowanie ich praktycznych realizacji przez administrację sztucznie zwiększały chaos produkcyjny gospodarki. W niektórych jej dziedzinach działanie administracji i ośrodków kierowniczych stwarzało wrażenie swoistego "strajku okupacyjnego" decydentów, obróconego przeciwko planom wszelkiej reformy.

#### 6. Walka z NSZZ "Solidarność" przed 13 grudnia

Walka z NSZZ "Solidarność" została podjęta już w momencie jej powstania. Rządząca w Polsce elita władzy i podległy jej aparat nie zgadzały się w rzeczywistości nigdy na jakąkolwiek reformę życia publicznego, która miałaby choć częściowo uzależnić działanie władzy od kontroli ze strony społeczeństwa.

Metody walki stosowane przez władzę przed 13 grudnia były następujące :

- pozorne zawieranie pozornych porozumień społecznych z NSZZ "Solidarność" bez intencji ich realizacji i zorganizowane, świadome i aktywne uniemożliwianie ich wprowadzenia w życie,
- aktywna, kłamliwa propaganda, mająca na celu zdyskredytowanie

NSZZ "Solidarność" w oczach opinii publicznej przy jednoczesnym niedopuszczeniu Związku do decydujących masowych środków przekazu - radia i telewizji,

- brutalne prowokacje ze strony służby bezpieczeństwa i policji, mające na celu wywołanie niekontrolowanych reakcji ludności, mogących posłużyć jako pretekst do interwencji zbrojnej wewnętrznej lub zewnętrznej.

Stosowanie tych metod na przestrzeni kilkunastu miesięcy blokowało twórcze działanie Związku, zmuszało NSZZ "Solidarność" do przeprowadzania nowych strajków dla realizacji postulatów już uzgodnionych /co najmniej 80% strajków w ciągu 15 miesięcy dotyczyło realizacji postulatów przyjętych przez rząd już w sierpniu 1980 roku/, wprowadzało chaos polityczny i ekonomiczny, a także maksymalnie wyostrzało napięcie nerwowe w stale prowokowanym społeczeństwie. W konsekwencji musiało się to odbijać także na tonie deklaracji działaczy związkowych, stale stykających się z nierzetelnością oświadczeń i zachowań władz politycznych. Stąd też oświadczenia NSZZ "Solidarność" z jesieni 1981 roku, wywołane poczuciem konieczności reakcji wobec coraz dramatyczniejszego kryzysu, brzmiały coraz bardziej twardo i nieustępliwie. Jednakże tezy propagandy państwowej o narastaniu niebezpiecznego ekstremizmu w łonie Związku były dalece przesadzone, a rozpowszechniane wiadomości o przygotowywanym jakoby przez "Solidarność" zamachu stanu i chęci przejęcia władzy - całkowicie kłamliwe, obliczone wyłącznie na dezorientację opinii światowej.

#### 7. Wprowadzenie stanu wojennego - koncepcja i wykonanie

Wprowadzenie stanu wojennego w Polsce w dniu 13 grudnia 1981 było przygotowywane co najmniej od ośmiu miesięcy, tj. od nieudania się rządowego planu prowokacji rozruchów podczas konfliktu w Bydgoszczy.

Opinia światowa w swej przeważającej części dostrzegła we wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce zawaalowaną formę interwencji zewnętrznej. W odniesieniu do wewnętrznej sytuacji polskiej koncepcja stanu wojennego opierała się na przekonaniu władz, że dla likwidacji prądu odnowy społecznej w Polsce i ponownego podporządkowania sobie społeczeństwa wystarczy spełnić następujące warunki :

- wyeliminować z życia politycznego przywódców NSZZ "Solidarność" i innych ważnych przedstawicieli elit społecznych,
- zniszczyć istniejące struktury Związku i innych autentycznych organizacji społecznych,
- zastraszyć opinię publiczną w Polsce brutalnością i terrorem oraz dezorientować ją przecięciem kanałów informacyjnych i komunikacyjnych.

Ewentualne reakcje opinii światowej postanowiono zredukować poprzez zastosowanie radykalnej blokady informacyjnej i komunikacyjnej wokół Polski, spodziewając się, że po pierwszym szoku dezorientowanego Zachodu sprawa polska straci na znaczeniu, a późniejsze działanie propagandy państwowej zatrze rzeczywistą wagę wydarzeń i spowoduje zanik oburzenia świata - jak było to w przypadku Węgier 1956 i Czechosłowacji 1968.

Wykonanie zamierzonej akcji było sprawne, bardzo brutalne, kosztowało życie nieznaną dotąd liczbę ludzi, internowania, dłuższe lub krótsze areszty objęły wiele tysięcy osób, wiele z nich zostało skazanych na długoletnie wyroki. Warunki internowania i więzienia w ogromnej większości wypadków są skandaliczne, regulaminy więzienne są nieustannie przekraczane, a próby skarg



i protestów przynoszą najczęściej tylko wzmożenie represji ze strony całkowicie bezkarnej służby bezpieczeństwa. Znany jest m.in. wypadek więzienia w Łowiczu, gdzie złożenie przez więźniów skargi na ręce dopuszczonego tam wysłannika Międzynarodowego Czerwonego Krzyża pociągnęło za sobą jedynie zwiększenie stosowanych represji. Dla zdezorientowania opinii światowej władze polityczne wyłączyły spośród internowanych osoby najbardziej znane i przetrzymują je w szczególnie łagodnych obozach "pokazowych". Przywódca NSZZ "Solidarność" - Lech Wałęsa od pół roku przetrzymywany jest w zupełniej samotności i poddawany presji psychicznej mającej go skłonić do wyrzeczenia się solidarności z całym prześladowanym związkiem. Tysiące pracowników straciło pracę, inni okupować musieli swe dalsze zatrudnienie upokarzającymi oświadczeniami. Blokady informacyjna wokół Polski działała sprawnie i wywołała zaskakująco mało protestów zagranicznych, jeśli się zważy, jak wielkie zagrożenie bezpieczeństwa Europy zachodniej kryje w sobie podobny zabieg dokonywany blisko centrum kontynentu.

W wyniku wprowadzenia stanu wojennego zniszczono w Polsce organizacyjny dorobek NSZZ "Solidarność" i organizacji pokrewnych, zmarnowano energię i nadzieję całego społeczeństwa, pogwałcono wszystkie prawa obywatelskie i ostatecznie zniszczono resztę zaufania społeczeństwa do istniejącej władzy politycznej i reprezentowanego przez nią systemu komunistycznego.

#### 8. Obecna sytuacja w Polsce

Półroczny okres stanu wojennego w Polsce pozwala na dokonanie wstępnej oceny sytuacji, jaka panuje obecnie w Polsce. Ocenę tę można ująć w następujących punktach:

- a/ NSZZ "Solidarność" zniszczony w swych jawnych strukturach i pozbawiony kontaktów z uwięzioną elitą swych przywódców istnieje nadal jako organizacja działająca niejawnie. Posiada swe ukryte komórki w zakładach pracy, lokalne tajne centra w regionach terytorialnych i działającą również z ukrycie grupę działaczy legalnie wybranych władz centralnych. Organizacja związkowa dysponuje funduszem ze zbieranych w dalszym ciągu składek, wydaje liczne wydawnictwa periodyczne i nadaje audycje radiowe. Potrafi wydawać apele do społeczeństwa i zapewnić im drogi dotarcia do odbiorców, jest w stanie zorganizować wielotysięczne pokojowe manifestacje. W swych oświadczeniach zaleca społeczeństwu powstrzymywanie się od form czynnego oporu i rozruchów, natomiast od rządu domaga się likwidacji stanu wojennego, wypuszczenia wszystkich uwięzionych, przywrócenia do pracy zwolnionych - i wszczęcia negocjacji;
- b/ społeczeństwo poddane brutalnemu terrorowi, pozbawione normalnych praw obywatelskich, możliwości odbywania zgromadzeń i swobody wypowiedzi, zastraszane kolejnymi falami represji, pozostaje w pełni solidarne ze swoim związkiem i - jak wykazały niezliczone przykłady, a ostatnio wypadki z 1, 3 i 15 maja, stosuje się do zaleceń NSZZ "Solidarność", lekceważąc przepisy stanu wojennego i wszystkie stosowane restrykcje;
- c/ Kościół udziela wszelkiej możliwej dla siebie pomocy represjonowanym działaczom związkowym i potwierdza swym - wyjątkowo w Polsce wysoko cenionym - autorytetem moralnym postulaty NSZZ "Solidarność". W licznych deklaracjach oficjalnych Episkopat Polski domaga się wszczęcia rozmów z przedstawicielami władz związkowych;

d/ władze państwowe ograniczają się do dalszego stosowania brutalnego terroru /wypadki z 13 maja w wielu miastach Polski przekraczają pod tym względem nawet miary z grudnia ub. roku, na ulicach bici są wychodzący z kościoła starcy i kobiety/ i do całkowicie kłamliwej propagandy. Zachowania służby bezpieczeństwa i policji mają charakter nieustannej prowokacji ludności, dotąd zachowującej spokój. Chaos gospodarczy i kryzys pogłębia się, spadek produkcji następuje z miesiąca na miesiąc, nędza staje się zjawiskiem coraz powszechniejszym, rośnie bezrobocie. Władze odmawiają przywrócenia normalnego funkcjonowania państwa i kontaktu z NSZZ "Solidarność". Mimo coraz bardziej dramatycznej sytuacji gospodarczej i społecznej, władze polityczne nie chcą przyznać, że dokonany zamach stanu był drogą całkowicie chybną i katastrofalną - i pozostają bierne. Opinia światowa, wbrew oczekiwaniom władz, okazała społeczeństwu polskiemu bardzo wiele zrozumienia. Odczytała ona prawidłowo zamaskowany charakter interwencji i udzieliła niszczonej "Solidarności" ogromnego poparcia moralnego. Pomoc materialna kierowana wprost do społeczeństwa polskiego stanowi najlepszy dowód tego uznania. Sankcje gospodarcze podjęte przez niektóre państwa stały się ważnym czynnikiem politycznym, stawiającym zarówno rząd polski jak i cały blok wschodni wobec poważnej trudności. Kontynuacja tej postawy - jeśli okaże się konsekwentna, przekracza wcześniejsze przewidywania autorów zamachu stanu.

#### 9. Niebezpieczeństwo wybuchu otwartej wojny w Polsce

Społeczeństwo polskie żyje nie tylko w poczuciu nienormalności istniejącej sytuacji, ale - jak wskazują liczne świadectwa osób odwiedzających Polskę - w świadomości urwania wojny władzy przeciwko narodowi. To poczucie tłumaczy niezwykle silną i solidarną reakcję ludzi wobec terroru policyjnego. Trwający stan wojenny, adekwatnych reakcji władzy wobec pogłębiającej się nędzy, a zwłaszcza prowokacyjne zachowanie policji prowadzą jednak do wzrostu gotowości do wystąpienia otwartego przeciw władzy. Szczególnie podatne na te nastroje jest młodsze pokolenie ludności. Zarówno przywódcy NSZZ "Solidarność" jak i Episkopat polski od szeregu tygodni coraz głośniej wzywają młodzież do cierpliwości i pohamowania łatwo zrozumiałych uczuć totalnego buntu przeciwko samowoli władzy. Jednakże - wedle wszystkich świadectw - niebezpieczeństwo wybuchu narasta z każdym tygodniem. Jedynie władze polityczne pozostają obojętne wobec tego niebezpieczeństwa.

Wybuch otwartej wojny domowej w Polsce oznaczać by musiał pozostawienie zbiorowych emocji poza kontrolą jakichkolwiek autorytetów. Byłby dramatem dla społeczeństwa polskiego, ale wobec ograniczonej wydolności posłusznych władzy sił policji i aparatu bezpieczeństwa mogłoby prowadzić do długotrwałej walki, a być może do skutków przekraczających nawet los Polski i Polaków.

Możliwość takiego tragicznego rozwoju wypadków narasta wobec przedłużającego się stanu wojennego w Polsce.

#### 10. Warunki możliwego kompromisu

Jedyną realną alternatywą grożącego w Polsce w bliższych lub odleglejszych tygodniach wybuchu jest natychmiastowe podjęcie starań o zawarcie niejako politycznego rozejmu między społeczeństwem a władzą, na zasadach kompromisu. Dramatyczna sytuacja polityczna, społeczna i ekonomiczna Polski powinna sprzyjać obustronnej skłonności do kompromisu. Konflikt między władzą a społeczeństwem doszedł jednak do takiego stopnia, że dla osiągnięcia

nięcia rozejmu konieczne jest sięgnięcie do podstawowych zasad współżycia zbiorowego. Są to: praworządność, odrzucenie przemocy jako sposobu rozwiązywania konfliktów, ujawnienie prawdy o sytuacji w kraju, praca nad odbudową gospodarki i zbiorowa troska o ludzi pozostających w nędzy. Zasady te powinny skonkretyzować się w następujących działaniach praktycznych :

- a/ natychmiastowa likwidacja stanu wojennego w kraju,
- b/ wypuszczenie na wolność i pełna rehabilitacja wszystkich internowanych, aresztowanych i skazanych za działalność polityczną,
- c/ wszczęcie natychmiastowych rozmów między społeczeństwem a władzą z udziałem władz związkowych i Kościoła,
- d/ przywrócenie warunków normalnego działania "Solidarności",
- e/ przyjęcie zasady pełnego poszanowania praworządności w życiu publicznym w kraju i powstrzymania się od stosowania przemocy jako środka nacisku politycznego,
- f/ przyjęcie zasady dostępu NSZZ "Solidarność" jako współgwaranta umowy do środków masowego przekazu,
- g/ renowacja porozumień społecznych zawartych w okresie 31.08.80 - 12.12.81 w celu przystosowania przyjętych rozwiązań do aktualnej ekonomicznej i politycznej sytuacji w kraju,
- h/ proklamowanie przez władze związkowe apelu do wszystkich członków związku o szczególnie intensywną pracę we wszystkich resortach gospodarki i wykorzystanie struktur NSZZ "Solidarność" do realizacji tego apelu,
- i/ wzmoczenie starań o bezpośrednią pomoc ludziom pozostającym w nędzy.

#### 11. Opinia światowa o szansie przewycięzenia konfliktu w Polsce

Dobro społeczeństwa polskiego, a także, w pewnej mierze, bezpieczeństwo międzynarodowe wymaga, by konflikt polski został przewycięzony na drodze pokojowej, zanim nastąpią dalsze, jeszcze dramatyczniejsze jego etapy. Dla osiągnięcia tego celu konieczne jest ze strony opinii światowej i czynników decydujących o międzynarodowym życiu publicznym:

- jednoznaczne i trwałe publiczne wyrażenie opinii o związku kryzysu politycznego w Polsce z pogwałceniem zasad przyjętych przez rząd PRL w wielu dokumentach, traktatach i konwencjach,
- wyciągnięcie z wyrażanych opinii konkretnych wniosków praktycznych dotyczących polityki wobec rządu polskiego i rządów współodpowiedzialnych za zaistniałą sytuację w Polsce,
- aktywna pomoc moralna i materialna społeczeństwu polskiemu, któremu istniejąca sytuacja polityczna nie pozwala na skuteczną walkę z kryzysem ekonomicznym i grozi pogłębiającą się nędzą,
- obrona wszelkimi dostępnymi środkami tych przedstawicieli prądu odnowy moralno-politycznej społeczeństwa polskiego, którzy swą działalność ideową przypłacili uwięzieniem lub poddaniem innym represjom,
- protestowanie przeciwko kontynuacji stanu wojennego w Polsce, kolejnym niepraworządnym działaniom władz i blokowaniu informacji i komunikacji - jako zjawiskom niosącym coraz większe zagrożenie dla bezpieczeństwa światowego, a zwłaszcza europejskiego,
- wskazanie polskim władzom politycznym konkretnych możliwości ułatwień wyjścia z kryzysu przy pomocy zagranicznej dla gospodarki polskiej przy jednoczesnym uwarunkowaniu wszelkiej pomocy poprzez natychmiastowe zakończenie stanu wojennego i wszczęcie rzeczywistych rozmów z przedstawicielami społeczeństwa z udziałem NSZZ "Solidarność".

Ta generalna linia postępowania winna odzwierciedlać się zarówno w postępowaniu rządów innych państw, jak i w działaniach podejmowanych przez związki zawodowe, które współdziałały z NSZZ "Solidarność" w okresie jej swobodnego funkcjonowania, a także przez instytucje międzynarodowe, zwłaszcza powołane do opieki nad różnymi dziedzinami obowiązujących wszędzie, a w Polsce brutalnie pogwałconych, niezbywalnych praw człowieka.

Działalność MOP jako organizacji trójczłonowej, której jednym z głównych zadań jest czuwanie nad poszanowaniem wolności związkowej, jest w tym wypadku szczególnie doniosła.

Seweryn Blumsztajn  
Bohdan Cywiński  
Henryk Czerwiński  
Jerzy Milewski  
Krystyna Ruchniewicz  
Magda Wójcik  
Danuta Żurkowska

/Tekst memorandum został rozpowszechniony wśród przedstawicieli związków zawodowych/.

### 3 Tymczasowa Komisja Koordynacyjna Solidarności

/za: Solidarność, Bulletin d'information Nr 20, Paris /  
Komunikat Nr 1

Dnia 22 kwietnia 1982 r. spotkali się przedstawiciele NSZZ "Solidarność" z regionów Gdańska, Dolnego Śląska, Małopolski i Mazowsza.

Po omówieniu sytuacji w Związku zi w kraju wypracowano wspólne stanowisko co do programu działania oraz środków i metod prowadzących do jego realizacji. Niżej podpisani przedstawiciele czterech regionów zobowiązali się koordynować działania zmierzające do odwołania stanu wojennego, zwolnienia internowanych, aresztowanych i skazanych, przywrócenia praw obywatelskich; koordynować walkę o prawo do działalności NSZZ "Solidarność". Działalność naszą prowadzić będziemy w ramach Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej do czasu wznowienia prac przez Komisję Krajową NSZZ "Solidarność" z Lechem Wałęsą na czele. Prosimy inne regiony i ośrodki o współpracę w miarę możliwości organizacyjnych i technicznych.

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ "Solidarność"

Zbigniew Bujak - Region Mazowsze  
Władysław Frasnyniuk - Region Dolny Śląsk  
Władysław Hardek - Region Małopolska  
Bogdan Lis - Region Gdańsk

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Do wszystkich członków NSZZ "Solidarność"  
Do społeczeństwa polskiego

Mija piąty miesiąc od wprowadzenia stanu wojennego. Wbrew a kalkulacjom władzy opór społeczeństwa nie słabnie. Cały naród piętnuje kolaborantów i odmawia współpracy z WRON. Na najwyższe uznanie zasługuje postawa tysięcy internowanych i aresztowanych, którzy w obozach, więzieniach i na salach sądowych nie dają się złamać, odważnie głoszą idee Solidarności. Dopóki nie zostaną uwolnieni, dopóty trzynasty każdego miesiąca będzie dniem protestu przeciwko przemocy i bezprawiu, dniem pamięci i hołdu dla tych, którzy w grudniu 81 roku oddali swoje życie za wolność.

Wzywamy, by trzynastego maja zakłada pracy w całym kraju przerwały pracę od godziny 12 do 12.15. Upominamy się o wolność dla działaczy zakładowych i dla władz Związku z Lechem Wałęsą na czele. Apelujemy, by trzynastego maja o godzinie 12 zamarł na minutę ruch na ulicach miast. Niech staną tramwaje i autobusy, samochody i przechodnie, niech rozlegnie się głos klaksonów. Koordynacja akcji w całym kraju stanie się sprawdzianem naszej solidarności i siły. Wzywamy inne regiony, aby przyłączyły się do naszego protestu, nie rezygnując jednak z zaplanowanych na trzynastego maja akcji lokalnych.

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ "Solidarność"

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

#### Oświadczenie w sprawie form i metod działania

Zamach z 13 grudnia wprowadza rządy bezprawia, niszczy oświatę, naukę i kulturę, przekreśla szanse na poprawę sytuacji gospodarczej, co oznacza nędzę i bezrobocie. Jeżeli społeczeństwo nie przeciwstawi się władzy, grozi mu rozbitcie i całkowite zniewolenie. Będzie to nie tylko powrót do czasów przedsierpniowych, będzie to powrót do stalinowskiego systemu, z próbą kolektywizacji wsi i unicestwienia niezależności Kościoła. Jak możemy się bronić przed przemocą i terrorem? Jak walczyć o nasze prawa ludzkie i obywatelskie? Jak walczyć o NSZZ "Solidarność"?

Przede wszystkim musimy odbudować nasze struktury związkowe, organizować się do wspólnego działania. W ciągu tych kilku miesięcy społeczeństwo wypracowało powszechne już w tej chwili formy oporu. Otoczono opieką represjonowanych i ich rodziny. Zbudowano podstawy niezależnego obiegu informacji i łączności między odradzającymi się strukturami związkowymi. We wszystkich środowiskach odnotowywani są kolaboranci i nadgorliwcy. Protest wobec rządu WRON manifestowany jest w najrozmaitszy sposób. Aby kontynuowanie działalności związkowej było czymś więcej niż wyrazem naszego moralnego sprzeciwu, musimy jej nadać kształt organizacyjny, który z jednej strony zapewni trwałe funkcjonowanie, z drugiej możliwości przeprowadzania masowych i skutecznych akcji. Udzielimy poparcia wszelkim zamierzającym do tego celu inicjatywom. Przede wszystkim należy się jednak skoncentrować na tym, by w każdym zakładzie zorganizować komitet pomocy społecznej, niosący pomoc materialną pracownikom i działaczom pozbawionym środków utrzymania; dyskusyjne kluby "Solidarności" złożone z przedstawicieli różnych środowisk, wypracowujące taktykę działania Związku; drukarnie umożliwiające sprawny obieg informacji, a w większych zakładach - pisma. Realizacja tych zadań jest warunkiem powodzenia skoordynowanych w skali regionu i kraju akcji. Także - w przypadku, kiedy nie da się tego uniknąć - strajku generalnego.

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ "Solidarność"

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

#### Oświadczenie w sprawie ugody narodowej

Rozwiązanie stojących przed Polską problemów jest niemożliwe bez podjęcia rozmów między władzą a społeczeństwem. By zmusić rząd o uznania konieczności negocjacji z władzami NSZZ "Solidarność" z Lechem Wałęsą na czele, zdecydowani jesteśmy na wszelkie działania, na wszelkie formy nacisku. Jako płaszczyznę negocjacji gotowi jesteśmy przyjąć sformułowane przez Prymasowską

Radę Społeczną warunki ugody narodowej. Jednocześnie oświadczamy, że jedynym warunkiem rozpoczęcia rozmów jest zwolnienie wszystkich internowanych i amnestia dla aresztowanych i skazanych. Jest to warunek, od którego nie odstępimy.

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ "Solidarność"

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Oświadczenie wobec groźby delegalizacji NSZZ "Solidarność"

Rozwiązanie Niezależnego Zrzeszenia Studentów i Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, artykuły w prasie, wreszcie docierające do nas nieoficjalne informacje, wszystko to świadczy o tym, że stoimy wobec groźby delegalizacji NSZZ "Solidarność". Moralnym i statutowym obowiązkiem członków NSZZ Solidarność jest bezkompromisowa walka o prawo do istnienia i działania Związku. Apelujemy do społeczeństw i związkowców świata o udzielenie wsparcia naszej walce. Oświadczamy, że w sytuacji rozwiązania NSZZ "Solidarność" nie zawahamy się przed wezwaniem do strajku generalnego i do czynnej obrony zakładów pracy.

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ "Solidarność"

22 kwietnia 1982 r.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

#### 4 Maj 1982 : próba wstępnej oceny

/za: Biuletyn Małopolski, Nr 10, czerw. 1982/

Demonstracje uliczne 1, 3 i 13 maja we wszystkich większych miastach polskich stworzyły w kraju zupełnie nową sytuację polityczną. Nie notowano w powojennej Polsce na taką skalę uliczne wystąpienia protestacyjne, użycie do ich rozpędzenia zmasowanych sił policyjnych rozwiąły budowane przez reżimową propagandę mit "postępującej normalizacji". Społeczeństwo manifestowało z mocą i determinacją swój opór wobec represyjnego reżimu wojskowo-partyjnego. Przełamana została bariera strachu. Dziesiątki tysięcy ludzi, którzy w początkach maja wyszli na ulicę, z pełną świadomością zdecydowali się stanąć twarzą w twarz z brutalną policyjną siłą. Jeśli jeszcze 3 maja ktokolwiek mógł żywić złudzenia co do możliwości spokojnego przebiegu demonstracji, to po tym dniu stało się oczywiste, że każda dalsza próba zostanie bezwzględnie udaremniona. 13 maja od wczesnych godzin wieczornych gromadzono wokół Rynku krakowskiego tak duże siły policyjne, iż fakt ten nie pozostawiał wątpliwości, jakie było ich przeznaczenie. A jednak wielotysięczna rzesza, bez porównania liczniejsza niż ta, która manifestowała na Grodzkiej 3 maja, zebrała się na Rynku, by dać wyraz swojej postawie. Skąd ta determinacja?

Pięć miesięcy biernego poddawania się "normalizacji" wyczerpało cierpliwość społeczeństwa, a brutalność zomowskich akcji 3 maja pokazała, że prowadzenie dialogu z tą władzą nie jest możliwe. Demonstracja policyjnej siły zamiast przerazić wzmogła zawziętość społeczeństwa. Nawet ci, którzy okazali się podatni na slogany o "postępującej normalizacji", którzy szukali alibi dla zaniechania oporu, stanawszy twarzą w twarz z brutalnością reżimu, zmuszeni zostali do dokonania wyboru: opór czy zgoda na zniewolenie za cenę utraty szacunku dla samego siebie. Setki ciężko pobitych i okaleczonych, tysiące aresztowanych i interno-

wanych, zwolnienia z pracy, relegowanie z uczelni i szkół z natychmiastowym wcieleniem do karnych batalionów, to koszty społeczne majowych wystąpień. Konsolidacja społeczeństwa w opozycji wobec reżimu, wzrost zdecydowania i woli walki o przywrócenie narodowi wydartych mu praw, to niewątpliwy społeczny zysk tych wydarzeń.

Radykalizacja nastrojów, która nastąpiła po majowych wystąpieniach, kryje w sobie jednak niebezpieczeństwa. Nastroje konfrontacyjne grożą wymknięciem się biegu wypadków spod jakiejkolwiek kontroli, czynią nas podatnym na prowokacje, dźwiarzają obawę, iż znowu umiejętnie sterowane prowokacją społeczeństwo pod dyktando cynicznej grupy rządzącej /czy też jakiejś frakcji w tej grupie - nie jest to w tej chwili najistotniejsze/ popchnięte zostanie do akcji godzących w dobro narodu. Dla nikogo nie jest dziś tajemnicą, że już 3 maja staliśmy się ofiarą prowokacji ulicznych. Nie jest przypadkiem, że demonstracje 13 maja zostały przygotowane m.in. przez wcześniejsze ich rozpropagowanie w DTV! Nie przypadkowo też zarówno propaganda, jak i represje godzą przede wszystkim w młodzież - grupę społeczną wyjątkowo niepodatną na zastraszenie, ale łatwą do sprowokowania. Propaganda oraz demonstracyjna brutalność policyjnych akcji świadomie podsycają w społeczeństwie nastroje konfrontacyjne. Ku konfrontacji bowiem jesteśmy pchani z zimną krwią i wyrachowaniem. Jej zaś końcowy rezultat może być tylko jeden: wybuch walk ulicznych, które zostaną wykorzystane jako pretekst do zbrojnej obcej interwencji.

Polski Sierpień uderzył w podstawy komunistycznego imperium. Zasiał zarazę, która nieuchronnie będzie stopniowo prowadzić do wewnętrznego rozkładu tego świata nękanego narastającym kryzysem ekonomicznym. Stan wojenny w Polsce niczego nie rozwiązał. Z punktu widzenia komunistycznych władców zaraza została jedynie zlokalizowana, ale ognisko zapalne nadal istnieje. Aby je zlikwidować, trzeba je wypalić żelazem. Stworzyć z Polski odstraszający przykład, który na dziesiątki lat zapewni spokój /Węgry 1957!/. Ale potrzebny jest do tego pretekst! "Kontrrewolucja" musi wyjść na ulice!

Oczywiście, wszystko, co tu napisano, to tylko spekulacja. Ale spekulacja niepozbawiona prawdopodobieństwa. Wnioski płynące z tych rozważań są oczywiste i nie wolno w najbliższym czasie dopuścić do żadnych wystąpień ulicznych. Nie wolno do nich dopuścić przede wszystkim 13 czerwca. Musi zostać znaleziona inna forma zamianifestowania społecznego oporu /np. masowy spacer o 12-tej w miejscach zamieszkania: w osiedlach, dzielnicowych parkach itp/. Zważmy jaki będzie bilans zysków i strat wyprawienia ludzi na ulice w półrocze stanu wojennego? Odpowiedź jest jedna: przyczyn zyski są wątpliwe, a straty w postaci tysięcy ofiar represji - oczywiste.

## 5 "Chodźcie z nami"

/za: Tygodnikiem Mazowsze nr. 12 z 5.05.1982/

Nie bardzo wiadomo, co z tym 1 maja: iść, czy nie iść, a jeśli iść, to gdzie? decydujemy się na św. Annę. Wchodzimy do kościoła - pusto i cicho, idziemy na Stare Miasto. U wyolu Świętojańskiej tłum. Msza w Katedrze już się zaczęła. Stajemy na placu Zamkowym, za nami coraz gęściej.

Rozglądamy się: dużo znaczków "Solidarności" i wizerunków Matki Boskiej. Jest flaga "Solidarności" i MZS-u. Po chwili z głębi Świętokrzyskiej wyłania się podawany z rąk do rąk biały transparent z napisem "Uwolnić internowanych".

Trzech młodych chłopców usiłuje przymocować go na pobliskim drzewie. Ludzie nagradzają ich oklaskami. Wkrótce na drzewie pojawiają się: czarny transparent z napisem "Solidarność to demokracja", "CDN", flagi, a nawet zdjęcie Wałęsy.

Z boku ktoś rozrzuca ulotki, jednak żadnej nie udaje nam się złapać. Dzieci na ramionach i rękach rodziców machają biało-czerwonymi chorągiewkami z nadrukiem "Solidarność", które tymczasem ktoś zdążył rozdać. Niektóre chorągiewki przepasane są kirem. Msza dobiega końca, śpiewamy "Boże, coś Polskę".

Nagle tłum rozstępuje się. Utworzonym szpalerem idzie na plac zamkowy grupka ludzi. Niosą plakaty z hasłami. Na pierwszym z nich napis: "Solidarność była, jest i będzie". Rozlegają się brawa. Zaczynamy skandować: "Solidarność", "Solidarność". Ruszamy za nimi. Bł chwili znajdujemy się w ogromnym pochodzie. Kierujemy się Senatorską do Miodowej. Wejście na plac Teatralny zamyka kordon milicji; odgradzają nas od trasy oficjalnego pochodu. Machamy do nich i krzyczymy: "Chodźcie z nami, chodźcie z nami", "Chodźcie z nami, nie z pałami". Niektórzy z nich uśmiechają się z zażenowaniem. Coraz głośniej krzyczymy: "My chcemy Lecha!", a potem "Znieść stan wojenny!", "Niech żyje Bujak!" i bezustannie "Solidarność, Wolność!".

Zatrzymujemy się przed Pałacem Prymasowskim. Wznosimy okrzyki: "Niech żyje Prymas!" "Niech żyje Papież!" Plac Krasińskich jest też dla nas zamknięty. Krzyczymy ZOMO do domu, na was pracujemy!" Skracamy w Długą. Z okien machają do nas ludzie. Coraz więcej transparentów. Powstają one także chłopiec wyciąga biało-czerwoną flagę z bramy mijanego domu i pożyczoną od dziewczyny szminką wypisuje na białym tle "Solidarność". W przodzie widać też imponujący transparent: "Uniwersytet z robotnikami". Jest chyba dużo studentów, bo raz po raz rozlegają się okrzyki: "NZS" i "Samsonowicz".

Docieramy do Rynku Nowego Miasta. Skandujemy: "Junta precz" i z coraz większym przekonaniem: "Zwycięzimy, zwycięzimy".

Mostową schodzimy w dół, dopiero teraz widać, że jest nas tysiące: czoło pochodu jest już przy Wisłostradzie, a końca wciąż nie widać. Oglądamy się za siebie. Wszyscy pomyśleli chyba o tym samym, bo zaczynamy skandować: "10 milionów, 10 milionów". Nagle rozlegają się gwizdy - Wisłostradą suną suki milicyjne pełne ZOMO i działka wodne. Krzyczymy: "Bez prowokacji!" Mijają nas jednak szybko.

Zajmujemy cały bulwar, a ci, którzy się nie mieszczą stoją na skarpie. Na dach budki wdrapuje się para młodych ludzi, jeden z nich w koszulce z nadrukiem "Solidarność", proponują by minutą ciszy uczcić pamięć robotników poległych w okresie stanu wojennego. Tłum zamiera w milczeniu - podnosi się las rąk ze znakiem Zwycięstwa. A potem śpiewamy hymn, "Rotę" i "Boże, coś Polskę". Stojący na budce chłopcy informują, że radio "Solidarność" nie zostało aresztowane. Tłum bije brawo i wznosi radosne okrzyki. Na koniec komunikat: "Spotykamy się 3 maja o 16-tej przed Katedrą". Rozlegają się pojedyncze głosy a za chwilę skandowanie: "Wejdźcie w tłum, wejdźcie w tłum". Nasi spontaniczni przywódcy opuszczają dach i znikają w pochodzie.

Powoli rozchodzimy się zmęczeni, ale szczęśliwi - święto! Jesteśmy umówieni na 3-go. Chodźcie z nami!



3 M a j a

Na Placu Zamkowym, Rynku Starego Miasta, ulicach Świętokrzyskiej, Piwnej, Freta i Krakowskim Przedmieściu tłum zaczyna się gromadzić już od 15-tej. W stronę Katedry ze wszystkich stron ciągną setki ludzi. Jednocześnie wokół Starego Miasta gromadzą się oddziały ZOMO, kolumna transporterów /32 budy, 5 gazików i kilka nysek/ zajmuje prawie całą Długą. Zomowcy uzbrojeni są w przezroczyste tarcze, hełmy, karabiny maszynowe, długie pałki i ładownice. Zatrzymują przechodniów popychając, poszturchując i szargając przy legitymowaniu. Przed czwartą są już na P.Zamkowym. Zaczynają blokować wszystkie dojścia.

Tuż przed czwartą tłum ściśnięty w ulichkach Starego Miasta wylewa się na Pl.Zamkowy. Pojawia się pierwsza flaga "Solidarności". Za nią następne. Także flaga Ursusa. Dużo transparentów. Każdy z osobna witany oklaskami. Na murze przylegającym do Katedry ktoś nalepia duże zdjęcie Wałęsy. Ludzie ze znaczkami "Solidarności" lub wizerunkiem Matki Boskiej skandują hasła, rozrzucają kartoniki z napisem "Solidarność", ulotki i egzemplarze Tygodnika Wojennego.

Kilka minut po czwartej poczet sztandarowy wchodzi do Katedry, ludzie wyciągają ręce w geście V, śpiewają hymn. Po wyjściu z Katedry poczet sztandarowy staje na czele pochodu, który rusza Świętojańską w stronę wypełnionego już ludźmi Pl.Zamkowego. Krakowskie Przedmieście i Senatorską blokuje kordon ZOMO. Milicjant wzywa przez megafon do rozwiązania pochodu, odpowiadają mu gwizdy, okrzyki "gestapo". Ludzie zrywają ze stojaków czerwone flagi i rzucają na bruk.

Rozpoczyna się atak. Od strony Pałacu Ślubów rusza armatka wodna, padają pierwsze petardy i pociski z gazem. Tłum początkowo w panice, bezładnie ucieka w Piwną i Świętojańską. ZOMO atakuje również na Miodowej przy rogu Kapitulnej. Armatką wodną i gazem wypiera ludzi w stronę Pl. Teatralnego i Bonifraterskiej. Inne ugrupowanie działa na skrzyżowaniu Miodowej i Długiej. Tu zainstalowany jest gazik z poczwórną wyrzutną petard. Niektórzy zomowcy strzelają też z przykłęku, prosto do ludzi. Tłum rozpraszany na obie strony Długiej i w głąb Bonifraterskiej skupia się wciąż na nowo, podchodzi krzyżąc "gestapo", "Zwolnić Lecha", "Solidarność, Solidarność". Na podwórkach osiedla przy Długiej toczą się walki z małymi grupkami. Mury domów pokrywają się hasłami. Rozjuszeni zomowcy wrzucają petardy do klatek schodowych. Na placu przed Pałacem Krasińskich ludzie ciskają w ZOMO cegłami. Zgromadzeni przed ambasadą chińską próbują dostać się na Starówkę i ZOMO zostaje wzięte w dwa ognie.

Tymczasem na Starym Mieście za demonstrantami wycofującymi się na Rynek postępują kolejno oddziały. Rynek atakowany jest z trzech stron. Oprócz zomowców nadchodzących Świętojańską i Piwną naciera waląc pałkami w tarcze grupa od Wąskiego Dunaju. Duże siły koncentrują się również na rogu Celnej i Jezuickiej, gdzie w pobliskim komisariacie mieści się najpewniej centrum dowodzenia. Idzie zmasowane uderzenie gazów i parzącego fosforu z rakiem. Prost w tłum wjeżdża z Celnej gazik z milicjantami w maskach przeciwigazowych, rzucają w tłum petardy z gazem, wycofują się. I jeszcze raz. I jeszcze raz.

Broni się róg przy Krzywym Kole. Ludzie budują barykady z ławek i desek estrady. Zrywają się do kontrnatarcia, śpiewając "Jeszcze Polska nie zginęła" i "Żeby Polska była Polską". Jest hasło: "Nie rzucać kamieniami, odrzucać petardy". Każda udana próba witana jest gromkimi brawami.

Przed piątą z Pl. Zamkowego rusza nowy atak. Oстрыm strumieniem strzela armatka wodna. Demonstranci uciekają przez Krzywe Koło i Kamienne Schodki na Brzozową. Rozbicie na mniejsze grupki, organizują nowe pochody, ścierają się z ZOMO.

Od Celnej rozpoczyna się ostrzał spokojnej dotychczas Brzozowej. Tu schronili się ludzie wyparci z Rynku, Barbakanu i Nowego Miasta. Chowają się po bramach domów, podwórkach. Tu, podobnie jak w innych częściach Starówki mieszkańcy wynoszą wiadrami wodę do przemywania zażawionych oczu.

Wkrótce i Brzozowa jest pełna gazu. demonstranci uciekają w dół na skarpe nad Wisłostradę. Milicja rzuca na nich pociski z gazem od strony Kanonii. Każdej salwie towarzyszy ryk klaksonów prywatnych samochodów zablokowanych na Wisłostradzie.

Tymczasem tych, którym nie udało się uciec, ZOMO pałuje na Rynku i w pobliskich uliczkach. Kiedy wydaje się, że demonstranci zostali ostatecznie wyparci wracają ponownie na Stary Rynek. Znowu rozpoczynają się walki, jakiś czas broni się jedna z bram Barbakanu i nowa barykada zbudowana na Bosackiej z krzesełek Hortexu. Odłamki rozbijanych doniczek z kwiatami sypią się na zomowców. Ci strzelają raketami sygnalizacyjnymi prosto w tłum, a także w okna i dachy okolicznych domów. Jedno z mieszkań staje w ogniu.

O 18-tej zaczyna się msza św. Przez środek Katedry przechodzi poczet sztandarowy "Solidarność". Naprzeciw kordonu ZOMO zamykającego Świętojańską dwie dziewczyny trzymają transparent z wielkim napisem "Solidarność".

W starciach na Starym Mieście, które zakończyły się ok. 19.30, rannych zostało kilkanaście osób. Ludzie chronili się do kościołów, gdzie byli opatrywani. Podobne wydarzenia rozgrywają się także w innych punktach miasta.

Z Mostu Śląsko-Dąbrowskiego zwisa wielka flaga "Solidarność". Od strony Pragi zbliża się tłum. Buduje barykadę. W stronę przybyłych sił ZOMO leca kamienie. Ludzie w zatrzymanym wypadkami tramwaju słyszą okrzyki: "Solidarność zdobyła most!"

Trakt królewski ZOMO przegrodziła kilkunastoma kordonami, zatrzymano ruch. Mimo to i tu rozproszone i wyparte z P. Zamkowego grupy formują się w pochód. Śpiewają i machają flagami. ZOMO, które nie chce przepuścić demonstracji w kierunku KC, rozpoczyna atak. Tłum rozprasza się na zapleczu Nowego Świata, gdzie toczą się dalsze walki. Grupy zgromadzone pod MP i Kiem obrzucają kamieniami kolumnę milicyjnych samochodów.

Studenci zdejmują z bramy Uniwersytetu czerwone flagi i wyrzucają na jezdnię. Wychodzą z dziedzińca z olbrzymią biało-czerwoną chorągwią. ZOMO atakuje ich od strony Pałacu Staszica. Z wyrzutni zainstalowanej na gaziku strzela pocieskami z gazem prosto na dziedzińcu Uniwersytetu w kierunku ludzi zgromadzonych na stopniach Kościoła św. Krzyża.

Pochód formuje się przy Senatorskiej i przez Pl. Dzierżyńskiego, Marszałkowską, Świętokrzyską, E. Plater dochodzi do Al. Jerolimskich. Idzie ok. 2-3 tys. ludzi z flagami, transparentami, okrzykami. Toczą się walki przy Dworcu Centralnym.

Pochód przeciąga też trzykrotnie ul. Marchlewskiego. Pierwsza fala ok. 8-me, następna przed 9-tą. Ok. tysiąca osób idzie prawym pasem jezdni krzycząc: Junta precz! Włączają się w ruch uliczny, samochody jeżdżą przed nimi i za nimi. Na wysokości Dworca Centralnego zajeżdżają im drogę budy, z których wskakują zomowcy i atakują pałami i gazem.

Do potyczki dochodzi przy rogu Anielewicza i Nowotki. Na rogu długo się palą rzucone na kupę czerwone flagi.

Ludzie gromadzili się i demonstrowali w całym praktycznie Śródmieściu, w okolicach Sejmu, Domów Centrum, na Pl. Grzybowski-  
kim. Aż do następnego dnia w miejscach rozruchów czuć było gaz  
łzawiący. Miasto uspokoiło się dopiero w późnych godz. wieczor-  
nych.

Inf. sporządzona została na podstawie relacji kilkunastu obser-  
watorów i uczestników zajęć, którym dziękujemy. Wykorzystano  
także meldunki nadawane na krótkofalówkach przez MO.

## 6 Hamlet

Tak, być rozsądnym lub nie być uczciwym  
Skoro mi dano mundur przeklinany  
jedyną winą był wiek poborowy  
i fakt, że urodziłem się w tym kraju  
Gdy mrok zatarł nieznane mi miasto  
tabun czołgów przełamał słowa  
i mróz zgęstniał przesycony śmiercią  
i zachwiały się krzyże... Albowiem  
wzeszło słońce nad wielki poligon  
śnieg we krwi poróżowił jak zorza  
jakby wzejść coś miało spod ziemi  
jakby...

Ja wiem: zmartwychwstała zbrodnia  
Mnie strzelać nie kazano -jeszcze  
tylko stać na rogu ulicy  
Chciałbym z kulą złączony odejść  
bo teżkiedyś byłem robotnikiem.

Krystyna Kuta  
/internowana w Gołdapi/

## 7 Kodeksy

/za: Solidarność Małopolska,/

Coraz więcej środowisk opracowuje kodeksy postępowania  
w stanie wojennym określające zasady, których nie wolno łamać  
pod groźbą uzyskania miana kolaboranta. Znany takie kodeksy o-  
pracowane przez dziennikarzy, artystów sceny i filmu, muzyków,  
naukowców i nauczycieli. Okazuje się, że epoka upadku autoryte-  
tów minęła - ludzie znajdują wzory postępowania w postawach re-  
prezentowanych przez swych kolegów, którzy postanowili nie ugiąć  
się przed przemocą władzy, którzy potrafią bronić podstawowych  
wartości. To ważne zjawisko jest bez wątpienia wynikiem tych kil-  
kunastu miesięcy względnej wolności jaką mieliśmy po Sierpniu.  
Bez niej autorytety nie ujawniałyby się tak dobitnie i nie uzys-  
kałyby powszechnego poparcia.

Czy możliwe jest opracowanie takiego wojennego dekalogu dla  
nas wszystkich - bez względu na to, jakie środowiska reprezen-  
tujemy? I czy taki kodeks jest opotrzebny?

Pytania te nie są tylko zwrotami retorycznymi. Stan wojenny trwa  
trwa już pół roku. Powoli, ale skutecznie na'razie postępuje  
"normalizacja". Nie wszyscy mogą i potrafią "trwać w niezłomnym  
oporze". I nie wszyscy potrafią określić nieprzekraczalną grani-  
cę poza którą "zwykłe życie" staje się aktywnym poparciem reżi-  
mu.

8 Kodeks pracownika służby zdrowia w warunkach stanu wojennego  
/za: Solidarność Małopolska, Maj 1982/3/ /

Wszyscy, którym została powierzona piecza nad zdrowiem naszego społeczeństwa, którzy chcą być nadal wierni przysiędze Hipokratesa, postępować w myśl zasad etyki zawodowej i moralności :  
- niechaj nie pozostają bierni wobec groźby wyniszczenia biologicznego narodu, wobec gwałtów fizycznych i psychicznych zadawanych naszym bliźnim,  
- niechaj określą swoje stanowisko, rozważą możliwości własnego działania,  
- i niechaj nie odkładają decyzji do jutra, kiedy dzień dzisiejszy woła o ratunek dla zagrożonego człowieka.

Pamiętaj, że w czasie wojny sanitariusze byli zawsze w pierwszej linii - oni sami docierali do wszystkich potrzebujących pomocy.

1. Naszym najbardziej specyficznym dla stanu wojny obowiązkiem jest niesienie wszechstronnej pomocy wszystkim poszkodowanym, internowanym, aresztowanym, pobitym fizycznie i maltretowanym psychicznie. Trzeba także docierać do ich rodzin, pomagać w staraniach o uwolnienie z więzienia, w tym ludzi chorych, którzy nadal przetrzymywani są w antyhumanitarnych warunkach. Trzeba im też nieść pomoc materialną, m.innymi płacąc składki na cele pomocy społecznej.

2. Mamy prawo i obowiązek domagać się wszelkimi dostępnymi środkami zaprzestania działalności prowadzącej do wyniszczenia biologicznego ludności przez: pozbawienie jej podstawowych leków, środków higienicznych i dezynfekcyjnych, ograniczenia żywnościowe, wstrzymanie niezbędnych inwestycji w służbie zdrowia, nierespektowanie przepisów b.h.p.

3. Poszukiwanie prawdy należy do kanonów naszego postępowania. Wobec niesłychanego zakłamania oficjalnych środków masowego przekazu mamy obowiązek rejestrowania i przechowywania wszelkich lekarskich danych dotyczących: aktów przemocy ze strony władz /np. dokładny opis okoliczności pobicia, charakterystyki zmian urazowych, wzgl. stosowania przymusu i terroru psychicznego/, aresztowania ludzi chorych, wydawania zarządzeń sprzecznych z interesem zdrowia społecznego itp. Materiały te są bardzo potrzebne i będą wykorzystane dla przedstawienia narodowi prawdziwego oblicze junty.

4. Chory człowiek potrzebuje szczególnie dziś, poza pomocą fachową, także tej zwykłej, ludzkiej, bezinteresownej opieki. Pomóż mu możliwie wszechstronnie; ułatw uzyskanie leków, przeprowadzenie analiz itp. Koniecznie zainteresuj się jego sytuacją w czasie stanu wojennego. Większość społeczeństwa żyje w poczuciu lęku, wiele osób przeżywa depresje - to są poważne zagrożenia zdrowia psychicznego. Rozmawiaj z ludźmi, podnoś ich na duchu. Powiedz im, że nie są sami, że prawda zwycięży.

5. Musimy dążyć do skonsolidowania się całego naszego środowiska medycznego, do utrzymania więzi międzyludzkich, pogłębienia zaufania podległego personelu. Pomagajmy sobie wzajemnie dla przetrwania kryzysu. Przetrwamy napewno, jeśli całe społeczeństwo potrafi się samorganizować.

6. Otocz opieką specjalną dzieci i młodzież, które przeżywają bardzo głęboko ten ciężki okres wojny. Nasilają się kampanie oświatowo-szkolne deprawowania ich charakterów i umysłów. Bądź z nimi. Chroń ich - lecz wychowuj na światłych ludzi, spadkobierców niezależnego bytu narodu polskiego.

7. Staraj się o stałe uzupełnianie poziomu uświadomienia społeczno-politycznego. Zawód nasz cieszy się zaufaniem społecznym - środowisko śledzi nasze postawy i zapatrywania. Słuchaj także radia zagranicznego, czytaj, przepisuj, rozprawdzaj prasę podziemną, dyskutuj w grupach zaufanych ludzi. Miej przyjaciół i bądź przyjacielem ludzi dobrej woli.

8. Potępiajmy osoby jawnie i skrycie kolaborujące oraz tych, którzy ze strachu lub dla osobistych korzyści akceptują warunki stanu wojennego. Osoby najbardziej szkodliwe dla środowiska będziemy publicznie piętnować.

9 Spółeczeństwo podziemne. Wstępne założenia deklaracji programowej Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność"

/za: Solidarność. Fakty i Komentarze Nr 11. Bremen, 14.08.82/  
TKK poddaje pod szeroką społeczną dyskusję wstępne założenia deklaracji "Spółeczeństwo Podziemne".

1. Doświadczenia ośmiu miesięcy stanu wojennego uczą, że walka o nasze cele wymaga powszechnego udziału społeczeństwa świadomego swych niezbywalnych praw i zorganizowanego do długofalowego działania. Wojna władzy ze społeczeństwem trwa - zmienia się tylko taktyka. Dziś władze formalnie walczą z NSZZ "Solidarność" faktycznie jednak, kwestionując porozumienia sierpniowe, godzą w podstawowe interesy społeczeństwa. Pod osłoną stanu wojennego likwiduje się zdobyte po sierpniu niezależne organizacje a dyspozycyjny Sejm uchwała ustawy odwołujące to, co uzyskaliśmy w okresie przedgrudniowym. Społeczeństwo pozbawione zostało możliwości niezależnego działania i aktywnego działania kształtowania życia politycznego. Władze dążą do stworzenia porządku polityczno-prawnego, w którym jakiegokolwiek niezależne działania społeczne będą niemożliwe. Wszystkie decyzje czy obietnice mają na celu jedynie zyskanie na czasie: władza spodziewa się, że społeczeństwo zmęczone walką o byt i pozbawione perspektyw zrezygnuje z programu reformy, pogodzi się z utratą podmiotowości.

TKK s.okonsekwentnie stoi na stanowisku, że tylko ugoda społeczna umożliwi Polsce wyjście z obecnego kryzysu. Propozycje, ugody zostały już przez Związek, Kościół i różne grupy społeczne przedstawione. Odpowiedzką był mur milczenia. Władza żąda jedynie spokoju, czyli posłuszeństwa i pracy. Pracy w warunkach marnotrawstwa i wyzysku.

2. Naszym celem jest budowa społeczeństwa samorządnego - Samorządnej Rzeczypospolitej - zgodnie z programem przyjętym na I KZD NSZZ "Solidarność". W obecnej sytuacji dojść do tego celu możemy tylko przez ruch społeczeństwa podziemnego.

TKK wzywa do organizowania powszechnego ruchu oporu i tworzenia społeczeństwa podziemnego. Ruch ten powinien objąć rozmaite obszary życia i aktywności społecznej, wszystkie grupy i środowiska, miasta i wieś. Jest to podstawowym warunkiem jego siły gdyż uniemożliwia władzy tworzenie i utrwalanie podziałów antagonizujących społeczeństwo. Podziemny ruch oporu musi zmniejszać poczucie osamotnienia jednostki. Musi uczyć zbiorowego działania, umacniać świadomość, że tylko dzięki samoorganizacji i własnej inicjatywie możemy osiągnąć nasze cele. Musi ukazywać społeczeństwu tkwiącą w nim siłę.

3. Społeczeństwo podziemne powinno przede wszystkim:
- a/ uniemożliwić działania władz zmierzające do rozbicia społeczeństwa,
  - b/ podnosić poziom kultury politycznej i przygotowywać społeczeństwo do życia w demokratycznej Polsce,
  - c/ wykształcić zdolność samoorganizowania się i samoobrony.

4. Ruch społeczeństwa podziemnego tworzą grupy zorganizowane w strukturach zakładowych i środowiskach zawodowych, osiedlach bądź kręgach przyjaciół. Charakter, zakres i formy działania każdej grupy zależą od jej możliwości.

5. Szczególną uwagę należy zwrócić na młodzież. Na niej, z natury najbardziej ofiarnej i bezkompromisowej, spoczywa i nadal spoczywać będzie ciężar organizowania różnych form oporu. Masowy udział młodzieży w ruchu społeczeństwa podziemnego będzie zapowiedzią naszego zwycięstwa.

6. Punkt ze względu na złą jakość zapisu, słabo czytelny.

7. Proponujemy następujące podstawowe kierunki działania w ruchu społeczeństwa podziemnego:

- a/ organizowanie akcji samopomocy dla represjonowanych, dla zwalnianych, żyjących w niedostatku, chorych i innych potrzebujących materialnego i moralnego wsparcia,
- b/ organizowanie niezależnego obiegu informacji: działalność wydawnicza, poligrafia, i kolportaż, akcje ulotkowe, demaskowanie celów propagandy władzy,
- c/ organizowanie nauczania i samokształcenia: oświata, niezależna, i niezależny ruch naukowy, kursy dokształcające, uniwersytety robotnicze i ludowe, kluby dyskusyjne, wydawnictwa naukowo-szkoleniowe, kształcenie organizatorów i działaczy ruchu, biblioteki, stypendia i zasiłki dla młodzieży uczącej się, nauczycieli, twórców, zakładanie fundacji społecznych itp.
- d/ organizowanie manifestacji jako istnienia oporu społecznego obchody rocznicowe, plakaty, ulotki, udział w akcjach protestacyjnych proklamowanych przez regionalne ciała decyzyjne lub TKK,
- e/ organizowanie działalności gospodarczej /spółdzielnie, warsztaty pracy/ oraz wpływanie na procesy gospodarcze.

8. Społeczeństwo podziemne zwalcza fasadowe organizacje montowane przez władze, organizuje bojkot środków oficjalnej propagandy, zebrań, dyskusji i imprez o charakterze politycznym lub propagandowym, przedstawia się przeciw postawom kolaboranckim. Społeczeństwo podziemne działa na rzecz rozwoju kultury narodowej, jednocześnie musi przeciwstawić się dążeniom władz do jednostronnego wykorzystywania i instrumentalnego traktowania. Szczególna odpowiedzialność ciąży więc na środowiskach literackich, dziennikarskich i naukowych, a granice, gdzie zaczyna się kolaboracja i działania sprzeczne z interesem narodowym określać powinny środowiskowe kodeksy moralne.

9. Społeczeństwo podziemne powinno - poprzez naciski na władze - tworzyć warunki przybliżające ugodę społeczną, a zarazem stopniowo zdobywać pozycje rozszerzające jego prawa społeczne i polityczne.

10. Ruch społeczeństwa podziemnego powinien być zdecentralizowany. Wszystkie ogniwa związku mają obowiązek podjęcia działań inspirujących i organizujących społeczeństwo podziemne. Funkcje konsultacyjno-koordynacyjne w regionach pełnią sakenspisowane

regionalne ciała decyzyjne. Nadają one kierunek pracy, publikują w prasie podziemnej zalecenia, instrukcje i odezwy programowe. Koordynację ogólnopolską zapewnia TKK.

11. Oczekujemy, że ruch społeczeństwa podziemnego stanie się dodatkowym czynnikiem kształtującym sytuację międzynarodową zgodnie z interesami sprawy polskiej.

12. Proponowane działania stworzą ruch wspólnoty narodowej zjednoczonej wokół idei "Solidarności". Społeczeństwo podziemne stanowić będzie bazę dla działalności politycznej również w przypadku delegalizacji Związku. Zapobiegnie załamaniu się społeczeństwa. Będzie wywierać stały nacisk na władzę, zagrozi jej pełną izolacją i zmusi do uznania faktu, że tylko droga porozumienia prowadzi do rozwiązania problemów, przed którymi obecnie stoi Polska. Ruch społeczeństwa podziemnego stworzy niezbędne warunki skutecznej walki o cele bieżące - uwolnienie więźniów politycznych i internowanych, zakończenie stanu wojennego i reaktywowanie niezależnego ruchu związkowego - i o cel długofalowy - Budowę Samorządnej Rzeczypospolitej.

Tymczasowa Komisja Koordynacyjna  
NSZZ "Solidarność"

28 lipca 1982

Zbigniew Bujak /Region Mazowsze/, Władysław Frasyniuk /Region Dolny Śląsk/, Władysław Hardek /Region Małopolska/, Bogdan Lis /Region Gdańsk/, Eugeniusz Szumiejko /Członek Prezydium KK/.

10 "Solidarność sięga po inicjatywę"

/za: Solidarność, bulletin d'information Nr 23/5, Paris/

W dwa tygodnie po raczej udanej, ale "cichej" akcji protestacyjnej z 13 maja, kierownicze gremia konspiracyjnej Solidarności odezwały się. Ogłoszono pierwsze wnioski, które wyciągnięto z oceny zasięgu i przebiegu strajku oraz manifestacji ulicznych 1 maja i starć z policją 3 maja. Wystąpienia, które miały miejsce z okazji święta robotniczego i tradycyjnego, ale ignorowanego przez władze, święta narodowego potwierdziły, że nie brak w Polsce materiału zapalnego, młodzieży gotowej do podjęcia akcji bezpośredniej a sympatia "ludzi z ulicy" jest zdecydowanie po jej stronie. "Cichy strajk", mający miejsce 10 dni po zamieszkach, udowodnił, że mimo terroru, usuwania z pracy i różnych form nacisku stosowanych w miejscach pracy, mimo trwającej młocki propagandowej, poważna część załóg robotniczych, pracowników instytucji związanych z przemysłem oraz niemal wszystkie instytuty naukowe i szkoły wyższa potrafią zmobilizować się do wspólnej akcji. Wedle oceny - być może nieco zbyt optymistycznej - kierownictwa warszawskiej Solidarności, w strajku wzięło udział 70-80% zatrudnionych. Kolejne numery nielegalnych gazetek przynoszą nowe szczegóły o przebiegu akcji protestu, która objęła zasięgiem całą Polskę i niemal wszystkie gałęzie przemysłu. Wzięły w niej udział nawet niektóre kopalnie.

Podpisane przez Regionalną Komisję Wykonawczą oświadczenie - pod tytułem "Maj 1982 - ocena sytuacji" - stwierdza, że "stosowane dotychczas formy akcji protestacyjnych okazały się niewystarczające" i "nakazuje podjąć na wszystkich szczeblach Związku organizacyjne przygotowania do strajku powszechnego". Można spodziewać się, że podobne stanowisko zajmie niebawem estere - osobowa Krajowa Komisja Koordynacyjna, której członkiem jest przywódca regionu stołecznego Zbigniew Bujak, tym bardziej,

że w podobnym duchu wypowiedział się już również region Dolnego Śląska. Wprawdzie ani termin, ani formy strajku nie zostały w tym wystąpieniu sprecyzowane - na ich temat mają się teraz wypowiedzieć organizacje zakładowe - podjęto jednak decyzję o radykalizacji działań.

Na uczynienie tego kroku niewątpliwie wpłynął nie tylko uznany za pomyślny przebieg wszystkich akcji majowych, ale także trwający immobilizm władz, które poza represjami i straszeniem sowiecką interwencją nie mają w zanadrzu żadnych inicjatyw, które mogłyby wpłynąć na nastawienie tej części społeczeństwa, która wroga jest wobec dyktatury. Część ta - przeważająca a napewno znaczna i składająca się z grup aktywnych - nawet jeżeli uznaje za "zło konieczne" istniejący układ sił w Europie i wynikające z niego dla Polski sojusze oraz ich ogólnoustrojowe przesłanki, to rządy junty partyjno-wojskowej oparte na nagiej przemocy uważa za zło tout court, z którym nie sposób się pogodzić. Pół roku działalności wojskowych komisarzy nie doprowadziło do poprawy sytuacji materialnej, ani do politycznej stabilizacji. Odwrotnie: odcięcie od zachodnich kredytów rozchwiało przemysł przetwórczy i wzmogło bezrobocie, nieufność wsi wobec polityki rządu stawia pod znakiem zapytania dotychczasowy wymiar reglamentacji artykułów spożywczych, drastyczna podwyżka cen zdevaluowała oszczędności i zagroziła egzystencji wielu milionów ludzi. Wprowadzenie stanu wojennego, traktowane jako wypowiedzenie wojny narodowi /"Wojna polsko-jaruzelska"/, w sposób niebezpieczny dla wszystkich pogłębiło podziały w społeczeństwie, doprowadziło do skrajnego spolaryzowania opinii publicznej, nasyciło atmosferę polityczną nieprzejednaną wrogością a odrzucenie przez władze kompromisowej oferty Kościoła Katolickiego /którą Solidarność przyjęła/ może zepchnąć ostatecznie i tę siłę - mimo starań Prymasa Glempa - z pozycji mediatora na pozycję przeciwnika władzy.

Pomimo silnych nacisków skrzydła twardego - które cieszy się poparciem niektórych przywódców państw ościennych, ale przez Kreml trzymane jest na ławce rezerwowych - władze starają się na terenie politycznym i społecznym postępować ostrożnie. Postrzelenie przez patrol Jana Narożniaka - drukarza wydawnictw niezależnych jeszcze przed sierpniem 1980, o uwolnienie którego z aresztu groziły jesienią 1981 strajkiem największe fabryki Warszawy - jest dowodem, że siły represyjne traktują swoją służbę tak samo na serio, jak władze swoją politykę terroru.

Władza ma kij, ale nie ma marchewki. Zapewne chciałaby ją zasiać, lecz nie może znaleźć środków na pielęgnację tej użytecznej politycznie rośliny, ani sposobu, aby przekonać głodnych, że trzeba poczekać aż wyrosnie. Wiara w to, że istniejący w Polsce system potrafi uzyskać plon odpowiedni do apetytów i potrzeb społeczeństwa, która nigdy nie była zbyt silna, załamała się w gierkowskim krachu a teraz nawet szczątki jej się nie kołaczą wśród najbardziej wytrwałych zwolenników realnego socjalizmu. Ofensywa wójskowo-partyjnej dyktatury skończyła się de facto jeszcze nim minęła zima: zwycięska kampania grudniowa, narzucenie podwyżki, zepchnięcie Solidarności w podziemie były tej fazy wojny głównymi wydarzeniami. Potem zabrakło inwencji i wyobraźni. Władza wzięła kurs na przetrzymanie, na zmęczenie społeczeństwa, zbliżony do tego, którym płynął od września 1980 poprzedni wódz partii Stanisław Kania, mając za swego najbliższego współpracownika nie kogo innego jak generała Jaruzelskiego.

Solidarność przystępuje więc do kontrataku. Trudno jednak z całą pewnością powiedzieć, że zdołała już przegrupować swoje siły, uzupełnić niezwykle dotkliwe straty kadrowe, które poniosła w grudniu 1981 i w zupełności odbudować autorytet nie-



wątpliwie nadszarpnięty tą przegraną bitwą. Nie jest jednak dla niej możliwe zbyt długie czekanie i powolna regeneracja. W grze obliczonej na nękanie przeciwnika przewaga byłaby po stronie władzy, która dysponuje sprawnym i posłusznym aparatem przymusu i decyzjami gospodarczymi. Najłatwiej ujarzmić społeczeństwo zmęczone i wygłodzone: "Aby je kupić wystarczy kromka chleba" powiedział niedawno jeden z zakonspirowanych przywódców Solidarności Władysław Frasyniuk.

Po zimowym uderzeniu, które przyniosły szok, strach i wściełość, po "próbach ognia" przeprowadzonych przez Solidarność, atmosfera w Polsce staje się naładowana elektrycznością. Narasta napięcie psychiczne, robi się duszno jak przed burzą. Z której strony uderzy pierwszy piorun? Czy Solidarność zdąży się przygotować? Czy wystarczy groźba strajku powszechnego, aby zmusić władzę do powrotu do stołu negocjacji? Czy też junta eskalując terror - także prowokując dzikie akcje protestacyjne - powtórzy scenariusz grudniowego blitzkriegu?

30.V.82

/Artykuł otrzymany z kraju/

11 Kronika bezprawia /za: Bulletin d'information Nr 29/8 Paris/

Funkcjonariusze SB skonfiskowali film fotografowi, który robił zdjęcia na pogrzebie Piotra Majchrzaka zmarłego po pobiciu w dniu 13 maja. /Infom Sol, nr 62/

W Brwinowie ZOMO-wcy napadli wieczorem wracającą do domu kobietę. Mężczyznę, który usiłował pomóc jej z pomocą pobito do nieprzytomności. Milicja oświadczyła rodzinie, że jeśli będzie rozповідаła szczegóły zajścia zostanie on zabity /Solidarność Ursus-Huta-FSO nr. 35/

W obozie dla internowanych w Iławie pobito 18 maja Stanisława Martynajtisa z Kętrzyna. Zawierzono go następnie do szpitala więziennego, a gdy odmówił wyjścia z samochodu /żądał umieszczenia go w szpitalu miejskim/ użyto wobec niego gazu i pałki, a następnie umieszczono na 10 dni w kacerze. /Inf. Sol. nr 51/.

30 maja milicja pobiła w Pruszkowie księdza Stanisława Jurkiewicza, wikariusza parafii Żbików. Księdza okładano pięściami w kark i brzuch, a leżącego już kopano do nieprzytomności. W międzyczasie nawymyślano mu od skur...nów, a w przyszłości kazano siedzieć w domu i modlić się, mówić zdrowaśki za "Solidarność" i internowanych. W protokóle sprawy napisano, że został zatrzymany za zakłócenie ciszy nocnej, machanie rękami, tupanie nogami, oraz krzyki w stanie nietrzeźwym.

Doktor A. Sankowski, który operował Jana Narożniaka został aresztowany pod zarzutem przyjmowania łapówek. /Inf. Sol. nr 62/

Z podania matki internowanego do MCK: "4 czerwca br. syn mój, Jerzy Kozak, fotoreporter NSZZ "Solidarność" Regionu Mazowsze, dokonał próby samobójstwa w obozie w Białoleścu, gdzie został internowany w dniu 3 maja. Uratowany w ostatniej chwili, w stanie ciężkim przebywa na przepustce wydanej przez Ośrodek dla Internowanych w Białoleścu wyłącznie na okres jego pobytu w szpitalu. Syn mój od dłuższego czasu leczył się w Poradni Zdrowia Psychicznego z powodu objawów depresji, a nawet myśli samobójczych. Po przebytych w 1980 roku półpasca ma znacznie uszkodzony wzrok i system nerwowy.

Zwracam się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z błagalną prośbą o interwencję i spowodowanie cofnięcia decyzji o internowaniu, gdyż jego powrót do obozu dla internowanych po wyjściu ze szpitala grozi ponowieniem przez niego próby samobójstwa".  
/Inf, Sol.nr.59/.

V SWIADECTWA

1 Lech Wałęsa /za: Biule. Inform. Solid. Nr 29. Bruksela/

Lech Wałęsa już szósty miesiąc jest poddawany z całą bezwzględnością obróbce psychologicznej po to, aby go złamać i zmusić do zabrania głosu przed kamerami telewizyjnymi. Najlepsi specjaliści od brudnej roboty wyszukują jego słabe strony i ukierunkowują pracę nadzorujących go ubeków. Najczęściej podawane są mu fałszywe wiadomości, takie jak: dziecko bardzo chore, syn chyba wydalony ze szkoły, żona przestała za nim tęsknić, pewnie znalazła innego, załogi zapomniały o nim i uważają go za zdrajcę i ubekę. Te bzdury są podawane Wałęsie w sposób tak wyrefinowany i przebiegły, że wydają się prawdopodobne. Został on całkowicie odizolowany od świata. Radio z którego korzysta, zostało przez ubeków tak rozregulowane, że odbiera tylko programy warszawskie. Nie dopuszcza się do niego księży wskazanych przez Episkopat.

Ostatnio redaktor Ambroziewicz /szef telewizyjnej publicystyki z czasów propagandy sukcesu, ostatnio przywrócony do łask/ przez kilka godzin starał się dowieść, że jest on zerem, nie nadaje się na przywódcę wielkiego związku zawodowego, że zaprzepaścił wielką szansę dla Polski i Solidarności, że bez doradców jest po prostu nikim. Ambroziewiczowi chodziło prawdopodobnie o to, żeby tymi zniewagami sprowokować go do zabrania głosu w środkach masowego przekazu. Po takim programie, przy odpowiednim montażu, nasz przywódca musiał by wypaść blado.

Jego mocno nadwątłona odporność psychiczna została ostatnio trochę podbudowana w czasie odwiedzin żony Danuty. Żona przywiozła mu zdjęcia z pochodu 1-majowego w Gdańsku, w którym uczestniczyło około 100.000 mieszkańców Trójmiasta, a także taśmę magnetofonową, na której utrwalono okrzyki wznoszone przez tłumy manifestantów. Wałęsa mógł się więc namacalnie przekonać, że Solidarność istnieje, że jest on nadal popularny i że społeczeństwo domaga się jego natychmiastowego uwolnienia. Władze, gdy z ukrytych kamer i aparatów podsłuchowych dowiedziały się o tym, wpadły we wściekłość. Po odwiedzinach żona Wałęsy była przez kilka godzin poddawana upokorzeniom, co przedtem nigdy się nie zdarzało. Między innymi jej bagaż poddano długotrwałej i szczegółowej rewizji, ją samo zmuszono do rozebrania się /w obecności kobiety funkcjonariusza/ a nawet przeszukano dokładnie jej 4-letnią córeczkę, która towarzyszyła jej w odwiedzinach. Żonie bezprawnie odebrano wiele przedmiotów osobistych, w tym taśmę magnetofonową, zdjęcia z pochodu, korespondencję osobistą i plakietkę.

Miejsce pobytu Wałęsy jest nadal ukrywane w ścisłej tajemnicy nawet przed jego żoną. Przebywa on teraz w innym miejscu, ale nadal w okolicach Warszawy. Dane z 16 maja 1982 r.

2 List otwarty do Danuty Wałęsowej

/za: Biul. Inform. Solid. Nr 30, Bruksela /

Drukujemy list otwarty napisany przez przewodniczącego centrali szwedzkich związków zawodowych IO /Organizacja Krajowa/ Gunnara Nillsona do żony Lecha Wałęsy :

"Droga Pani! Z Najwyższym uznaniem śledzimy w Szwecji i w szwedzkim ruchu robotniczym działania "Solidarności", która istnieje i inspirowała w narodzie polskim nieugięte pragnienie wolności i demokracji. Jest to w dużej mierze zasługa Lecha Wałęsy i siły z jaką nawet w więzieniu niezmiennie broni fundamentalnych zasad, które skupiły cały naród wokół "Solidarności" otwierającej drogę ku nowej i godniejszej Polsce. Prosimy o przekazanie mu, że robotnicy szwedzcy są z niego dumni i że wszyscy wrogowie dyktatury przemocy pragną, aby wytrwał. Armie ciemności narodu czynią nas w tej chwili bezsilnymi i ograniczają naszą pomoc do działań humanitarnych: żywność, leki i inne artykuły potrzeb codziennych, stale przesyłane są do naszych polskich przyjaciół. Uważamy, że nic nie jest w stanie ujarzmić woli demokracji i wolności narodu. Pozwalam sobie również dodać, że dzięki środkom masowego przekazu mamy możliwość obserwować postawę Pani i to naturalne i niezmiennie poparcie jakie wraz z rodziną okazuje Pani mężowi, jako ważny element siły. Robotnicy Szwecji przekazują przeze mnie wyrazy swego szacunku i niezmiennej solidarności.

Gunnar Nillson

3 Życ w zgodzie z własnym sumieniem

/za: Bulletin Inform. Solid. Nr 23/11, Paris/

Nr 13 podziemnego tygodnika społecznego "Opornik" /17.05.82/ zamieszcza list internowanej /zwolnionej z końcem kwietnia/ aktorki Haliny Mikołajskiej /członek KOR, działaczka "Solidarności"/ do znanego reżysera, Kazimierza Dejmka, który interweniował wu władz w sprawie jej uwolnienia. Treść tego listu daje obraz terroru, stosowanego nawet wobec osób przebywających w "ośrodku pokazowym", wręcz "wczasowym", za jaki - według oficjalnej propagandy - uchodzi obóz w Gołdapi.

x Z listu Kazimierza Dejmka do wice-premiera M.F. Rakowskiego /.../ Błagam najgoręcej Pana Premiera o spowodowanie pomyślnego rozpatrzenia sprawy Haliny Mikołajskiej i o jej najrychlejsze zwolnienie. Na domiar złego jest ona w złym stanie fizycznym i psychicznym.

Zobowiązuję się do pełnej osobistej odpowiedzialności za jej publiczne postępowanie po uwolnieniu./.../

x Z listu Haliny Mikołajskiej do Kazimierza Dejmka

Drogi Panie Kazimierzu,  
Dość dokładnie wiem, co chcę napisać i zupełnie nie wiem jak... /.../ Ja naprawdę sama nie jestem w stanie ręczyć za siebie w obecnej sytuacji, jakże więc mogę przyjąć poręczenie cudze, które by mnie wiązało w stosunku do osoby poręczającej. Przysięgam, że mogę żyć tylko w zgodzie z własnym sumieniem, którego nikt mi nie zastąpi. Byłam wstrząśnięta Pańskim listem do władz w mojej sprawie. Znam Pańską dumę, Pańskie poczucie godności. Po prostu nie mieści się to w mojej wyobraźni, że był Pan w stanie tyle dla mnie ofiarować, tak bardzo o siebie samego zrezygnować. To wstrząsające i przecież musi mnie skłonić do prawdziwie pokornej wdzięczności. I naprawdę jest tą wdzięcznością

wypełniona, ale ja teraz błagam Pana o zrozumienie. Od pierwszego dnia naciskano na nas, żebyśmy podpisywali zobowiązania lojalności, posłuszeństwa wobec "nowych praw". Absurdalność tych deklaracji nie wymaga chyba komentarza. Są przecież sytuacje w których pojęcie lojalności jest zupełnie nieprzystawalne, w ogóle niestosowalne, lojalność wobec bezprawia to "cyrograf diabelski". Poza tym /jeśli to jest faktycznie jakiegokolwiek prawo/, nie można z góry zakładać, że to prawo będzie omijane, chyba, że się wie, że jest to po prostu bezprawie. Znalazło się wśród nas wiele osób, które już zbyt wiele poniosło ofiar w imię sprawiedliwości, zbyt wiele już poświęciło, by móc w ogóle fakt tzw. "lojalek" rozważać. Byli tacy, którzy z tym dylematem bezpośrednio zetknęli się po raz pierwszy i po prostu sumienie pozwoliło im tego paktu z władzą podpisać.

Kiedy ktoś może opisać sposoby wymuszania tych "dokumentów", to będzie wielka księga o terrorze psychicznym wręcz fizyczny, o szmaceniu ludzi, o szantażach dziećmi, rodzicami, pracą, chorobami, procesami - słowem o permanentnej "prasie pneumatycznej", jeżdżącej po mózgach i sercach. Była między innymi uroczą, cicha starsza pani, nauczycielka ze Szczecina. Była bardzo smutna, zostawiła w domu jedyne syna, ciężko chorego. W czasie aresztowania błagała funkcjonariuszy, żeby ją zabrali z miejsca pracy, gdzie po nią przyszli, błagała, żeby z nią nie szli do domu. Nie oszczędzono jej tego, zawieziono do domu, urządzono rewizję. W efekcie syn dostał jakiegoś ataku i uległ porażeniu. Po paru tygodniach jej pobytu w Gołdapi przyszedł telegram o zgonie syna. Tej matce podsunęto "lojalkę" do podpisania jako warunek zwolnienia jej na pogrzeb syna, którego przecież w jakiś sposób sami zabili. Pani Helena G. odmówiła podpisania.

W czasie transportu internowanych z więzienia poznańskiego do Gołdapi jedna z "więźniarek" /samochód, a raczej buda bez okien, w której nie powinno się wozić nawet zwierząt, jeżeli mają być zdrowe do uboju/, a więc jedna z tych więźniarek wykoleiła się: paręnaście kobiet wyciągano przez wywietrznik w suficie z tego pudła; prawie wszystkie miały wstrząs mózgu, rzygały potem i mdlały wladowane do innej, wypełnionej już po brzegi "więźniarki". Dwie były jednak w tak ciężkim stanie, że musiano zostawić je po drodze w szpitalu więziennym. Mniej więcej co tydzień przywożono je do obozu parokrotnie, ale mimo, że mijały tygodnie nie mijały ciężkie uszkodzenia mózgu /podwójne widzenie, zatrzymanie mózgu, wymioty/, brano je więc z powrotem do tego samego szpitala i tak w kółko. Każda kolejna ekspertyza lekarska stwierdzała konieczność opieki neurochirurgicznej, której w gołdapskim szpitalu nie było. Usiłowaliśmy zawiadomić o tym i podobnych wypadkach ludzi "na wolności", wreszcie Międzynarodowy Czerwony Krzyż. Lekarz MCK stwierdził konieczność umieszczenia na neurochirurgii, obiecano mu to. Po jego odjeździe podsunęto internowanym "lojalki", Odmówiły... Nie znam ich losu, bo nas przeniesiono do innego ośrodka. Podobno za karę, bo wywalczyliśmy udział matki w pogrzebie syna i szturmowaliśmy w sprawie życia tych dwóch kobiet w gołdapskim szpitalu. Ance Kowalskiej grożono dekretem i wożono na przesłuchania. Jakże więc i która z nas może się zobowiązać do postępowania zgodnego z tym dekretem.

Wcale nie rwę się do żadnego działania. Chciałabym jednak umrzeć z względnie czystym sumieniem.

To drobna część przecie hamujących przeżyć, były ich conajmniej dziesiątki. Siedzę tu w towarzystwie paru dziewczyn, które te zgodę na dekret podpisały. To są osoby przeważnie zniszczone i zrozpaczone.

Nie pozostaje mi nic innego jak uwierzyć, że mnie Pan zrozumiał,

Będę pamiętać zawsze, póki życia, o Pańskiej ofierze i o wszystkim, co w ogóle dla mnie robicie. Bardzo, bardzo dziękuję, ale naprawdę nie mogę.  
 Darłówek, 13.14.82.

4 Dziecinne pytania /za: Biul. Inform. Solid. Nr 26, Bruksela/

Powiedz mi mamó: co to jest Polska?  
 Powiedz mamó: jak ona się śni?  
 Drogi synku, to jest taka ziemia  
 W której często płynie krew i łzy.

Powiedz mamó: co to jest honor?  
 Powiedz mamó: co to jest Ojczyzna?  
 Jest to ciało, a na owym ciele  
 Jedna wielka rozszarpana blizna.

Powiedz mamó: co to jest wolność?  
 Powiedz mamó: co to jest prawda?  
 Mój maleńki, to ręką czarownic  
 Ugaszona najjaśniejsza gwiazda.

Powiedz mamó: co to są układy?  
 Powiedz mamó: co to są sojusze?  
 To są, synku, takie kajdany  
 Co pętają nam ręce i duszę.

Powiedz mamó: co to Solidarność?  
 Powiedz mamó: czy to była wiosna?  
 Tak, mój miły, choć teraz jest zimno  
 O tej wiosnie zapomnieć nie można.

19 grudnia 1981

5 Strajkowa refleksja toruńskiego robotnika

/za: j,w./

Zbliżała się godz. 11.50. "Jeszcze 10 minut" pomyślałem zerkając na zegarek - osiem, pięć. O 12-tej już nie musiałem zerknąć, pojedyncze głosy maszyn zamierały. Olbrzymią halę zaległa cisza. Jak w śniadanie. Usiadłem i zapaliłem papierosa. Ale nie mogłem usiedzieć na miejscu. Niosło mnie. Część kolegów siedziała przy maszynach, część zebrana w grupki swobodnie rozmawiała. Jeszcze inni, tak jak ja niecierpliwi, wędrowali. W zamkniętą halę z głośnika wypłynęły takty z walca z "Nocy i dni"... Chciało mi się krzyczeć z radości na całą halę, na cały zakład, chciałem by ten wyzwolony krzyk radości dotarł tam, do góry. Co nam wasze dekrety, co nam wasza wojna, wasze mundury, karabiny. My to jesteśmy siłą zorganizowaną, wolną od strachu. Za murami zakładu stoją karabiny, które się o nią rozbijają. Prędzej czy później. Musicie to zrozumieć. Dzisiejszy, solidarny, mimo uwięzienia naszych przywódców, strajk jej dowiodł. Bo my się z nią rodzimy. W każdym z nas tkwi przywódca związkowy, który budzi się z chwilą stłumienia wolności. Kiedy uwięzicie jednych natychmiast powstają drudzy. Bo w nas tkwi wolność która daje nam tę siłę. Nie boimy się waszych karabinów. Popatrzcie jak solidarnie strajkujemy. Wybiegłem na dziedziniec. Tu też stały grupki robotników. Głęboko odetchnąłem. Spokojny wróciłem na halę. Była 12.20. Maszyny jeszcze stały. Przez halę przewinął się najpierw jeden dyrektor, potem drugi. Maszyny milczały.

"Komisarzowi zapewne nogi odjęto w gabinecie".- pomyślałem. Mój majsterek oparty spokojnie o stół maszyny też strajkował. Kiedy dochodziła 12.30 maszyny kolejno jakby z ociąganiem zaczęły grać. Zająłem swoje stanowisko. Wkrótce cała hala pulsowała swoim normalnym, roboczym życiem. Twarze przy maszynach jedne skupione, inne roześmiane. Coś się tu dziś przewaliło. Wolny, głęboki oddech. I ten walce z "Nocy i dni", który zawsze będzie już kojarzył mi się z walką o wolność.

Stefan

6 Prawda i sprawiedliwość muszą zwyciężyć...

/za: Biul. Inform. Solid. Nr 22, Paris/

Od red.: Z dużym ożnieniem dotarł do nas nr 1445 "Tygodnika Wojennego", w którym m.in. znaleźliśmy pełny tekst listu byłego Prezesa Polskiej Akademii Nauk, prof. Janusza Groszkowskiego, do internowanych i więzionych oraz odpowiedzi internowanego w Jaworzu Tadeusza Mazowieckiego, redaktora naczelnego "Tygodnika Solidarność", znane nam wcześniej jedynie we fragmentach. Jako jeden az charakterystycznych przejawów "Ogólnonarodowego frontu odmowy", wydają się one być godne upowszechnienia.

Szanowni Koledzy, Drodzy Przyjaciele. Pisząc do Was ten list - brak erudycji, do jakiej ludzie pióra przywykliście - staram się zastąpić słowami podyktowanymi przez szczere serce. Czynię to w przekonaniu, że moje odczucia podziela wielka część społeczeństwa w naszym nieszczęsnym kraju i na obczyźnie, a ostatnio miliony ludzi na całym świecie. Tak jak zawsze bywało i prawdopodobnie będzie z ludzkością, a zwłaszcza z narodami zmuszonymi do walki o swe losy obecne i przyszłe - największe cierpienia i ofiary za cały Naród są udziałem garstki Jego synów i córek, dzięki którym Naród może przetrwać, gdyż swymi działaniami zapewniają Mu oni ciągłość istnienia i świadomość państwowości. Do garstki tej należycie Wy - Drodzy Przyjaciele, zamknięci - wbrew prawu - za drutami kolczastymi i kratami, narażeni na przymusową banicję oraz ci, co muszą ukrywać się w kraju i tułać poza jego granicami. Takie są losy w ostatnich dwóch wiekach naszej Polski. Tak było po każdym powstaniu czy wystąpieniu przeciwko ciemnościom, gdy prowadzono walki o niepodległość. Nie łatwo w tej straszliwej beznadziejności, jaka nas otoczyła, znaleźć prawdziwy wyraz pocieszenia cierpiących w obronie słuszných praw swej Ojczyzny, a właściwie - godności Człowieka. Łatwiej było znosić przemoc z wyraźnym wrogiem - w Polsce nie udało się znaleźć polskiego Quislinga!

Drodzy Koledzy! Cierpienia Wasze nie pójdą na marne. Zapisane zostaną na najchlubniejszych kartach naszego kraju, a przede wszystkim utrwala się w sercach prawdziwych Polaków. Sił do przetrzymania cierpień fizycznych i duchowych niech Wam dodadzą najlepsze myśli i modlitwy uczciwych ludzi, dla których staliście się symbolem wolności i podtrzymaliście wiarę w człowieka. Wytrwajcie i wiercie, że prawda i sprawiedliwość muszą zwyciężyć, w przeciwnym bowiem przypadku świat zmieniłby się w dżunglę, w której bezkarnie grasowałyby dzikie bestie..

Warszawa, w marcu 1982

Janusz Groszkowski

Szanowny Panie Profesorze. Dotarł do nas list, jaki skierował Pan do internowanych i więzionych. Czytałem go z uczuciem wdzięczności dla Pana za ten odważny akt, za słowa szacunku zwrócone do ludzi, którzy nie mogą się obecnie bronić. Każdy dziś w Pols-

ce przechodzi przez trudną próbę. Próbę charakteru, godności osobistej, solidarności z innymi. Naszym udziałem stała się ta próba - w ośrodku internowania. Często jednak myślimy o tych, którzy są poza murami i ogrodzeniami więzień i obozów odosobnienia. I nieraz wydaje się nam, że ich próba jest równie trudna, a pod wieloma względami być może trudniejsza niż nasza tutaj. Staję każdego dnia przed wyborem sposobu postępowania, często w sytuacjach, kiedy każdy wybór może wydawać się niedobry. A jednak ludzie w Polsce wiedzą co jest złem, co jest kłamstwem, co jest płaszczaniem się, a co obroną zagrożonych wartości; dają świadectwo solidarności z uwięzionymi i wyrzucanymi z pracy, szukają dróg obrony praw, które im odebrano. Społeczeństwo polskie, zaskoczone tym, co się stało 13 grudnia, nie dało się złamać moralnie. Rozliczne dowody solidarności, jakiej doświadczamy, są dla nas krzepiącym świadectwem tego faktu. Myślimy o tym z wdzięcznością, szacunkiem i wzruszeniem. Prawdą o Polsce jest to, że naród nasz odrzucił propozycje rozmowy na klęczkach. Muszą to uznać ci, którzy tę dziwną wojnę rozpoczęli. Nie ma innej drogi wyjścia z polskiego kryzysu niż wreszcie to zrozumieć. W liście swym odniósł się Pan, Panie Profesorze, zwłaszcza do ludzi pióra. Trzeba więc, aby właśnie stąd, z Jaworza, gdzie jest nas wielu, wyszła odpowiedź na Pańskie przesłanie. Piszę ją w imieniu własnym i najbliższych kolegów, ale mam prawo przypuszczać, że nie jest ona tylko naszym głosem. Wiemy, że sytuacja nasza jest inna niż mają dziś pewne obywateli sytuacja ludzi żyjących poza ogrodzeniami, które nas okalają. Jednakże ludzie kultury mają dziś pewne obowiązki podstawowe, ważne zarówno tu, jak i tam. Dzieje narodu - mówił w 1979 roku na Placu Zwycięstwa Jan Paweł II - zasługują na właściwą ocenę wedle tego, co wniósł on w rozwój człowieka i człowieczeństwa, w jego świadomość, serce, sumienie.

O przyszłości polskiej kultury, o jej tożsamości zadecyduje to, czy przez ten ciemny okres, w jaki nas wtrącono, przejdziemy jako naród, ze świadomością istnienia wyraźnej granicy oddzielającej prawdę od fałszu, czy też uda się ją zatrzeć, zachwiać hierarchię ocen moralnych i wepchnąć nas w powszechne zakłamanie. O naszym życiu zbiorowym, o obronie naszych wspólnych praw ludzkich i narodowych zadecyduje również to, czy potrafimy ocalić tę wielką wartość, jaką od sierpnia 1980 r. stanowi solidarność robotników i ludzi myśli, solidarność, której intencje, sens i znaczenie dziś w szczególny sposób się zniekształca i oczernia. O wartości polskiej kultury, o jej charakterze i wpływie na najbliższe losy narodu świadczyć będzie wreszcie to, czy w poniżeniu, jakiego dziś doznajemy, potrafimy być silni sprzeciwem i wolni od nienawiści. Myślę, Panie Profesorze, że w tych trzech sprawach zawiera się najważniejsze, co ludzie kultury mają dziś obowiązek swoją postawą wnosić w świadomość, serca i sumienia. Sądzę również, że nawet wtedy, kiedy zostaliśmy zmuszeni do milczenia, nasze obowiązki są tu - w naszej ojczyźnie.

Jaworze, 13 marca 1982

Tadeusz Mazowiecki

7 Chciałem ukazać Chrystusa w naszej rzeczywistości  
 Relacja z rozprawy przed Sądem Wojewódzkim w Kaliszu przeciwko ks. S. Dzierżykowi / 28.04.1982/ Za: Biul. Inform Nr 25/6, Paris

/Sala wypełniona do ostatniego miejsca stojącego, tłum przed drzwiami i na schodach, okrzyki: "Sądzenie księdza to wstyd dla Kalisza i /fragment nieczytelny/ kaliszan"/.

Prokurator: Oskarża się doktora teologii, rektora kościoła OO. Jezuitów w Kaliszu o przestępstwo z art. 194 kodeksu karnego, a mianowicie o to, że /.../ ks. Stefan Dzierżek w dniach 24.12.81 do 6.01.82 eksponował w podległym mu kościele Jezuitów żłóbek, którego treść była taka, iż nadużywał wolności wyznania /.../ godząc w porządek i ład publiczny. /.../ Symbolika plastyczna żłóbka była następująca: plansza z Matką Boską Płaczącą wpisaną w dwie gwiazdy, plansze z ośmioma robotnikami przewrócony gąsienicą transportera żłobek. Dzieciatko wielokrotnie opasane drutem kolczastym. Symbolika ta nawiązywała do wydarzeń w kopalni Wujek, podobnie jak żłobek przewrócony kołami transporterów do warunków stanu wojennego. Do tej ekspozycji, odmiennej od corocznej było czytane wyjaśnienie. Poruszanie tragicznych wydarzeń w kopalni Wujek mogło wywołać szkodliwe społecznie wrogie nastroje miejscowego społeczeństwa do władz.

Przewodniczący : Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Ks. Dzierżek : Pragnę złożyć przed sądem pewne uzupełniające wyjaśnienia, które będą rozwinięciem moich zeznań w czasie śledztwa i pozwolą lepiej zrozumieć, dlaczego właśnie taki żłobek. Otóż żłobek ten powstał w okresie stanu wojennego, powiem:

t r a g e d i i wojennego stanu, w który naród został wtrącony b r u t a l n i e . To były dwa wewnętrzne bodźce, które mnie zdermiowały. /.../ Oto niektóre tylko fakty, /.../ wybrane spośród wielu. Włamywanie się do mieszkań w nocy, wyłamywanie zamków, wyważanie drzwi na konto stanu wojennego, który miano dopiero ogłosić. Odrywanie ojców, matek od nieletnich dzieci, nawet w nocy. Zakuwanie w kajdany ludzi, których nieraz całym przestępstwem było to, że należeli do legalnego związku. Posuwano się do zakuwania w kajdanki nawet bezbronnym kobiet. /.../ Wsadzano samotne kobiety do zimnej, brudnej, zapleśniałej celi razem ze szczurami, w warunkach urągających wymaganiom osobistej higieny. A ileż tragedii mieści w sobie transport kilkudziesięciu kobiet z więzienia poznańskiego do Gołdapii: w karetkach MO po zimowych drodze, ciasno stłoczonych przez 20 godzin. A są wśród nich kobiety w podeszłym wieku, są chore, są kobiety ciężarne. Ta podróż przemienia się w jedną makabrę, która narasta w miarę przedłużania się. Nic dziwnego, że wśród tych zmaltretowanych do ostatka kobiet utwierdza się przekonanie, że są więzione na stracenie. Zwłaszcza, że odpowiedzialni za transport milczą jak zakłęci o punkcie docelowym tej drogi, owszem niedwuznacznie dają do zrozumienia, że aresztantki zostaną przekazane władzy radzieckiej. Miarą tej udręki nich będzie to, że te kobiety myśl o śmierci przyjmowały już z całkowitą obojętnością; i to jeszcze, że jeden z konwojentów nie wytrzymuje nerwowo tego, na co patrzył. Dostaje szoku, rzuca w śnieg karabin, zaczyna go kopać i krzyżeć, że on ma tego dosyć, że on nie przyłożył do tego ręki, że on nie chce mieć z tym nic wspólnego, bo to są nasze siostry, nasze córki, nasze matki.

Jedna z dwu transportujących karettek ulega wypadkowi drogowemu. Na skutek tego wypadku Grażyna Pytlak z Gorzowa /lat 32/ doznaje wstrząsu mózgu. Z braku opieki lekarskiej przychodzi odklejenie isatkówki, zatrucie nerek. Zwolniona z internowania po trzech miesiącach. Po dziś dzień leży w szpitalu w Poznaniu. Masłowską z Poznania, która dostaje zapaści, /bo na jej oczach aresztuje się męża, gdy przyjechał do Gołdapi ją odwiedzić/, próbuje się dać na leczenie do szpitala psychiatrycznego w Węgorzewie.. Na szczęście dyrektor szpitala nie zapomniał, jakie są wymagania lekarskiej etyki. To prawda, że kiedy zacząłem się zastanawiać na dtym, jaki ma być



żłobek na Boże Narodzenie roku Pańskiego 1981, nie wiedziałem ty-  
 le co obecnie. Niemniej wiedziałem wystarczająco dużo, by mógł  
 powstać projekt takiego właśnie żłobka. Mogłem oczywiście udać,  
 że nic mnie nie obchodzi kłopoty, problemy, tragedie tych ludzi,  
 którzy przyjdą na Pasterkę i na inne Msze święte w okresie Boże-  
 go Narodzenia. Niech sami borykają się z tym wszystkim, co prze-  
 żywają. Doszedłem jednak do przekonania, że wówczas zdradziłbym  
 moje sumienie, sprzeniewierzył się swojemu kapłanowi kapłańs-  
 kiemu./.../ Wobec tego, czyż może być dziwne, że gdy zastanawia-  
 łem się nad urządzeniem żłobka w warunkach, jakie zaistniały po  
 13 grudnia 1981 r. samorzutnie przyszła mi myśl, by Chrystusa  
 przychodzącego na naszą polską ziemię umieścić w realiach wojen-  
 nego stanu. Niech wierni, którzy będą przychodzili oglądać żło-  
 bek przekonają się, że ich rozumiem, że jestem z nimi, że jest  
 z nimi Chrystus. I gdybym zbagatelizował tę myśl, to natchnie-  
 nie, powtarzam raz jeszcze, popełniłbym zdradę wobec mego sumie-  
 nia, mego powołania, wobec wiernych, którym służyć jest moim  
 świętym obowiązkiem.

Oto Wysoki Sądzie, jak i dlaczego powstał taki właśnie żłobek,  
 za który jestem dzisiaj sądzony na tej sali.  
 Przewodniczący: Czy nie przyszło księdzu na myśl, że taki żłobek  
 może podsycać nastroje niechęci, że występuje on wręcz czynnie  
 wobec "brutalnej rzeczywistości stanu wojennego", o czym  
 Ksiądz mówi?

Ks. Dzierżek: Do kościoła przychodzili ludzie modlić się, przy-  
 nieść swe kłopoty, niemałe kłopoty. I właśnie, gdy zobaczyli,  
 że Chrystus, świadom naszych warunków, przychodzi do nich, to  
 ich uspokoiło, a nie podburzyło./.../ Nikt od Niego z kościoła  
 nie odejdzie z uczuciem mściwości w sercu.  
 Rozprawa została przełożona do czasu, gdy o sprawie wypowiedzą  
 się biegli, profesorowie teologii. Wniósł o to obrońca,  
 mecenas Grabiński: "Po raz pierwszy sąd chce sądzić za wykonywa-  
 ne posługi kapłańskie przed wszystkim ustalić, czy nie  
 jest to próba wejścia władzy świeckiej na teren Kościoła".

x x x

Ostatnie Wiadomości /Latest News/

Zostań krytelnikiem "Ostatnich Wiadomości" -  
 jedynej polskiej gazety, ukazującej się w RFN

"Ostatnie Wiadomości" - jedyna gazeta w języku polskim na terenie  
 RFN, istniejąca od 37 lat, ostatnio ukazuje się w objętości 4  
 stron formatu 31 x 43 cm.

Na jej pierwszej stronie omawiane są aktualności w polityce świa-  
 towej. Strona druga zawiera felietony, omawia najświeższe wyda-  
 rzenia w Polsce /szybko docierające do RFN ze względu na bliskość  
 położenia/, jak również nowości wydawnicze wychodzące na Zach-  
 odzie. Nie zapomniano również o humorze. Na stronie trzeciej znaj-  
 dzie Czytelnik kronikę religijną, aktualności z życia emigracyj-  
 nego i życia rodaków pełniących służbę w Oddziałach Wartowniczych  
 i Technicznych przy Armii Amerykańskiej, kącik poszukiwań i ogło-  
 szeń matrymonialnych, opis działalności polskich emigracyjnych  
 organizacji i stowarzyszeń. Na stronie czwartej kibice sportowi  
 zapoznawani są z kroniką sportową. Co tydzień ukazuje się nowa  
 krzyżówka.

Koszty utrzymania i wydawania "Ostatnich Wiadomości" pokrywane są częściowo ze składek na Społeczny Fundusz Oddziałów Wartowniczych, uiszczanych przez członków OW, z dobrowolnego funduszu prasowego i prenumeraty, obejmującej tylko porto i koszty własne. Pracujemy bez zysku.

Każdy Polak na emigracji może poprzez zaprenumerowanie "Ostatnich Wiadomości" utrzymywać łączność z rodakami zamieszkałymi w różnych częściach świata.

Uchodźcy i emigranci znajdą cenne wskazówki pomocne w załatwianiu spraw formalnych.

Prenumerata półroczna wraz z portem wynosi od 1 lipca 1982 r., po podwyżce opłat pocztowych :

na teren RFN 25 Dm

na kraje europejskie 30 DM lub równowartość w innej walucie  
do krajów pozaeuropejskich - pocztą lotniczą 25 dol.

Zamówienia i przedpłatę przyjmuje Redakcja przy Lilienthalstr. 309, 6 800 Mannheim-Schönbau, RFN.

x x x

DD  
PT

Odbiorców Biuletynu Informacyjnego Prawda + Wyzwolenie.

Począwszy od numeru 8/1982 Biuletyn Informacyjny Prawda+Wyzwolenie będzie wysyłany nie według dotychczasowego rozdzielnika, ale na zasadzie prenumeraty, tylko tym Odbiorcom, którzy wyrażą życzenie jego otrzymywania. Powinno to się dokonać przez wypełnienie i wysłanie załączonego przekazu.

Ustala się wysokość prenumeraty do końca bieżącego roku 1982 /jeszcze 5 numerów/ łącznie z kosztami przesyłki na 10 dolarów /w RFN - 25 marek/.

Osoby, które już wcześniej wyraziły pragnienie stałego otrzymywania Biuletynu zostaną oczywiście automatycznie wciągnięte na listę prenumeratorów.

Jeżeli wpłaciły już jakąś ofiarę na kosztą druku i wysyłki, niech załączonym przekazem wpłacą ewentualną różnicę do kosztów prenumeraty tegorocznej.

Członkowie Chrześcijańskiej Służby Wyzwolenia Narodów stają się prenumeratorami przez sam fakt wpisania się na członka stowarzyszenia i zadeklarowanie składki.

Oczywiście nadal pragniemy wysyłać pismo bezpłatnie osobom, które nie mogą opłacić prenumeraty, ew. tylko częściowo.

W tym wypadku prosimy jednak o listowne wyrażenie życzenia bezpłatnego wysyłania pisma.

Biuletyn Prawda+ Wyzwolenie od następnego numeru zostanie przekształcony w pismo-miesięcznik. Profil duchowy, ideologiczny pisma nie ulegnie zmianie, ale jego forma literacka i graficzna. Nie będzie to już tylko biuletyn informacyjny, przedrukujący dokumenty i informacje, ale będą w nim umieszczane także artykuły i opracowania syntetyczne.

Prosimy o zdobywanie prenumeratorów pisma w swoim środowisku, aby mogło ono spełniać w jak najszerszych kręgach swoją misję.  
Redakcja